

Nr 13

Filadelfia

Styczeń 2014

Chrystus w was, nadzieja chwały. Kol. 1:27

ISSN 2082-727X

Boży Izrael

str. 35



**„Ci, o których mówiono: >Nie jesteście moim ludem<,
będą nazwani synami Boga Żyjącego”
(Rzym. 9:26, BP).**

ŻYDZI I POGANIE



Paweł głoszący ewangelię poganom

Miłość Pawła do jego braci

Rzymian 9:1-18

„Prawdę mówię w Chrystusie, nie kłamię, potwierdza mi to moje sumienie w Duchu Świętym, że w sercu swoim odczuwam wielki smutek i nieprzezwany ból. Wolałbym bowiem sam być pod klątwą odlączony od Chrystusa dla zbawienia braci moich, którzy według ciała są moimi rodakami. Są to Izraelici, do których należą przybrane synostwo i chwała, przymierza i nadanie Prawa, pełnienie służby Bożej i obietnice. Do nich należą praojcowie, z nich również jest Chrystus według ciała, który jest ponad wszystkim, Bóg błogosławiony na wieki. Amen. Nie znaczy to jednak wcale, że słowo Boże zawiodło. Nie wszyscy bowiem, którzy pochodzą od Izraela, są Izraelem, i nie wszyscy, przez to, że są potomstwem Abrahama, stają się jego dziećmi, lecz w Izaaku uznane będzie twoje potomstwo, to znaczy: nie synowie co do ciała są dziećmi Bożymi, lecz synowie obietnicy są uznani za potomstwo. Albowiem to jest słowo obietnicy: Przyjdę o tym samym czasie, a Sara będzie miała syna. Ale nie tylko ona - bo także i Rebeka, która poczęła bliźnięta z jednego zbliżenia z ojcem naszym Izaakiem. Bo gdy one jeszcze się nie urodziły

ani nic dobrego czy złego nie uczyniły - aby nie-wzruszone pozostało postanowienie Boże, powzięte na zasadzie wolnego wyboru, zależne nie od uczynków, ale od woli powołującego - powiedziano jej: starszy będzie służyć młodszemu, jak jest napisane: Jakuba umiłowałem, a Ezawa miałem w nienawiści. Cóż na to powiemy? Czyżby Bóg był niesprawiedliwy? żadną miarą! Przecież On mówi do Mojżesza: Ja wyświadczam łaskę, komu chcę, i miłosierdzie, nad kim się lituję. Wybranie więc nie zależy od tego, kto go chce lub o nie się ubiega, ale od Boga, który okazuje miłosierdzie. Albowiem mówi Pismo do faraona: Po to właśnie cię wzbudziłem, aby okazać na tobie moją potęgę i żeby rozślawiło się moje imię po całej ziemi” (BT).

Chociaż Paweł był „apostolem Pogan” to nie zapomniał o swoich „krewnych według ciała”.

Gdziekolwiek się udawał szukał najpierw Żydów i przemawiał do nich. Do starszych w Efezie powiedział: „nie uchylałem się od zwiastowania wam wszystkiego, co pożyteczne, od nauczania was publicznie i po domach, wzywając zarówno Żydów, jak i Greków do upamiętania się przed Bogiem i do wiary w Pana naszego, Jezusa” (Dz. Ap. 20:20-21).

Pawłowa troska o wszystkie grupy, nawet o

Filadelfia

Chrystus w was, nadzieja chwały. Kol. 1:27

Wydawnictwo Filadelfia

Glinik Zaborowski 166

38-100 Strzyżów

Tel. kom. 609-981-808

Bezpłatne czasopismo adwentowe

Zespół redakcyjny: Piotr Paweł Maciejewski,
Beata Maciejewska, Marcin Sołóściuk, Piotr
Sołóściuk, Agnieszka Plieth-Kwiatkowska.

e-mail: filadelfiamedia@gmail.com

www.filadelfiamedia.com

tych którzy byli mu osobiście nieznanymi, ukazując, bardziej niż cokolwiek innego, jego podobieństwo do Pana Jezusa Chrystusa.

„Czymże więc góruje Żyd? Albo co za pożytek jest z obrzezania? Wielki pod każdym względem. Przede wszystkim ten, że im zostały powierzone wyroczone Boże” (Rzym. 3:1-2). Tak więc odczytujemy tu cudowną listę rzeczy, które należą do Izraela: synostwo i chwała, przymierze, i nadanie zakonu, i służba Boża, i obietnice. Straszłą rzeczą jest, w rzeczy samej, okazać się niewiernym wśród takich bezcennych przywilejów.

„Zbawienie pochodzi od Żydów”. W ten sposób powiedział Jezus do kobiety z Samarii, więc tak jest (Jan. 4:22). „Z których pochodzi Chrystus według ciała”. Biblia była napisana przez Żydów, a młoda Żydówka była matką naszego Pana. Jako człowiek, Chrystus był Żydem, z pokolenia Judy. Gdy czytamy, że „zostaliśmy zbawieni przez jego życie” to wiemy, że jest to przez jego życie jako Żyda. Nie ma żadnego Bożego daru i błogosławieństwa dla człowieka, które nie byłyby „najpierw dla Żyda”, i których poznanie nie czyni nas dłużnikami Żydów.

Apostoł Paweł mówi o „poganach w ciele”, że są „dalecy od społeczności izraelskiej i obcy przymierzom, zawierającym obietnice, nie mający nadziei i bez Boga na świecie” (Efez. 2:11-12). Przymierza, obietnice, nawet sam Chrystus, wszystko należy do Żydów, a nie do pogan. Dlatego **ktokolwiek jest zbawiony musi zostać zbawiony jako Żyd**. „Bóg pierwszy zajął się o to, aby spomiędzy pogan wybrać lud dla imienia swego” (Dz. Ap. 15:14).

„Odlącony od Chrystusa” - nie robi to żadnej różnicy, czy używamy słowo „przeklęty”, albo „anatem”, albo „odłącony”. Wszystkie oznaczają to samo i wyrażają najbardziej opłakany stan. Być bez Chrystusa oznacza być bez nadziei i bez Boga na świecie (Efez. 2:12). W takim stanie [odłączenia od Chrystusa] Paweł byłby gotów się znaleźć ze względu na swoich braci według ciała, gdyby to było dla nich jakimś pożytkiem. Co to pokazuje? Po prostu, że **Izrael według ciała był i jest, właśnie w takim stanie oddzielenia od Chrystusa**, „nie



Paweł przemawiający do Żydów

mający nadziei i bez Boga na świecie”. Lecz skoro wszystkie obietnice Boże są w Chrystusie (2Kor. 1:20), ci którzy są odlączeni od Chrystusa nie mają żadnego udziału w tych obietnicach; i dlatego **nauczmy się jeszcze raz tego, że Izrael według ciała, jako ziemski naród, nie ma i nigdy nie miał jakichkolwiek praw do Boga ponad inne narody; że Bóg nigdy nie złożył żadnych specjalnych obietnic Izraelowi według ciała, większych niż jakimś innym ludom**. Wyrażając to życzenie Paweł pokazał jak całkowicie był oddany Panu, i jak wielki miał udział w Jego Duchu. Chrystus dał samego siebie za ludzi, zgadzając się nawet na oddzielenie od Boga, aby móc dotrzeć do zgubionych i zbawić ich. Nie ma innego imienia pod niebem, przez które ludzie mogliby być zbawieni, i w związku z tym odlączenie Pawła nie mogłoby zbawić jego braci, o czym on dobrze wiedział. On po prostu pokazał jak beznadziejny był stan Żydów, i jak wielką była jego troska o nich. Podczas gdy żadna ludzka ofiara nie może przynosić zbawczych korzyści, ludzie mają przywilej dzielenia cierpienia Chrystusa dla innych. Paweł mówi o sobie: „Teraz raduję się z cierpienia, które za was znoszę i dopełniam na ciele moim niedostatku udręek Chrystusowych za ciało jego, którym jest Kościół” (Kol. 1:24).

„Jeśli jednak jesteś przestępcą zakonu, obrezanie twoje stało się nieobrezaniem” (Rzym. 2:25). Te słowa były adresowane do Żydów, którzy jednocześnie zostali oskarżeni o łamanie prawa (Rzym. 2:17-24). W rozdziale 9 Listu do Rzymian i 31 wersecie jest nam powiedziane, że Izrael nie doszedł do sprawiedliwości z zakonu. A wynika to z tego, że nie zaakceptowali Chrystusa, przez którego jedynie sprawiedliwość zakonu może być otrzymana. Więc jeszcze raz stwierdzamy, że Izrael, Pawłowi „krewni według ciała”, to nie byli wcale Izraelici, lecz poganie, odłączeni od Chrystusa, „nie mający nadziei i bez Boga na świecie”.

To jest godny ubolewania stan rzeczy. Wszystkie obietnice należą do Izraela, i nie ma niczego od Boga co by było przeznaczone dla jakiegokolwiek innego narodu, a mimo to ci właśnie ludzie, znani jako Izrael są odłączeni od Chrystusa. Niemniej słowo Boga nie zawiodło „albowiem nie wszyscy, którzy pochodzą z Izraela, są Izraelem”. Niewierność niektórych nie może zniweczyć wierności Boga (Rzym. 3:3). Jeśli nawet każdy literalny potomek Jakuba byłby zgubiony, nie osłabiłoby to wcale Bożych obietnic dla Izraela, od tej pory **prawdziwymi Izraelitami są tylko ci, którzy wierzą tym obietnicom.**

„Od Izaaka zwać się będzie potomstwo twoje”. Izaak był dzieckiem obietnicy; dlatego **ci, którzy wierzą obietnicom Bożym są nasieniem Abrahama.** Do Żydów, którzy byli samozadowoleni z powodu swojego pochodzenia, Jan Chrzciciel powiedział: „niech wam się nie zdaje, że możecie wmawiać w siebie: Ojca mamy Abrahama; powiadam wam bowiem, że Bóg może z tych kamieni wzbudzić dzieci Abrahamowi” (Mat. 3:9). Mógł zrobić to równie łatwo, jak mógł na początku uczynić człowieka z prochu ziemi.

„To znaczy, że nie dzieci cielesne są dziećmi Bożymi, lecz dzieci obietnicy liczą się za potomstwo”. Ten jeden tekst powinien wystarczyć, aby na zawsze zostawić w spokoju spekulacje na temat powrotu Żydów do starej Jerozolimy, po to aby obietnice Boże mogły być spełnione. Na zawsze powinno się położyć kres absurdalnym poglądom, że jakiegol-

wiek państwo, jak Anglia albo Ameryka, stanowią obecnie Izrael, i jest spadkobiercą tych Bożych obietnic.

Kiedy dzieci jeszcze się nie narodziły, ani też nie uczyniły nic dobrego lub złego, zostało powiedziane o nich „starszy służyć będzie młodszemu”. Bóg zna koniec na początku, i może powiedzieć co każdy uczyni. Ten wybór był zgodny z tym co jest powiedziane o Bogu, „który nas wybawił i powołał powołaniem świętym, nie na podstawie uczynków naszych, lecz według postanowienia swojego i łaski, danej nam w Chrystusie Jezusie przed dawnymi wiekami [przed początkiem świata]” (2Tym. 1:9).

„Ezawem wzgardziłem”. To nie zostało napisane dopiero po wielu latach, po śmierci zarówno Jakuba jak i Ezawa. „Czy Ezaw nie był bratem Jakuba? - mówi Pan - a Ja jednak umiłowalem Jakuba, Ezawa zaś znieawidziłem i spustoszyłem jego góry, i jego dziedzictwo wydałem na łup szakalom pustyni” (Mal. 1:2-3). O jego potomkach [Edomitach] jest powiedziane, że będą nazwani, „ludem, na który Pan zawsze się gniewa” - werse 4. Dlaczego tak? „Tak mówi Pan: Z powodu trzech zbrodni Edomu i z powodu czterech nie cofnę tego, ponieważ stłumiwszy w sobie wszelką litość, ścigał mieczem swojego brata, ustawicznie pałał gniewem i wiecznie chował swoją wściekłość” (Amos 1:11). Jakub, z drugiej strony, nie będąc lepszy z natury niż Ezaw, wierzył obietnicom Bożym, i stał się przez nie uczestnikiem Boskiej natury i w ten sposób Bożym spadkobiercą i współspadkobiercą Jezusa Chrystusa.

Bóg nie jest niesprawiedliwy. Zaznacz dobrze wersety Rzym. 9:14-17 jako dowód, że nie ma żadnej arbitralności (tyrani) w Bożym wyborze. To wszystko jest z łaski. „Mówi bowiem do Mojżesza: Zmiłuj się, nad kim się zmiłuję, a zlituj się, nad kim się zlituję”. Tak więc w tym wszystkim Bóg okazuje łaskę. Ziemia jest pełna łaski Pana (Ps. 119:64), i łaska jego trwa na wieki (Jer. 33:11).

Przypadek faraona jest zacytowany przez apostoła jako ilustracja stwierdzenia, „a zatem nie zależy to od woli człowieka, ani od jego zabiegów, lecz od zmiłowania Bożego”. „Mówi bowiem Pismo do faraona: Na to cię

wzbudziłem, aby okazać moc swoją na tobie i aby rozślawiono imię moje po całej ziemi”. Nie ma większego znaczenia czy to odnosi się do osadzenia faraona na tronie, czy do zachowania go, aż do tego czasu [osadzenia na tronie]. Jedno jest pewne: to nie uczy nas, jak się powszechnie przypuszcza, że Bóg osadził faraona na tronie w celu dokonania swojej zemsty na nim. Zdumiewające jest, jak niektórzy zdeklarowani chrześcijanie mogą wciąż hańbić Boga przez stawianie takich zarzutów przeciwko Niemu. Bożym zamiarem w wywyższeniu faraona, lub osadzeniu go na jego pozycji było to, aby móc pokazać jemu i w nim swoją [Bożą] potęgę i żeby jego [Boże] imię mogło być ogłoszone po całej ziemi. Cel ten został spełniony w unicestwieniu faraona z powodu jego zaciętego uporu. Lecz mógł być osiągnięty równie dobrze, i w znacznie lepszy sposób dla faraona, gdyby słuchał słowa Bożego. Faraon widział potęgę Boga, ale nie uwierzył. Gdyby uwierzył zostałby zbawiony, ponieważ moc Boża jest zbawieniem dla każdego, który wierzy.

Faraon miał władczą wolę. Jego jedyną wielką cechą była niezłomność, nieugiętość przedradzająca się w upór. Czy ktoś może określić zdolność czynienia dobra, którą faraon miałby, gdyby jego wola została poddana Panu? Poddać się Panu oznaczałoby wielkie poświęcenie, według tego jak ludzie pojmują poświęcenie, lecz nie większe niż to, które uczynił Mojżesz. Mojżesz zrezygnował z takiego samego tronu [faraona], by sprzymierzyć się z ludem Bożym. Wspaniała i zaszczytna pozycja została zaproponowana faraonowi, lecz on nie poznał dnia swojego nawiedzenia. Wymagało to ukorzenia się, i on to odrzucił. W konsekwencji stracił wszystko; podczas gdy Mojżesz, który wybrał cierpienie wraz z ludem Bożym, i udział w hańbie Chrystusowej, ma imię i miejsce, które będzie trwać przez całą wieczność. Odrzucone łaski Boże obracają się w przekleństwa, „gdyż drogi Pana są proste, sprawiedliwi nimi chodzą, lecz bezbożni na nich upadają” (Oz. 14:9).

Dowiedzieliśmy się, że wprawdzie Bóg dokonał wyboru pewnych osób, bezpośrednio je wskazując, którzy potem zostali wspaniale wy-

wyższeni jako dzieci Boże, wybór ten jednak nie był arbitralny. Jakub został wybrany zanim się urodził, lecz w [tym wybraniu nie był] nikim więcej, niż są wszyscy inni. Bóg ubłogosławił nas wszystkich duchowymi błogosławieństwami w Chrystusie, „w nim bowiem wybrał nas przed założeniem świata, abyśmy byli święci i nienaganni przed obliczem jego; w miłości przeznaczył nas dla siebie do synostwa przez Jezusa Chrystusa według upodobania woli swojej, ku uwielbieniu chwalebnej łaski swojej, którą nas obdarzył w Umiłowanym” (Efez. 1:4-6).

„A zatem nie zależy to od woli człowieka, ani od jego zabiegów, lecz od zmiłowania Bożego”. Na dowód tego, apostoł przywołał przypadek faraona, który był wybrany w Chrystusie dokładnie tak samo jak Jakub i dokładnie tak samo jak my jesteśmy. Był wybrany do uwielbienia chwalebnej łaski Bożej tak, że mógł okazać na zewnątrz wspaniałości Pańskie, lecz on uparcie odmawiał



Mojżesz przed faraonem

poddania się. Ale Bóg będzie wystawiany nawet przez gniew ludzi, jeśli oni nie są skłonni do chwaleń Go dobrowolnie, zatem Boże imię i moc zostały poznane przez upór faraona. Byłoby lepiej, gdyby dumny król poddał się Bożemu planowi, zamiast mieć ten plan zrealizowany przeciwko sobie. Lekcja, którą z tego wyciągamy jest taka, że każdy człowiek, w każdym narodzie pod niebem został wybrany, i że ten wybór polega na tym, że ludzie powinni być przybrani za synów Bożych. W tym wyborze Żydzi nie mają żadnej przewagi nad innymi, ale są na równi z nimi, jak jest dalej pokazane w pozostałej części rozdziału.

„Przyjęci w Umiłowanym”

Rzymian 9:19-33

„Powiedz mi na to: Dlaczego więc Bóg czyni jeszcze wyrzuty? Któż bowiem woli Jego może się sprzeciwić? Człowiecze! Kimże ty jesteś, byś mógł się spierać z Bogiem? Czyż może naczynie gliniane zapytać tego, kto je ulepił: Dlaczego mnie takim uczyniłeś? Czyż garncarz nie ma mocy nad gliną i nie może z tej samej zaprawy zrobić jednego naczynia ozdobnego, drugiego zaś na użytek niezaszczytny? Jeżeli więc Bóg, chcąc okazać swój gniew i dać poznać swoją potęgę, znosił z wielką cierpliwością naczynia [zasługujące] na gniew, gotowe na zagładę, i żeby dać poznać bogactwo swojej chwały względem naczyń [objętych] zmiłowaniem, które już wprzód przygotował ku chwale, względem nas, których powołał nie tylko spośród Żydów, ale i spośród pogan ...? Mówi o tym u Ozeasza: Nazwę lud nie mój - ludem moim, i „nie umiłowaną” - umiłowaną. I stanie się: w miejscu, gdzie im powiedziano: Wy nie jesteście ludem moim, tam nazywać ich będą synami Boga żywego. O Izraelu zaś głosi Izajasz: Choćby liczba synów Izraela była jak piasek morski, tylko Reszta będzie zbawiona. Bo Pan wypełni na ziemi swoje słowo skutecznie i bez zwłoki. Jak to też Izajasz przepowiedział: Gdyby Pan Zastępów nie zostawił nam potomstwa, stalibyśmy się jak Sodoma i bylibyśmy podobni do Gomory. Cóż więc powiemy? To, że poganie nie zabiegając o usprawiedliwienie, osiągnęli usprawiedliwienie,

mianowicie usprawiedliwienie z wiary, a Izrael, który zabiegał o Prawo usprawiedliwiający, do celu Prawa nie doszedł. Dlaczego? Ponieważ zabiegał o usprawiedliwienie nie z wiary, lecz - jakby to było możliwe - z uczynków. Potknęli się o kamień obrazy, jak jest napisane: Oto kładę na Syjonie kamień obrazy i skałę zgorszenia, a kto wierzy w niego, nie będzie zawstydzony” (BT).

Spór z Bogiem. Jest to bardzo powszechne zjawisko, i jego powszechność spowodowała, że większość ludzi nie zauważa jego nikczemności. Człowiek, który zaczyna z oburzeniem pytać, „dlaczego Bóg robi tak i tak?” albo mówić, „nie mogę zobaczyć sprawiedliwości w takim postępowaniu” tak, jak gdyby był szczególnie i osobiście znieważony, uniemożliwia sam sobie zrozumienie nawet tego, że śmiertelnik nie może ogarnąć Boga. Jest to bardzo niemądre i nikczemne oskarżać Go, ponieważ nie dorównujemy Mu w mądrości. Jedyne sposoby, aby dojść do odrobiny poznania z tego, co może być zrozumiane o Bogu, polega na uznaniu raz na zawsze, że jest On sprawiedliwy i miłosierny, i że wszystko co czyni jest dla dobra jego stworzeń. Szacunek, a nie krzykliwe zadawanie pytań, przystoi stworzeniom w obecności nieskończonego Boga. „Przestańcie i poznajcie, zem Ja Bóg” (Ps. 46:11).

Garncarz i jego naczynia. Ktoś kto uważa siebie za upoważnionego do krytykowania Boga sądzi, że ma mocny argument przeciwko Niemu w wersach 21-24 rozdziału dziewiątego. „Na pewno”, mówi on, „ten tekst uczy nas, że Bóg przeznaczył niektórych ludzi do zbawienia, a innych na zagładę”. Z całą pewnością nie znajdujemy niczego w tym rodzaju! Jest ogromna różnica pomiędzy tym, co ten tekst faktycznie mówi, a tym co ludzie wyobrażają sobie, że mówi. Garncarz ma władzę nad gliną, zatem Stwórca ma władzę nad swoimi stworzeniami, jako naturalne i niekwestionowane prawo. Zważ na ilustrację: garncarz mając władzę nad gliną lepi jedno naczynie kosztowne, a inne pospolite. To prawda; lecz kto na świecie kiedykolwiek słyszał o garncar-

rze, który zajmowałby się robieniem naczyń przeznaczonych jedynie na zniszczenie? On robi naczynia różnego rodzaju, do różnych celów, lecz wszystkie są przeznaczone do użytku, a nie do zniszczenia. Tak i Bóg nigdy nie uczynił nikogo po to by go zniszczyć.

Boża cierpliwość. Fakt, że Bóg nie planuje zniszczenia kogokolwiek pokazany jest w tym, jak długo zwleka zanim pozwoli komukolwiek ulec zagładzie, na którą słusznie zasłużył z powodu własnych złych czynów. On „nosił w wielkiej cierpliwości naczynia gniewu przeznaczone na zagładę”. Przenaczyli siebie na zagładę przez swoją zatwardziałość, przez nagromadzenie sobie gniewu na dzień gniewu (Rzym. 2:5). Zauważ, że Bóg znosił z wielką cierpliwością te „naczynia gniewu”. Obecnie żyjąc „cierpliwość Pana naszego uważajcie za ratunek” (2Piotra 3:15). On „okazuje cierpliwość względem was, bo nie chce, aby ktokolwiek zginął, lecz chce, aby wszyscy przyszli do upamiętania” - werset 9. A zatem fakt, że Bóg znosił w wielkiej cierpliwości te naczynia gniewu, nawet gdy potem poszli na zagładę, pokazuje, że pragnął ich zbawienia, i dawał im ku temu każdą możliwą szansę.

„Których powołał”. Boża cierpliwość służy również objawieniu bogactwa jego chwały „nad naczyniami zmiłowania, które uprzednio przygotował ku chwale”. Kto nimi jest? „Takimi naczyniami jesteśmy i my, których powołał”. Kim są ci, którzy są powołani? Czy są oni z jakiegoś szczególnego narodu? „Nie tylko z Żydów, ale i z pogan”. Cały rozdział jest potwierdzeniem Bożego wybrania ludzi jeszcze przed ich narodzinami, jak w przytoczonym przypadku Jakuba; natomiast ten werset pokazuje, że wybranie Jakuba nie oznaczało, iż Bóg miał szczególne przywileje dla narodu żydowskiego, lecz że obdarza on swoimi względami bez różnicy, zarówno Żydów jak i pogan, jeśli oni je przyjmują.

Lud Boży. Jest to jeszcze dalej pokazane w wersetach 25 i 26: „Jak też u Ozeasza mówi [Oz. 1:9-10]: Nie mój lud nazwę moim ludem i tę, która nie była umiłowana, nazwę umiłowaną; i będzie tak, że na tym miejscu, gdzie im powiedziano: Nie jesteście ludem moim - nazwani będą synami Boga żywego”.

Bóg nawiedził pogan, by wyprowadzić spośród nich lud dla imienia swego. Apostoł Piotr opisał to nawiedzenie w następujących słowach: „Bóg... , który zna serca, przyznał się do nich, dając im Ducha Świętego jak i nam, i **nie uczynił żadnej różnicy między nami a nimi**, oczyściwszy przez wiarę ich serca” i dalej, „Wierzmy przecież, że zbawieni będziemy przez łaskę Pana Jezusa, tak samo jak i oni” (Dz. Ap. 15:7-11). A więc „nie masz bowiem różnicy między Żydem a Grekiem, gdyż jeden jest Pan wszystkich, bogaty dla wszystkich, którzy go wzywają” (Rzym. 10:12).

Resztką. „A Izajasz woła nad Izraelem: Choćby liczba synów Izraela była jak piasek morski, tylko resztką ocalona będzie” A zatem „podobnie i obecnie pozostała resztką według wyboru łaski” (Rzym. 11:5). Choćby wielu może być takich, którzy mogą odnajdywać swoje pochodzenie według ciała w Jakubie, to jedynie ci, którzy są chętni poddać się łasce Bożej, będą zbawieni. Naprawdę nie ma żadnego powodu chlubienia się, poza zbawieniem w krzyżu naszego Pana Jezusa Chrystusa.

Poganie wyprzedzają. Żydzi deklarowali przestrzeganie prawa, lecz nie wypełnili tego; Poganie nie byli związani prawem, a mimo to sprostali jego wymogom. Teraz, jeśli czytelnik przypomni sobie (Rzym. 2:25-29), to zrozumie, że prawdziwe obrzezanie polega (i zawsze polegało) na przestrzeganiu prawa. Dlatego odkąd poganie przez swoją wiarę zachowali prawo, a Żydzi przez swoją niewiarę złamali je, to okazało się, że oni zamienili się miejscami; Poganie stali się prawdziwymi „Żydami”, a Żydzi z natury okazali się tym samym co poganie.

Chybiając celu. Żydzi dążyli do sprawiedliwości z zakonu, lecz nie osiągnęli jej. Dlaczego? „Dlatego, że było to nie z wiary, lecz jakby z uczynków”. Jakże dobitnie ten tekst przedstawia to czego cały ten list apostołski jest wykładem, a mianowicie, że wiara nie oczyszcza nikogo z jego przewinień, lecz że jedynie przez wiarę prawo może być przestrzegane! Żydzi nie ponoszą winy za dążenie do sprawiedliwości z zakonu, ale za nie dążenie do niej we właściwy sposób. Osiąga się ją nie przez uczynki, lecz przez wiarę i w ten sposób uczynki któ-

rych prawo wymaga mogą być spełnione. To znaczy, że złe czyny nie mogą rodzić dobrych uczynków; dobro nie może wynikać ze zła. Nie wolno lekceważyć dobrych uczynków. Są one najbardziej potrzebną rzeczą na świecie. Są wynikiem zachowywania prawa przez wiarę. Lecz nie ma jakiegokolwiek możliwości, by być dobrze czyniącym bez wiary; dlatego „wszystko zaś, co nie wypływa z przekonania [wiary], jest grzechem” (Rzym. 14:23).

Kamień potknięcia. Nie omieszkamy połączyć ostatnią część tego rozdziału z częścią początkową. Pamiętajmy, że początek przedstawia Izrael według ciała, jako odłączony od Chrystusa. Do nich należało, między innymi, nadanie zakonu, lecz oni na nieszczęście nie skorzystali z tego. Dlaczego? „Potknęli się oni o kamień obrazy”. Cóż to za kamień obrazy? Chrystus. Byli dokładnie w takim samym stanie, jak wielu ludzi jest dzisiaj, nie dowierzali, że obietnice Boże dla Izraela były całkowicie i wyłącznie w Chrystusie. Myśleli, jak wielu zdeklarowanych chrześcijan czyni to dzisiaj, że Bóg uhonorował ich ze względu na nich samych, bez żadnego odniesienia do Chrystusa. **Chrystus jest kamieniem obrazy, o który potykają się wszyscy, którzy traktują obietnice dla Izraela jako uczynione dla jakieś ziemskiej nacji, z wykluczeniem wszystkich innych.**

Interesujące, że ten kamień potknięcia jest zarazem kamieniem, na którym można stanąć jak na pewnym fundamencie. Jedni o niego potykają się, dla innych oznacza podźwignięcie i wzrost. „Drogi Pana są proste, sprawiedliwi nimi chodzą, lecz bezbożni na nich upadają” (Oz. 14:9). Chrystus jest kamieniem obrazy [i skałą zgorszenia] dla tych, którzy nie wierzą, ale pewnym fundamentem dla tych, którzy uwierzyli. On jest „świętym Izraelskim”, „Królem Izraela”, „Pasterzem Izraela”, jest zarazem owczarnią [w znaczeniu budowli] i drzwiami do owczarni. Bez Niego nie mogłoby istnieć coś takiego jak naród Izraelski. Ci, którzy roszczą sobie prawo do udziału w dziedzictwie Izraela z powodu swojego pochodzenia, a nie zważają na Chrystusa, będą ostatecznie zawstydzeni, ponieważ każdy, kto nie wchodzi „przez drzwi”, zostanie zawsze uzna-

ny za „złodzieja i zbójcę”. Lecz „kto w Niego uwierzy, nie będzie zawstydzony”, ponieważ jego wiara pokaże, że jest nasieniem Abrahama i w ten sposób spadkobiercą Bożym zgodnie z obietnicą.

Przypomnijmy, że dziewiąty rozdział listu do Rzymian przedstawia stan Izraela według ciała, stan tych którzy nazywają się Izraelem. Są oni „odłączeni od Chrystusa”. „Dążyli do sprawiedliwości z zakonu”, lecz sprawiedliwości nie osiągnęli, ponieważ nie szukali jej przez wiarę, ale przez uczynki. Paganie, dlatego wyprzedzili ich, ponieważ szukali sprawiedliwości we właściwy sposób, a mianowicie przez wiarę. W ten sposób spełniły się słowa Chrystusa skierowane do zadufanych w sobie Żydów: „celnicy i wszetecznice wyprzedzają was do Królestwa Bożego” oraz, „**Królestwo Boże zostanie wam zabrane, a dane narodowi, który będzie wydawał jego owoce**” (Mat. 21:31,43). Lecz Pan nie porzucił swojego ludu dlatego, że potknęli się o Kamień, który on położył jako fundament. Znosił on z wielką cierpliwością nawet naczynia gniewu przeznaczone na zagładę. Tak więc apostoł kontynuuje:

Cudowna Ewangelia Rzymian 10:1-21

„Bracia, z całego serca pragnę ich zbawienia i modłę się za nimi do Boga. Bo muszę im wydać świadectwo, że pałają żarliwością ku Bogu, nie opartą jednak na pełnym zrozumieniu. Albowiem nie chcąc uznać, że usprawiedliwienie pochodzi od Boga, i uporczywie trzymając się własnej drogi usprawiedliwienia, nie poddali się usprawiedliwieniu pochodzącemu od Boga. A przecież kresem Prawa jest Chrystus, dla usprawiedliwienia każdego, kto wierzy. Albowiem o sprawiedliwości, jaką daje Prawo, pisze Mojżesz: Kto je wypełnił, osiągnie przez nie życie. Sprawiedliwość zaś osiągnana przez wiarę tak powiada: Nie mów w sercu swoim: Któż zdoła wstąpić do nieba? - oczywiście po to, by Chrystusa stamtąd sprowadzić na ziemię, albo: Któż zstąpi do Otchłani? - oczywiście po to, by Chrystusa wyprowadzić spośród umarłych. Ale cóż mówić:

Słowo to jest blisko ciebie, na twoich ustach i w sercu twoim. Ale jest to słowo wiary, którą głosimy. Jeżeli więc ustami swoimi wyznasz, że Jezus jest Panem, i w sercu swoim uwierzysz, że Bóg Go wskrzesił z martwych - osiągniesz zbawienie. Bo sercem przyjęta wiara prowadzi do usprawiedliwienia, a wyznawanie jej ustami - do zbawienia. Wszak mówi Pismo: żaden, kto wierzy w Niego, nie będzie zawstydzony. Nie ma już różnicy między Żydem a Grekiem. Jeden jest bowiem Pan wszystkich. On to rozdziela swe bogactwa wszystkim, którzy Go wzywają. Albowiem każdy, kto wezwie imienia Pańskiego, będzie zbawiony. Jakże więc mieli wzywać Tego, w którego nie uwierzyli? Jakże mieli uwierzyć w Tego, którego nie słyszeli? Jakże mieli usłyszeć, gdy im nikt nie głosił? Jakże mogliby im głosić, jeśli by nie zostali posłani? Jak to jest napisane: Jak piękne stopy tych, którzy zwiastują dobrą nowinę! Ale nie wszyscy dali posłuch Ewangelii. Izajasz bowiem mówi: Panie, któż uwierzył temu, co od nas posłyszal? Przeto wiara rodzi się z tego, co się słyszy, tym zaś, co się słyszy, jest słowo Chrystusa. Pytam więc: czy może nie słyszeli? Ależ tak: Po całej ziemi rozszedł się ich głos, aż na krańce świata ich słowa. Pytam dalej: czyż Izrael nie rozumiał? Mojżesz mówi: Wzbudzę w was zawiść do tego, który nie jest ludem, wniecę w was gniew do ludu nierozumnego. Izajasz zaś odważa się powiedzieć: Dalem się znaleźć tym, którzy Mnie nie szukali, objawiłem się tym, którzy o Mnie nie pytali. A do Izraela mówi: Cały dzień wyciągałem ręce do ludu nieposłusznego i opornego” (BT).

Gorliwość bez Poznania. „A dobra to rzecz zawsze zabiegać gorliwie o dobrą sprawę” (Gal. 4:18). Gorliwość jest absolutnie niezbędna do osiągnięcia czegokolwiek; lecz gorliwość bez poznania jest jak dziki koń bez wędzidła czy uzdy. Jest wiele działań, które są bezużyteczne. Albo jest to tak, jak z człowiekiem, który przejawia wielką gorliwość i powagę w dążeniu do pewnego miejsca, lecz który podróżuje w złym kierunku. Jakkolwiek gorliwy byłby to człowiek, nigdy nie dotrze do miejsca, które jest na północ od niego przez

podróżowanie na południe. Brak poznania [ignorancja] niweczy gorliwość. „Lud mój ginie, gdyż brak mu poznania” (Oz. 4:6).

Ignorancja Izraela. Byli „nie znającymi usprawiedliwienia, które pochodzi od Boga”. Nie jest to rodzaj niewiedzy, który zanikł wraz z żyjącym wtedy pokoleniem, i który jest ograniczony do jakichś określonych ludzi. Lecz w tym przypadku było o tyle gorzej, że nieznaną sprawiedliwości Bożej została połączona z najwyższym zapewnieniem służenia Mu.

Boża Sprawiedliwość. Sprawiedliwość Boża jest czymś więcej, niż tylko pojęciem. Jest to coś daleko różne od formy słownej, czy nawet oświadczenia prawnego. Jest ona po prostu życiem i charakterem Boga. Podobnie jak nie może istnieć słodkość w oderwaniu od cukierka, tak samo i sprawiedliwość nie jest czymś istniejącym w oderwaniu. Sprawiedliwość koniecznie musi być związana z jakąś żywą istotą. Lecz jedynie Bóg jest sprawiedliwy (dobry). Zobacz Mar. 10:18. A zatem gdziekolwiek jest sprawiedliwość, tam musi działać Bóg. Sprawiedliwość jest podstawową cechą Boga.

Cień i Rzeczywistość. Żydzi mieli „w zakonie ucieleśnienie [cień] wiedzy i prawdy”, ale nie mieli samej prawdy. Prawo Boże, będąc zapisane na kamiennych tablicach, albo w książce, jest tak doskonałe jak to tylko możliwe. Lecz była dokładnie taka sama różnica pomiędzy nim, a rzeczywistym prawem jaka jest pomiędzy zdjęciem człowieka, a samym człowiekiem. To był zaledwie cień. Nie było żadnego życia w napisanych literach, i nie mogły one uczynić czegokolwiek. Były po prostu wyrażeniem tego, co istnieje jedynie w życiu Boga.

Pozorna Sprawiedliwość. Żydzi bardzo dobrze wiedzieli, że słowa na kamieniu lub w książce nie mogą uczynić czegokolwiek; a ponieważ nie znali sprawiedliwości, której te słowa były jedynie opisem, ustanowili swoją własną sprawiedliwość. Tego nigdy by nie uczynili, gdyby nie stali się ignorancjami nieznanymi sprawiedliwości Bożej. O tym mówi psalmista: „Sprawiedliwość twoja - jak góry Boże, Prawo twoje - jak głęбина niezmierna!” (Ps. 36:7). Próbowali wytworzyć

sami z siebie podstawową cechą Boga. Takie usiłowanie, bez względu na to jak wielce gorliwe, mogło zakończyć się tylko żalosną porażką. Saul z Tarsu był niezmiernie gorliwym zwolennikiem tradycji ojców, większym niż ktokolwiek inny z jego klasy społecznej, jednak gdy posiadał właściwe zrozumienie, rzeczy, które były dla niego zyskiem był zmuszony uznać za stratę. To znaczy, że im bardziej ustanawiał swoją własną sprawiedliwość, tym gorszym się stawał.

Poddanie się Sprawiedliwości. Gdyby Żydzi nie byli ludźmi nieznanymi Bożej sprawiedliwości, nie usiłowaliby ustanawiać swojej własnej sprawiedliwości. Próbowali podporządkować sobie Bożą sprawiedliwość, podczas gdy sami powinni się jej poddać. Boża sprawiedliwość działa. Jest ona Jego [Boga] własnym życiem. Podobnie jak powietrze wypełnia każde dostępne miejsce, tak sprawiedliwe życie Boga wypełni każde serce, które jest otwarte na jego przyjęcie. Gdy ludzie próbują dotykać prawo Boże, niezmiernie wypaczają je i dopasowują do swoich własnych idei; jedyny sposób, aby osiągnąć jego doskonałość polega na poddaniu się jemu, pozwalając mu rządzić. Wówczas ono będzie wypełniać się pomyślnie w życiu. „Albowiem Bóg to według upodobania sprawia w was i chcenie i wykonanie” (Filip. 2:13).

Koniec Zakonu [Prawa]. „A celem [końcem] tego, co przykazałem, jest miłość płynąca z czystego serca i z dobrego sumienia, i z wiary nieobłudnej” (1 Tym. 1:5). „Wypełnieniem więc zakonu jest miłość” (Rzym. 13:10). Dlatego końcem zakonu jest jego doskonałe wypełnienie. To jest oczywiste. Nie robi różnicy w jakim sensie słowo „koniec” jest brane. Dajmy na to, że jest użyte w powszechnym znaczeniu „celu”. Jest zrozumiałe, że rzeczy, których on wymaga będą wykonane. Albo użycie słowa „koniec” w zwykłym znaczeniu cał-

kowitego kresu, i mamy to samo. Dochodzisz do końca zakonu tylko wówczas, gdy dochodzisz do ostatecznej granicy jego wymagań.

Chrystus Końcem Zakonu. Zobaczyliśmy, że końcem albo celem zakonu jest sprawiedliwość, której on wymaga. Tak samo jest powiedziane, że Chrystus jest końcem zakonu, „aby usprawiedliwić”. Zakon Boży jest sprawiedliwością Bożą, patrz Izaj. 51:6-7. Lecz ta sprawiedliwość jest prawdziwym życiem samego Boga, a słowa zakonu są tylko jej cieniem. To życie jest złożone jedynie w Chrystusie, przez Niego jedynie okazana jest sprawiedliwość Boga (Rzym. 3:24-25). Jego życie jest zakonem Bożym, odkąd Bóg był w nim. To co Żydzi mieli jedynie w formie, jest złożone faktycznie tylko w Chrystusie. W Nim odnajdujemy koniec zakonu. Czy nie mówią niektórzy, że „koniec zakonu” oznacza jego zniesienie? Bardzo dobrze; dopiero gdy udowodnią obalenie Chrystusa, mogą obalać zakon, nie wcześniej. Jedynie studiowanie życia Chrystusa ukazuje sprawiedliwość, której zakon Boży wymaga.

Dla kogo Chrystus jest końcem zakonu, aby usprawiedliwić? „Dla każdego, kto wierzy”.

.....
*Podobnie
jak powietrze
wypełnia każde
dostępne miejsce,
tak sprawiedliwe
życie Boga
wypełni każde
serce, które jest
otwarte na
jego przyjęcie.*
.....

Chrystus zamieszkuje w sercu przez wiarę (Efez. 3:17). Doskonała sprawiedliwość zakonu jest złożona tylko w Nim. Ona jest w Nim w absolutnej doskonałości. Dlatego odkąd Chrystus zamieszkuje w sercu wierzącego, odtąd w nim koniec zakonu jest osiągnięty. „To jest dzieło Boże: wierzyć w tego, którego On posłał” (Jan. 6:29). „Albowiem sercem wierzy się ku usprawiedliwieniu”.

Sprawiedliwość, która jest z zakonu, inaczej mówiąc, ludzka własna sprawiedliwość (patrz Filip. 3:9), jest z zasady czynieniem czegoś, po to aby żyć. To proste określenie tego

stanu [sprawiedliwości z zakonu] wystarcza do pokazania jego niewykonalności; że otrzymanie życia musi koniecznie poprzedzać działanie.

Martwe ciało nie jest w stanie uczynić czegoś przez co mogłoby żyć, lecz musi mu być dane życie, aby mogło zrobić cokolwiek. Piotr nie kazał zmarłej Dorkas wykonać jeszcze więcej pracy charytatywnej, uszyć jeszcze więcej ubrań, po to by mogła żyć, ale w imieniu Jezusa przywrócił jej życie, aby mogła nadal spełniać swoje dobre uczynki. Człowiek czyniący te rzeczy będzie żyć nimi, lecz najpierw musi żyć, zanim będzie mógł je wykonywać. Dlatego sprawiedliwość, która jest z zakonu jest tylko mrzonką. Chrystus daje życie, równe wiecznemu i sprawiedliwemu życiu Boga, które wnosi sprawiedliwość w duszę, ożywiając ją.

Chrystus Słowem. Wersety 6-8 tego rozdziału są bezpośrednim cytatem z 5Mojż. 30:11-14. Mojżesz szczegółowo powtórzył ludziom prawo, wzywając ich do posłuszeństwa i mówił im, że przykazanie nie jest gdzieś „daleko”, aby musieli wysłać kogoś kto sprowadzi je do nich, „lecz bardzo blisko ciebie jest słowo, w twoich ustach i w twoim sercu, abysy je czynił”. Paweł, pisząc pod natchnieniem Ducha, cytuje słowa Mojżesza i wskazuje, że odnoszą się one do Chrystusa. Chrystus jest Słowem, przykazaniem, które nie jest „daleko”, które nie musi być sprowadzane na dół z nieba, ani być podniesione z martwych. Niech czytelnik porówna te dwa fragmenty Pisma Świętego bardzo uważnie, a wyraźnie zobaczy, że prawdziwym przykazaniem Pana jest po prostu Chrystus.

Ta prawda niekoniecznie była ukryta, aż do napisania Nowego Testamentu. Rozważny Żyd, za dni Mojżesza mógł wyraźnie zrozumieć, że tylko w życiu Boga sprawiedliwość z zakonu mogła być znaleziona. Mojżesz powiedział: „Biorę dziś przeciwko wam na świadków niebo i ziemię. Położyłem dziś przed tobą życie i śmierć, błogosławieństwo i przekleństwo. Wybierz przeto życie, abysy żył, ty i twoje potomstwo, miłując Pana, Boga twego, słuchając jego głosu i lgnąc do niego, gdyż w tym jest twoje życie i przedłużenie twoich dni” (5Mojż. 30:19-20). Kładąc przed ludem zakon, Mojżesz położył przed nimi życie Boga, które może być odnalezione jedyne w Chrystusie. „Wiem, że przykazanie jego jest żywotem wiecznym” (Jan. 12:50). „A to jest

żywot wieczny, aby poznali ciebie, jedyne prawdziwego Boga i Jezusa Chrystusa, którego posłałeś” (Jan. 17:3).

Pamiętając, że słowo jest Chrystusem, czytamy „blisko ciebie jest słowo, w ustach twoich i w sercu twoim; to znaczy, słowo wiary, które głosimy”. Czy jest Chrystus aż tak blisko? Naprawdę jest; On sam mówi „oto stoję u drzwi i kołaczę” (Obj. 3:20). On nie jest blisko jedynie niektórych, lecz „przecież nie jest On daleko od każdego z nas” (Dz. Ap. 17:27). Jest on tak blisko, że „w nim żyjemy i poruszamy się, i jesteśmy”. Nie jest możliwe, abyśmy wyciągnęli rękę i nie znaleźli go. Chrystus jest [blisko] serca nawet upadłych ludzi, czekając aż zdadzą sobie sprawę z faktu, że istnieje, i będą uznawać Go na wszystkich swoich drogach; wtedy On zamieszka w ich sercach „przez wiarę”. On wówczas pokieruje nimi na wszystkich ich drogach. W niczym innym miłość Chrystusa nie jest bardziej w pełni pokazana, niż w Jego zamieszkaniu wraz z grzesznikami, i znoszeniu wszystkich ich niegodziwości, po to by przez swoją cierpliwość mógł On wybawić ich od ich złych dróg.

„Bo jeśli ustami swoimi wyznasz, że Jezus jest Panem, i uwierzysz w sercu swoim, że Bóg wzbudził go z martwych, zbawiony będziesz”. On „został wydany za grzechy nasze i wzbudzony z martwych dla usprawiedliwienia naszego” (Rzym. 4:25). I „umarł za wszystkich”. Zasmakował śmierci za każdego człowieka. Dlatego też został wzbudzony z martwych dla usprawiedliwienia każdego człowieka. Wierzyć w sercu w to, że Bóg wzbudził Go z martwych, oznacza wierzyć w to, że On mnie usprawiedliwia. Ten kto nie wierzy, że Jezus oczyszcza go z grzechu, tak naprawdę nie wierzy, że Bóg wzbudził go z martwych; dlatego nie możemy wierzyć w zmartwychwstanie Jezusa bez uwierzenia w powód [nasze usprawiedliwienie] dla którego został wskrzeszony. Wiara w zmartwychwstanie Jezusa jest dużo mniej powszechna, niż to się zwykło uważać.

Rdzeń słowa „wierzyć” oznacza fundament, coś na czym ktoś może budować. Wierzyć Jezusowi oznacza budowanie na Nim. On jest wypróbowanym Kamieniem, pewnym Funda-

mentem, Skałą, Izaj. 28:16. Ktokolwiek buduje na Nim nie będzie zmuszony do ratowania się ucieczką, kiedy spadnie deszcz, nadejdą powodzie, wiatry zawieją i uderzą na jego dom; dlatego że on jest Skałą Wieczną.

Mysłą przewodnią ewangelicznego przesłania jest [słowo] „każdy”. „Albowiem tak Bóg umiłował świat, że Syna swego jednorodzonego dał, aby każdy, kto weń wierzy, nie zginął, ale miał żywot wieczny” (Jan. 3:16). „A ten, kto pragnie, niech przychodzi, a kto chce, niech darmo weźmie wodę żywota” (Obj. 22:17). „Każdy bowiem, kto wzywa imienia Pańskiego, zbawiony będzie”. Żadne rozróżnienie nie jest uczynione; „nie masz bowiem różnicy między Żydem a Grekiem.” Przeczytaj jeszcze raz drugi i trzeci rozdział listu do Rzymian, i czwarty również. Właściwie cały list do Rzymian zadaje śmiertelny cios nieczemu pogładowi, [twierdzącemu], że Bóg jest stronniczy, i że wyróżnia niektórych ludzi bardziej niż innych. **Pomysł, że Bóg ma specjalne błogosławieństwa dla jednego narodu na ziemi, których nie ma dla innych, nie ważne czy ten jedyny naród nazywa się Żydzi, Izraelici, Anglosasi, Anglicy, czy jakkolwiek jeszcze, jest bezpośrednim zaprzeczeniem Ewangelii łaski Bożej.**

Ewangelia dla wszystkich. Trzynasty, czternasty, i piętnasty werseł pokazują kroki niezbędne do zbawienia. Najpierw, ludzie muszą wzywać Pana. Lecz żeby go wzywać, muszą w Niego uwierzyć. Lecz nie mogli usłyszeć bez kogoś posłanego. Lecz gdy kaznodzieje zostali wysłani, mimo to nie wszyscy uwierzyli i nie wszyscy posłuchali, pomimo że wszystko usłyszeli. Co wszyscy usłyszeli? Oni wszyscy słyszeli słowo Boże. Na dowód tego apostoł mówi, że wiara jest ze słuchania słowa Bożego, i dodaje: „Czy nie słyszeli? Ależ tak: Po całej ziemi rozległ się ich głos, a słowa ich dotarły aż do krańców ziemi”. Wszyscy na świecie usłyszeli i nie ma żadnego wytłumaczenia dla niewiary, w żadnej mierze. Czytaj ponownie Rzym. 1:16-20.

Ewangelia Chrystusa jest „cudowną ewangelią”. Ona rozświetla sobie drogę do serca (patrz 2Kor. 4:4). Więc **godzi się by ci, któ-**

rzy ją głoszą byli przybrani w chwałę. Słońce, księżyc i gwiazdy są wspaniałymi „kaznodziejami”, których słowa biegną, aż do końców świata. One głoszą cudowną Ewangelię Chrystusa. Są ciągłym przykładem jak trzeba głosić Ewangelię, błyszcząc chwałą Bożą. Tak więc apostoł mówi do nas, którzy usłyszeliśmy i uwierzyliśmy słowu: „jesteście rodem wybranym, królewskim kapłaństwem, narodem świętym, ludem nabytym, abyście rozgłaszali cnoty tego, który was powołał z ciemności do cudownej swojej światłości” (1Piotra 2:9). **Ewangelia jest objawieniem Boga ludziom.** „Bóg jest światłością”, dlatego głoszenie Ewangelii polega na ukazaniu Jego światłości. „Tak niechaj świeci wasza światłość przed ludźmi, aby widzieli wasze dobre uczynki i chwalili Ojca waszego, który jest w niebie” (Mat. 5:16).

Rozdział 11

Jedenasty rozdział listu do Rzymian zamyka to szczególne rozważanie na temat Izraela. W każdym z tych trzech rozdziałów [9, 10 i 11] wyraźnie widzimy, że Paganie, jeśli wierzą, mają równy dział z Żydami, i że ci ostatni są pozbawieni wszystkich przywilejów ludu Bożego przez niewiarę. Nic nie mogło pokazać bardziej wyraźniej jak te rozdziały, że wszyscy ludzie są równi, i że obietnice Boga są dla wszystkich, którzy wierzą, bez względu na pochodzenie czy narodowość.

Rzymian 11:1-22

„Pytam więc: Czyż Bóg odrzucił lud swój? żadną miarą! I ja przecież jestem Izraelitą, potomkiem Abrahama, z pokolenia Beniamina. Nie odrzucił Bóg swego ludu, który wybrał przed wiekami. Czyż nie wiecie, co mówi Pismo o Eliaszu, jak uskarża się on przed Bogiem na Izraela? Panie, proroków Twoich pozabijali, ołtarze Twoje powywracali. Ja sam tylko pozostałem, a oni na życie moje czyhają. Lecz co mu głosi odpowiedź Boża? Pozostawiłem sobie siedem tysięcy mężów, którzy nie zgłą kolan przed Baalem. Tak przeto i w

obecnym czasie ostala się tylko Reszta wybrana przez łaskę. Jeżeli zaś dzięki łasce, to już nie ze względu na uczynki, bo inaczej łaska nie byłaby już łaską. Cóż zatem? Izrael nie osiągnął tego, czego skwapliwie szukał; osiągnęli jednak wybrani. Inni zaś pogrążyli się w zartwardziałości, jak jest napisane: *Dał im Bóg ducha odurzenia; takie oczy, by nie mogli widzieć, i takie uszy, by nie mogli słyszeć aż po dzień dzisiejszy. A Dawid powiada: Niech stół ich stanie się sidłem, pułapką, kamieniem potknięcia i odplątą. Niech oczy ich się zaćmią, by nie mogli widzieć, a grzbiet ich trzymaj zawsze pochylony. Pytam jednak: Czy aż tak się potknęli, że całkiem upadli? żadną miarą! Ale przez ich przestępstwo zbawienie przypadło w udziale poganom, by ich pobudzić do współzawodnictwa. Jeżeli zaś ich upadek przyniósł bogactwo światu, a ich pomniejszenie - wzbogacenie poganom, to o ileż więcej przyniesie ich zebranie się w całości! Do was zaś, pogan, mówię: będąc apostołem pogan, przez cały czas chlubię się posługiwaniem swoim w tej nadziei, że może pobudzę do współzawodnictwa swoich rodaków i przynajmniej niektórych z nich doprowadzę do zbawienia. Bo jeżeli ich odrzucenie przyniosło światu pojednanie, to czymże będzie ich przyjęcie, jeżeli nie powstaniem ze śmierci do życia? Jeżeli bowiem czyn jest święty, to i ciasto; jeżeli korzeń jest święty, to i gałęzie. Jeżeli zaś niektóre zostały odcięte, a na ich miejsce zostały wszczepione ty, który byłeś dziczką oliwną, i razem z innymi gałęziami z tym samym korzeniem złączony na równi z nimi czerpałeś soki oliwne, to nie wynoś się ponad te gałęzie. A jeżeli się wynosisz, pamiętaj, że nie ty podtrzymujesz korzeń, ale korzeń ciebie. Powiesz może: Gałęzie odcięto, abym ja mógł być wszczepiony. Słusznie. Odcięto je na skutek ich niewiary, ty zaś trzymasz się dzięki wierze. Przeto się nie pysznij, ale trwaj w bojaźni. Jeżeli bowiem nie oszczędził Bóg gałęzi naturalnych, może też nie oszczędzić i ciebie. Przyjrzyj się więc dobroci i surowości Bożej. Surowość okazuje się wobec tych, co upadli, a dobroć Boża wobec ciebie, jeśli tylko wytrwasz w kręgu tej dobroci; w przeciwnym razie i ty będziesz wycięty” (BT).*

Nieodrzućeni. Apostoł Paweł wiedział, że Bóg nie odrzucił swojego ludu, potomków Abrahama w prostej linii, i dowodził to faktem, że on sam został przyjęty przez Boga. Jeżeli naród [lud] żydowski byłby odrzucony przez Pana, w takim razie nie byłoby żadnej nadziei dla Pawła, ponieważ był „Hebrajczykiem z Hebrajczyków”. Słowa „Bynajmniej [Broń Boże!]” wprowadzają w błąd niektórych ludzi. Myślą, że Paweł dlatego modlił się o to, aby Pan nie odrzucał swojego ludu, żeby również i on nie został odrzucony. Zwrot „Bynajmniej [Broń Boże!]”, należy czytać jako „w żadnym wypadku”. Wtedy wszystko jest jasne. A zatem: „Pytam więc: Czy Bóg odrzucił swój lud?

Bynajmniej” [w żadnym wypadku]. Jak udowodnisz, że nie? Dlatego, że ja [Paweł] „jestem Izraelitą, z potomstwa Abrahama, z pokolenia Beniamina”.

Kim są odrzućeni? Pomimo, że Bóg nie odrzucił swojego ludu, znajdowali się oni w złym położeniu. **Fakt, że Bóg ich nie odrzucił, nie oznacza, że zostaną zbawieni.** Paweł dał do zrozumienia, że nawet on był w niebezpieczeństwie, że zwiastując innym sam mógł być odrzucony (1Kor. 9:27). Sprawa ta, jednak złożona była całkowicie w jego własnych rękach. Nie było żadnego zagrożenia, że Bóg mógłby odrzucić go wbrew jego [Pawła] woli. Mamy słowa Pana: „tego, który do mnie przychodzi, nie wyrzucę precz” (Jan. 6:37). Wszyscy mogą przyjść; dlatego mówi również, że „ktokolwiek pragnie” ten może przyjść. Bóg nie porzuca nikogo; lecz jeśli oni całkowicie Go odrzucają, nie zmusza nikogo i nie ma innego wyboru, jak zostawić ich samym sobie.

„Ponieważ wołałam, a nie chcieliście słuchać, wyciągałam ręce, a nikt nie zważał, ponieważ nie posłżście za moją radą i nie przyjęliście mojego ostrzeżenia, ...bo nienawidzili poznania i nie obrali bojaźni Pana, nie chcieli mojej rady, gardzili każdym moim ostrzeżeniem... Dlatego muszą spożywać owoc swojego postępowania i sycić się swoimi radami, gdyż odstępowo prostaków zabija ich, a niefrasobliwość głupców ich gubi” (Przyp. 1:24-32). Bóg wyciąga swoje ręce do ludu nie-

posłusznego i opornego (Rzym. 10:21), lecz do nich należy decyzja, czy będą zbawieni. Bóg akceptuje każdego; istnieje tylko jedno pytanie: czy oni zaakceptują Jego?

Resztki. Na przykładzie ilustracji z czasów Eliasza, dowiadujemy się czegoś więcej na temat akceptacji i odrzucenia. Wydawało się wówczas, jakby cały Izrael odszedł od Pana, lecz było siedem tysięcy mężów, którzy nie uznali Baala. „Podobnie i obecnie pozostała resztki według wyboru łaski”. Boża łaska objawia się dla wszystkich ludzi, i jest dla wszystkich szeroko dostępna. Ci, którzy tę łaskę przyjmują stają się wybranymi i nie ma znaczenia z jakiego rodzaju czy narodu pochodzą. Chociaż plan zbawienia obejmuje cały świat, to smutnym faktem jest to, że tylko niewielu spośród ludzi, czy [obecnego] pokolenia go zaakceptuje. „Choćby liczba synów Izraela była jak piasek morski, tylko resztki ocalona będzie” (Rzym. 9:27).

Drzewo Oliwne. Wprawdzie są w jedenaście rozdziale listu do Rzymian pojedyncze wyrażenia trudne do zrozumienia, to rozdział jako całość jest bardzo łatwy. Pod symbolem drzewa oliwnego, przedstawiony jest lud Boży, a pod symbolem wszczępienia, związek każdego człowieka [z spośród ludu] z Bogiem. Zanim jednak wejdziemy w szczegóły tej ilustracji, musimy przez chwilę zastanowić się nad pojęciem „społeczność izraelska”.

W drugim rozdziale listu do Efezjan dowiadujemy się, że jako poganie, Efezjanie byli „dalecy od społeczności izraelskiej”, „nie mający nadziei i bez Boga na świecie”. To znaczy, że ci, którzy nie są w społeczności izraelskiej są bez Boga; albo, że ci, którzy są bez Boga są dalecy od społeczności izraelskiej. Skoro Chrystus jest jedynym objawieniem Boga dla człowieka, i gdy „do swej własności przyszedł, ale swoi go nie przyjęli” (Jan. 1:11), zatem wielka rzesza narodu żydowskiego była bez Boga, dokładnie tak samo, jak niewątpliwie byli poganie, i wskutek tego byli dalecy od społeczności izraelskiej. Ten sam [drugi] rozdział listu do Efezjan mówi nam, że Chrystus przyszedł pojednać z Bogiem zarówno Żydów jak i pogan pokazując, że obydwójce byli

od Niego oddzieleni. Ponadto dalej w tym samym rozdziale dowiadujemy się, że społeczność izraelska to „domownicy Boga” i że składa się ze świętych, tych, którzy pojednali się z Bogiem. Jedynie tacy nie są „obcymi i przychodniami” spoza Izraela.

Pochodzenie Izraela. Imię [Izrael] powstało tej nocy, kiedy Jakub mocował się z Panem, i w końcu przez swoją wiarę otrzymał błogosławieństwo, o które zabiegał. Nie mógł zyskać czegokolwiek dzięki swojej sile fizycznej; tak naprawdę jedno dotknięcie przez Pana wystarczyło, aby uczynić go całkowicie bezsilnym; dopiero wtedy, w swojej całkowitej bezsilności, powierzył siebie w prostej wierze Panu, tak odniósł zwycięstwo i nazwany został Izraelem, księciem Bożym. Ten tytuł był stosowany do wszystkich jego potomków, pomimo że należał jedynie do tych, którzy mieli żywą wiarę w Boga, dokładnie tak samo jak my używamy terminu „chrześcijanin” do tych, którzy są w „zborze” bez zastanawiania się nad tym, czy tak naprawdę znają Pana.

Każdy musi być wszczępiony Rzymian 11:23-26

„Ale i oni, jeżeli nie będą trwali w niewierze, zostaną wszczępieni, gdyż Bóg ma moc wszczępić ich ponownie. Bo jeżeli ty, odcięty z dzikiego z natury drzewa oliwnego, zostałeś wszczępiony wbrew naturze w szlachetne drzewo oliwne, o ileż pewniej zostaną wszczępieni w swoje drzewo oliwne ci, którzy z natury do niego należą. A żebyście nie mieli zbyt wysokiego o sobie mniemania, chcę wam, bracia, odsłonić tę tajemnicę: zatwardziałość przyszła na część Izraela aż do czasu, gdy poganie w pełni wejdą, i w ten sposób będzie zbawiony cały Izrael, jak napisano: Przyjdzie z Syjonu wybawiciel i odwróci bezbożność od Jakuba” (BW).

Sprawiedliwy Naród. Dużo zostało powiedziane na temat niewiary dzieci Izraela; lecz były czasy kiedy jako cały naród mocno trwali w wierze. Wystarczy podać jeden przykład. „Przez wiarę runęły mury Jerycha, okrażane przez siedem dni” (Hebr. 11:30). Trzynasto-

krotnie wszystkie zastępy maszerowały wokół miasta, z pozoru na próżno, lecz oni nie szemrali. Taka ufność pokazała, że byli wówczas sprawiedliwym narodem, w bliskim związku z Bogiem; gdyż, „usprawiedliwieni tedy z wiary, pokój mamy z Bogiem przez Pana naszego, Jezusa Chrystusa” (Rzym. 5:1). Wtedy ich imię faktycznie oznaczało ich charakter; byli naprawdę Izraelitami. Wstępowali „w ślady wiary ojca naszego Abrahama.”

Odcięte Gałęzie. Lecz oni nie zachowali wiary. „Staliśmy się bowiem współuczestnikami Chrystusa, jeśli tylko aż do końca zachowamy niewzruszenie ufność, jaką mieliśmy na początku” (Hebr. 3:14). Oni tego nie uczynili, zatem zostali „bez Chrystusa”, „dalecy od społeczności izraelskiej” (Efez. 2:12). W Rzymian 11:17 apostoł pyta, „jeśli zaś niektóre z gałęzi zostały odłamane?”, itd. nie zamierzając, jednakże sugerować, że pewne nie zostały odłamane, czego dowiadujemy się dalej gdy mówi: „odłamane zostały z powodu niewiary” (werset 20), i jeszcze raz, „Bóg poddał wszystkich w niewolę nieposłuszeństwa” (werset 32), tym samym pokazując, że wszystkie zostały odłamane. Tak więc odnajdujemy tu ludzi, którzy byli „umiłowanymi ze względu na praociców” (werset 28) i którzy kiedyś w swojej historii byli „synami Bożymi przez wiarę w Jezusa Chrystusa” (Gal. 3:26), zdegradowanych przez swoją niewiarę do poziomu tych, którzy nigdy nie znali Boga.

Wszczępione Gałęzie. Wszystkie gałęzie z drzewa oliwnego Izraela zostały odłamane z powodu niewiary. Aby wypełnić po nich miejsce Bóg wziął gałęzie z dzikiego drzewa oliwnego pogan i wszczępił je. To wszczępienie było „wbrew naturze” (werset 24), było całkowicie dziełem łaski. Gdyby było zgodne z naturą, wtedy gałęzie mogłyby wydać naturalny owoc i nie byłoby żadnej korzyści ze wszczępienia, jednak naturalny owoc był zły (zobacz Gal. 5:19-21; Efez. 2:1-2). Lecz cud dokonał się przez działanie łaski i gałęzie, które zostały wszczępione stały się uczestnikiem naturalnego korzenia. Owoce ze wszczępionych gałęzi nie jest bardziej naturalny, lecz jest Duchowy (Gal. 5:22-23).

Musimy pamiętać, że Bóg nie odrzucił swojego ludu. **Oni odpadli przez niewiarę.** „Ale i oni, jeżeli nie będą trwali w niewierze, zostaną wszczępieni, gdyż Bóg ma moc wszczępić ich ponownie” (werset 23). Żyd ma taką samą możliwość jak poganin. „Nie masz bowiem różnicy między Żydem a Grekiem, gdyż jeden jest Pan wszystkich, bogaty dla wszystkich, którzy go wzywają” (Rzym. 10:12). Chrystus przyszedł „pojednać obydwoch z Bogiem w jednym ciele przez krzyż” i „przez niego mamy dostęp do Ojca, **jedni i drudzy w jednym Duchu**” (Efez. 2:6,18).

Niezmiennność Planu. Nie zapomnijmy, że wprowadzie przez wszczępienie poganie zajęli miejsce zbuntowanego Izraela, to jednak nie nastąpiła żadna zmiana w Bożym planie. Wszystko to było zawarte w pierwotnej obietnicy dla Abrahama. „Z tego możecie poznać, że ci, którzy są z wiary, są synami Abrahama. A Pismo, które przewidziało, że Bóg z wiary usprawiedliwia pogan, uprzednio zapowiedziało Abrahamowi: W tobie będą błogosławione wszystkie narody” (Gal. 3:7-8).

Na początku Bóg uczynił Adama, ojca ludzkiej rasy. Adam był synem Boga (Łuk. 3:38); dlatego wszyscy jego potomkowie są prawnie ludem Bożym. On [Bóg] nie porzucił ich gdy zgrzeszyli. Swoją miłością objął cały świat (Jan. 3:16), i nie zobowiązał się do tego za dni Abrahama, Izaaka, i Jakuba. **Jedyną przewagą Izraela było to, że mieli oni przywilej zanieśienia cudownej Ewangelii do pogan, dla których ona zawsze była przeznaczona tak samo, jak dla nich.**

Poganie tak samo jak potomkowie Jakuba, byli od początku przeznaczeni do tego, by stać się Izraelem. Zostało to przedstawione podczas spotkania w Jerozolimie. Piotr opowiedział o tym, jak był posłany przez Boga by głosić im ewangelię, i że Bóg nie uczynił żadnej różnicy pomiędzy nimi a Żydami. W związku z tym Jakub rzekł: „Szymon opowiedział, jak to Bóg pierwszy zatroszczył się o to, aby pomiędzy pogan wybrać lud dla imienia swego. A z tym zgadzają się słowa proroków, jak napisano: Potem powrócę i odbuduję upadły przybytek Dawida, I odbuduję jego ruiny i podźwi-

gnę go, aby pozostali ludzie szukali Pana, a także wszyscy poganie, nad którymi wezwane zostało imię moje, mówi Pan, który to czyni; znane to jest od wieków” (Dz. Ap. 15:14-18). Zobacz również (Amos 9:11-15). Z powyższego dowiadujemy się, że „przybytek Dawida”, dom albo królestwo Dawida, ma być odbudowany przez głoszenie ewangelii Poganom, i że to jest zgodne z zamysłem Pana od początku świata. Ten fragment Pisma nie potrzebuje komentarza, lecz uwierzenia.

„Zatwardziałość [ślepoty] przysłała na część Izraela aż do czasu, gdy poganie w pełni wejdą” (Rzym. 11:25). Do czasu gdy poganie w pełni wejdą - gdzie? Do Izraela, oczywiście; tak więc przez wprowadzenie w pełni pogan „będzie zbawiony cały Izrael”. Kiedy poganie w pełni wejdą? Pan sam daje odpowiedź: „I będzie głoszona ta ewangelia o Królestwie po całej ziemi na świadectwo wszystkim narodom, i wtedy nadejdzie koniec” (Mat. 24:14). Bóg nawiedza pogan: „aby spomiędzy [nich] wybrać lud dla imienia swego”. Przez nich Izrael ma być uczyniony pełnym, kompletnym. Gdy tylko dzieło głoszenia ewangelii Poganom zakończy się, wtedy przyjdzie koniec. Wówczas nie będzie już więcej głoszenia komukolwiek, ani poganom, ponieważ oni podejmą ostateczną decyzję; ani Żydom, ponieważ wtedy „będzie zbawiony cały Izrael”. Nie będzie już więcej potrzeby głoszenia ewangelii; jej praca będzie zakończona.

Wielkie Zgromadzenie Żydów Rzymian 11:27-36

„A to będzie przymierze moje z nimi, gdy zglądzą grzechy ich. Co do ewangelii, są oni nieprzyjaciółmi Bożymi dla waszego dobra, lecz co do wybrania, są umiłowanymi ze względu na praojców. Nieodwołalne są bowiem dary i powołanie Boże. Bo jak i wy byliście niegdyś nieposłuszni Bogu, a teraz dostąpiliście miłosierdzia z powodu ich nieposłuszeństwa, tak i oni teraz, gdy wy dostępujecie miłosierdzia, stali się nieposłuszni, ażeby i oni teraz miłosierdzia dostąpili. Albowiem Bóg poddał wszystkich w niewolę nieposłuszeństwa, aby

się nad wszystkimi zmiłować. O głębokości bogactwa i mądrości, i poznania Boga! Jakże niezbadane są wyroki jego i nie wysłedzone drogi jego! Bo któż poznał myśl Pana? Albo któż był doradcą jego? Albo któż wpierw dał mu coś, aby za to otrzymać odpłatę? Albowiem z niego i przez niego i ku niemu jest wszystko; jemu niech będzie chwała na wieki. Amen” (BW).

Wszystko dzięki Chrystusowi. Zwróć szczególnie uwagę na wersety 25-27. Gdy poganie w pełni wejdą urzeczywistni się to, że „będzie zbawiony cały Izrael”. Rzeczywiście, jedynie przez wprowadzenie pogan, cały Izrael będzie zbawiony. I będzie to wypełnieniem tego co napisano, „Przyjdzie z Syjonu wybawiciel i odwróci bezbożność od Jakuba”. Tylko dzięki Chrystusowi Izrael może być zbawiony i zgromadzony; i wszyscy którzy należą do Chrystusa są Izraelem; bo „**jeśli jesteście Chrystusowi, tedy jesteście potomkami Abrahama, dziedzicami według obietnicy**” (Gal. 3:29).

Zglądzenie Grzechu. Przyjdzie z Syjonu wybawiciel, który odwróci bezbożność od Izraela. Chrystus jest „Barankiem Bożym, który gładzi grzechy świata” (Jan. 1:29). „On ci jest ubłaganiem za grzechy nasze, a nie tylko za nasze, lecz i za grzechy całego świata” (1Jana 2:2).

Arcykapłan Kajfasz mówił w Duchu, że „Jezus miał umrzeć za naród. A nie tylko za naród, lecz też aby zebrać w jedno rozproszone dzieci Boże” (Jan. 11:51-52). Tak samo Piotr, przemawiając w świątyni w Jerozolimie, powiedział: „Wy jesteście synami proroków i przymierza, które zawarł Bóg z ojcami waszymi, gdy mówił do Abrahama: A w potomstwie twoim błogosławione będą wszystkie narody ziemi. Wam to Bóg najpierw, wzbudziwszy Syna swego, posłał go, aby wam błogosławił, odwracając każdego z was od złości waszych” (Dz. Ap. 3:25-26). Błogosławieństwo Abrahama jest przebaczeniem grzechów przez Chrystusa; ludzie ze wszystkich narodów stają się naprawdę Izraelitami przez zglądzenie niegodziwości.

Wszystko z Wiary. Przez wiarę Jakub został Izraelem. Z powodu niewiary jego potom-

kowe zostali odłamani z rodu Izraelskiego. Przez wiarę poganie są wszczępieni, i tylko przez wiarę trwają; przez wiarę Żydzi mogą zostać ponownie włączeni w macierzysty ród. Wiara w Chrystusa jest jedyną rzeczą, która czyni kogoś Izraelitą, i jedynie niewiara odcina kogoś od bycia Izraelitą; zostało to w pełni pokazane przez Chrystusa, gdy zadziwiony wiarą setnika, powiedział: „u nikogo w Izraelu tak wielkiej wiary nie znalazłem. A powiadam wam, że wielu przybędzie ze wschodu i zachodu, i zasiądą do stołu z Abrahamem i z Izaakiem, i z Jakubem w Królestwie Niebios. Synowie Królestwa zaś będą wyrzuceni do ciemności na zewnątrz” (Mat. 8:10-12).

Wszyscy w niewoli. „Bóg poddał wszystkich w niewolę nieposłuszeństwa, aby się nad wszystkimi zmiłować”. Słowo „podać” znaczy dosłownie „zamknąć”. On „zamknął ich wszystkich razem”. Stąd w Galacjan 3:22 czytamy, że „Pismo głosi, że wszystko poddane jest grzechowi, aby to, co było obiecane, dane było na podstawie wiary w Jezusa Chrystusa tym, którzy wierzą.” A następny werset mówi, że „zanim przyszła wiara, byliśmy wspólnie zamknięci i trzymani pod strażą zakonu”. Zarówno Żydzi jak i poganie „są pod wpływem grzechu” (Rzym. 3:9). Wszyscy razem są zamknięci w niewoli, bez nadziei na ocalenie poza Chrystusem, „Wybawicielem”, który ogłasza „jeńcom wyzwolenie, a ślepym przejrzenie, który uciśnionych wypuszcza na wolność” (Łuk. 4:18). On przychodzi jako wybawiciel „z Syjonu”, przynosząc wolność pochodzącą z „Jeruzalem, które jest w górze” (Gal. 4:26). Wszyscy zatem, którzy przyjmują tę wolność którą daje Chrystus, są dziećmi Jeruzalem, które jest w górze, dziedzicami niebiańskiego Kanaanu, członkami prawdziwej społeczności Izraelskiej.

Cudowne Poznanie. „...Jego poznanie się nasyci, sprawiedliwy mój sługa wielu usprawiedliwi i sam ich winy poniesie”, mówi Pan (Izaj. 53:11). A zatem przez odpuszczanie grzechów odbuduje mury Jeruzalemu (Ps. 51:20) i wróci jego dzieci z niewoli. „O głębokości bogactwa i mądrości, i poznania Boga! Jakże niezbadane są wyroki jego i nie wysłędzone dro-

gi jego!” Dlatego niech nikt nie ośmiela się krytykować Bożego planu, albo odrzucać go, tylko dlatego, że nie może go zrozumieć. „Bo któż poznał myśl Pana? Albo któż był doradcą jego?” „Albowiem z niego i przez niego i ku niemu jest wszystko; jemu niech będzie chwala na wieki. Amen.”

E. J. Waggoner

Prawdziwy Jezus



Nie znają prawdziwego Jezusa ci, którzy wyobrażają Go sobie jako istotę bladą i wynędzniałą, która rzadko się śmiała i przeważnie miała na swej twarzy wyraz smutku. Godnym ubolewania jest fakt, iż nasze wyobrażenia o Mistrzu brane są z figur gipsowych, które przedstawiają Go, jakby był w ostatnim stadium choroby. Ewangelie tak Go nie przedstawiają. Ukazują Go jako osobowość promieniującą otuchą i dobrą wolą, znajdującą przyjemność przebywania w towarzystwie ludzi, biorącą wraz z nimi udział w ich niewyszukanych rozrywkach, i siedzącą wraz z nimi na ich uroczystościach. W żadnym wypadku nie można uważać Go za samotnika. Szukał towarzystwa swych uczniów i znajdował przyjemność w dzieleniu z nimi wszystkich trudów życia. Zdrowe ciało, skromne życie galilejskiego wieśniaka, Jego praca w ciesielstwie, dały Mu

rozsądek i szeroki pogląd na życie. Wynika to z Jego publicznych, jak i prywatnych wypowiedzi.

Jezus był mężczyzną; a chociaż uprzejmy i uczynny, pod żadnym względem nie był zniewieściały. Jak wytłumaczyć fakt, że ludzie wszelkiego pokroju i stanu cisnęli się do Niego, wyłączając tu przypuszczenie, że było w Nim coś, co na nich oddziaływało? Czy to prosty żołnierz, czy człowiek na stanowisku w rzymskiej władzy lub surowy prorok - taki jak Jan Chrzciciel, faryzeusz - taki, jak Nikodem, nieuczeni rybacy - tacy, jak Jego uczniowie, albo ktoś taki, jak Judasz, mogliby kiedykolwiek wywierać wpływ, albo postępować podobnie jak Jezus, gdyby nie byli uważani za mężczyzn w całym tego słowa znaczeniu? Wiemy, że coś niezwykle musiało się zdarzyć, kiedy wysłani żołnierze, którzy mieli Go pojmać, wrócili z raportem: „nigdy tak nie mówił człowiek, jako ten człowiek.” Przecież mogli zdać krótkie sprawozdanie ze swego zadania, że Jezus był fanatykiem, albo marzycielem. Wrócili, nie wykonawszy polecenia, co jest wymownym świadectwem siły Jego osobowości. Jezus był człowiekiem wśród ludzi, bowiem nigdy by nie wywierał na nich takiego wpływu.

Nie powinniśmy też myśleć o Jezusie, że był srogim, zimnym lub nieprzystępnym. Dzieci Go kochały, a On kochał je. Był atrakcją dla starszych; matki szukały Jego rady i błogosławieństwa; cierpiący i chorzy znajdowali ukojenie w Jego obecności. Wszystko to można jedynie wytłumaczyć tym, że Jezus był łaskawym, uprzejmym i uczynnym, a w żadnym wypadku słabym i zniewieściałym.

Zatem twierdzimy, że Jezus był człowiekiem w każdym calu, z zachowaniem swojej odrębności wśród ludzi. Miał przy tym szczególnie wdzięk, który zjednywał mu zarówno starych jak i młodych, mężczyzn jak i kobiety, Żydów i pogan, Rzymian i Greków, a nawet barbarzyńców. Dowodzi to silnej osobowości, niezmożonego ducha i szerokiego poglądu na życie.

Jezus przyszedł na świat, aby objawić nam Ojca, i aby pokazać nam jakim jest Bóg. Bóg pragnie abyśmy poznali, iż jest przyjacielem człowieka, że nas kocha i pragnie nam pomagać oraz służyć we wszelki możliwy sposób.

Jezus przyszedł na świat, aby ukazać nam Ojca, aby dopomóc nam zaznajomić się z Nim, aby upewnić nas, iż nie ma nic takiego, czego by nie uczynił dla człowieka, i żeby dać nam takie pojęcie o Bogu, abyśmy pragnęli podzielić z Nim swój los, i posiadli w przyszłości Jego mieszkanie i szczęśliwość. Podsumujmy kilka charakterystycznych cech Jezusa:

- Męskość: Do tego już poprzednio nawiazaliśmy. Mężczyzna powinien być mężczyzną, a nie kobietą, jak też kobieta powinna być kobietą, a nie mężczyzną. Mężczyzna, gdy staje się zniewieściały, postępuje jak kobieta i wtedy cały jego urok i dostojeństwo są stracone. Powszechnie przyjęty zwyczaj, że mężczyzna nie powinien nosić stroju kobiecego, jak również kobieta stroju męskiego, ma głębszą podstawę, niż samo ubranie. Niech mężczyzna będzie - mężczyzną, a kobieta - kobietą. Chrystus był pod każdym względem - mężczyzną.

- Łaskawość i rozważa: Bardzo często człowiek podkreśla surowe cnoty, a zapomina, że dobrze wychowany człowiek jest uprzejmym. Prawdziwy mężczyzna jest łaskawy, uprzejmy, rozważny. On nie płaszczy się przed zwierzchnikami, ani nie jest wyniosły lub arogancki dla podwładnych. Jest łagodny i opanowany. Takim właśnie był Jezus. Dzieci czuły się w Jego obecności doskonale; pospolity lud chętnie Go słuchał; czy ogłoszony królem przy Swym triumfalnym wjeździe do Jerozolimy, czy też jako więzień po pojmaniu w Ogrójcu i bity różgami, był tym samym spokojnym i opanowanym Jezusem. Piotr odciął ucho sługi najwyższego kapłana, a Jezus spokojnie uwolnił swe ręce i uzdrowił go, a następnie poddał się dalszym szykanom. Niezmieszany, spokojny, pełen godności łaskawy Jezus pozostawał prawdziwym dżentelmenem wszędzie i po wszystkie czasy.

- Miłość do rodzaju ludzkiego: Jezus był więcej niż łaskawym i uczynnym. On pałał do człowieka prawdziwą miłością. Świadczy o tym Biblia, a także wykazało to Jego życie na ziemi. „Chrystus umiłował kościół i wydał samego siebie zań” (Efez. 5:25). Paweł odnosi tę miłość do siebie, mówiąc: „który mnie umiłował i wydał samego siebie za mnie” (Gal.

2:20). Możemy zatem ufnie stwierdzić, że Jezus „miłuje nas i wyzwolił nas z grzechów przez krew swoją” i „który wydał samego siebie za grzechy nasze, aby nas wyzwolić z teraźniejszego wieku złego” (Obj. 1:5; Gal. 1:4). To nie z poczucia obowiązku Jezus przyszedł na świat. Przyszedł, ponieważ umiłował ludzi. **Miłość Jezusa do ludzi nie ograniczała się do jakiegś oddzielnej rasy czy też wybranych. Jego miłość obejmuje wszystkich: czarnych i białych, bogatych i biednych, mężczyzn i kobiety, dobrych i złych.** Stało się to nie dlatego, że ludzie byli dobrzy i warci tego, i właśnie dlatego ich ukochał i wydał samego siebie za nich. Nie! „Kiedy byliśmy jeszcze grzesznikami, Chrystus za nas umarł” (Rzym. 5:8). Małe dziecko, szorstki żołnierz, odrącony trędowaty, pogardzany celnik, czcigodny Nikodem, grzeszna kobieta, bogaty Zacheusz, opętany przez diabła - wszyscy zyskiwali Jego sympatię i wszyscy korzystali z Jego usług. Nie czynił żadnej różnicy między ludźmi swego narodu a obcymi. Nie czynił żadnych podziałów, ani rasowych, ani też wszelkiego innego rodzaju.

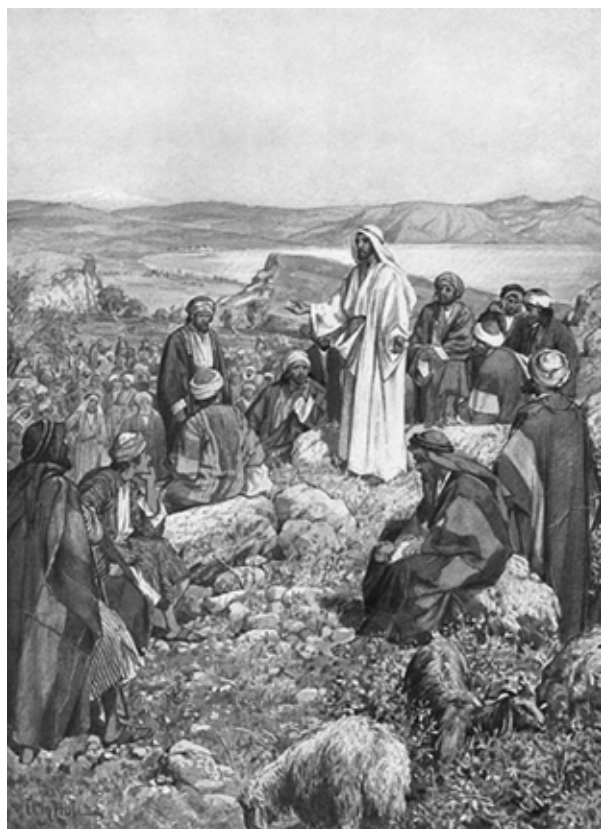
Jezus miłował prosty lud, a ten Go chętnie słuchał (Mar. 12:37). Jednakże, nie oznaczało to, że odsuwał tego, kto był bogaty, albo miał wysokie stanowisko. Traktował wszystkich jednakowo. Nie miłował biedaka dlatego, że był biednym, ani nie miał w nienawiści bogacza dlatego, że był bogaty. Kochał zarówno bogatego jak i biednego, bez względu na ich bogactwo czy ubóstwo. Ganił biednych za ich poządlwość, oświadczając: „Kto wiernym jest w najmniejszej sprawie i w wielkiej jest wierny, a kto w najmniejszej jest niesprawiedliwy, i w wielkiej jest niesprawiedliwym” (Łuk. 16:10). Jediną nadzieją biedaka, było być wiernym w małym, tj. w tym, co mu zostało powierzone. Jeśliby nie był w tym wierny, nigdy by nie otrzymał przywileju posiadania większych odpowiedzialności. „Nad małym byłeś wierny, nad wielu cię postanowię.” I znów Chrystus mówi: „To dobrze służył dobry i wierny! Nad małym byłeś wiernym, nad wieloma cię postanowię, wnijdź do radości pana twego” (Mat. 25:21). Bóg upomina bogacza, by był wiernym

w wielu; ale go nie faworyzuje; nie jest też do niego uprzedzony, wyjaśniając dobitnie, że bogacze z powodu swych majątków nie będą specjalnie faworyzowani.

Jezus kochał nawet swych wrogów. Posłuchajmy tych cudownych słów, które wyrzekł na krzyżu, gdy przebijano gwoździami Jego błogosławione dłonie. „Ojczy! Odsuń im, bo nie wiedzą, co czynią” (Łuk. 23:34). Więcej już nie mogła pokazać ta Miłość.

Jeśli kiedykolwiek byli jacyś ludzie, którym trudno było kochać Jezusa, to byli nimi faryzeusze. Oni wszyscy nie mogli Mu przeszkodzić w Jego działalności. Oni nie tylko wyrzekli się wkroczenia do Królestwa Niebios, ale też innych od tego wstrzymywali. Byli zaślepieni, dumni, mściwi, okrutni. Zawsze tropili Jezusa i Jego postępowanie, oraz utrudniali Mu życie. Byli tymi, którzy knuli Jego śmierć i podburzali przeciwko Niemu lud.

Jednakże, chociaż Jezus zdawał sobie sprawę ze ślepoty i zdecydowanej nienawiści fa-



ryzeuszów, to ciekawym jest przypadek, że otrzymywał i przyjmował od nich zaproszenia w gościnę; przynajmniej trzy razy jadał z nimi, a jeden z nich był „przedniejszym faryzeuszem” (Łuk. 7:36; 11:37; 14:1). Nie możemy pominąć milczeniem długiej rozmowy, jaką miał z Nikodemem, jednym „z faryzeuszów i ksiądzem, czyli dostojnikiem żydowskim” (Jan. 3:1). Nikt nie był obecny przy rozmowie Jezusa z niewiastą, jaka miała miejsce przy studni. Przypuszczamy zatem, iż sam Jezus opowiedział historię Janowi, chcąc, aby to wydarzenie zostało zanotowane. Nie powinno się zapominać, że najcenniejsze myśli Biblii zostały zapisane w związku z tą rozmową. Nie mamy pewności, by cenne słowa z Ew. Jana 3:26; „Albowiem tak Bóg umiłował świat, że Syna swego umiłowanego dał”, były wtedy wypowiedziane do Nikodema; ale mamy wszelkie dane ku temu, że tak mogło być. Nawiązując do tego stwierdzamy, że wszystkie te piękne Prawdy odnoszące się do nawrócenia i działania Ducha Świętego, zostały zapisane jako dobitne stwierdzenie Bożej Prawdy, którą Chrystus najpierw podał faryzeuszom.

- Uczciwość, prawdomówność, szczerłość: Zbyteczną rzeczą wydaje się nam wspominać o nich, jako o charakterystycznych cechach Jezusa. Ale potrzeba dużo odwagi, aby wykazać się tymi właściwymi rysami charakteru nie stając się przy tym nietaktownym lub też pysznym z ich powodu.

Jakąż odwagą, uczciwością i szczerością trzeba było się wykazać, aby powiedzieć Nikodemowi, iż musi się na nowo narodzić! Mistrz zdawał sobie sprawę z tego, że - być może - była to jedyna sposobność rozmawiania z Nikodemem na osobności, i że powinien być ją jak najlepiej wykorzystać. Tak też uczynił. Jeśliby za słowami Jezusa nie kryła się uczciwość, prawdomówność i szczerłość, to czyż kiedykolwiek mogły wywierać takie wrażenie u ludzi, jakie wywarły na Samarytance u studni? Wiara, jaką mieli ludzie w Jezusa, była ugruntowana na Jego nieograniczonej miłości do Prawdy oraz na Jego widocznej szczerości i uczciwości. Tylko takie życie rodzi wiarę; tylko takie życie wyzwala u innych zaufanie

i gotowość do podobnego postępowania, cokolwiek by się nie stało. Bez tych cech, Jezus nigdy nie dokonałby tego dzieła, dla którego zstąpił na ziemię.

- Jego szacunek dla człowieka: Jezus wysoce cenił wartość ludzkiej duszy. Tak samo chętnie służył tym, których ludzie uważali za wygnańców, jak również gotów był do służenia najbardziej uprzywilejowanym i bogatym. Zarówno trędowaty jak i członek Sanhedrynu jednakowo pochłaniali Jego uwagę. Tyle samo czasu poświęcił kobiecie przy studni, co i bogatemu młodemu ksiądzowi. Nikt nie był poniżony Jego wypowiedzią. Jezus zawsze był chętny i gotowy pomóc wszystkim.

Na przykład, któż oprócz Jezusa mógł pomyśleć, że warto zajmować się opętanym, który „mieszkał w grobowcach”? Napisano o nim, że: „nikt nie mógł go nawet łańcuchami związać, gdyż często związany pętami i łańcuchami, zrywał łańcuchy i kruszył pęta, i nikt nie mógł go poskromić. I całymi dniami i nocami przebywał w grobowcach i na górach, krzyczał i tłukł się kamieniami” (Mar. 5:3-5).

Człowiek, będąc w takim położeniu jest straszliwie odsunięty od tego, co jest człowieczeństwem. Taki człowiek opętany przez nieczyste go ducha, bywał cielesnie i duchowo zrujnowany. Był on do tego stopnia opanowany przez złe duchy, że żaden z ludzi nie mógł sobie z nim dać rady. Bywał wiązany łańcuchami, ale kruszył je z nadludzką siłą. Dnie i noce przebywał wśród grobów, krzyząc i kalecząc się. Ludzie orzekli, że taki człowiek miał zostać pozostawiony samemu sobie. Znikąd nie otrzymywał pomocy.

Ale Jezus tak nie myślał. Przeprowadził się przez jezioro, ażeby mu pomóc. Kiedy uczniowie wiosłowali w stronę „drugiego brzegu”, powstała burza, i zdawało się, że wszyscy zginą, ale Jezus spokojnie powstał i rzekł: „umilknij, a uśmierz się. I przestał wiatr, a stało się wielkie ucieszenie.” W ten sposób rankiem znalazł się w krainie Gadareńczyków, blisko schronienia owego opętanego człowieka.

Zwróćmy uwagę - jak to jest zapisane - że wszystko, czego dokonał Jezus w tej podróży, było uzdrowienie tego człowieka. Nie możemy zakładać, że Jezus był nieświadom tego mają-

cego nastąpić zdarzenia. Zaczynając swą podróż, na pewno wiedział czego może dokonać. Jezus zamierzał okazać, że żaden człowiek, jak bardzo podłym nie byłby w skali ludzkiej, zasługuje na powyższą pomoc; i że w najmniej zapowiadających się osobach, istnieją możliwości, które nie mogą zostać przeoczone.

Ażeby pomóc temu człowiekowi, Jezus spędził uciążliwą noc na morzu i gdy jeszcze dobrze nie zasnął, obudzono Go z powodu burzy, która okazałaby się fatalna dla uczniów, gdyby tam Go nie było. Przywróciwszy opętanemu rozum i zdrowie, opuścił te strony na wyraźne życzenie ludzi, którym chętnie pomagał, i którzy korzystali z Jego usług.

Wzmianka o tym uzdrowieniu wskazuje jeszcze na inną interesującą sprawę. Gdy Jezus zapytał: „Co masz za imię?”, duch odpowiedział: „Na imię mi Legion, gdyż jest nas wielu” (Mar. 5:9). Kiedy złe duchy błagały Go, aby nie wyganiał ich z tej krainy, ale mogły wejść w trzodę świń, która się pasła w pobliżu, Jezus przystał na to i „...rzuciło się to stado ze strome go zbocza do morza, a było ich około dwóch tysięcy, i utonęło w morzu. A ci, którzy je paśli, uciekli i rozgłosili to w mieście i po wioskach; i zeszli się, aby zobaczyć, co się stało. I przyszli do Jezusa, i ujrzeli, że ten, który był opętany, siedział odziany i przy zdrowych zmysłach, ten, w którym był legion demonów; i zlekli się. A ci, którzy to widzieli, opowiedzieli im, co się stało z opętanym, i także o świniach. I poczęli go prosić, żeby usunął się z ich granic” (Mar. 5:13-17).

Nie wiemy, dlaczego Jezus zezwolił diabłom wejść w te świnie. Co prawda, pytali się oni o zezwolenie wejścia w nie, ale nie wydaje się, żeby to było wystarczającym powodem. Niektórzy komentatorzy uważają, iż Jezus zezwolił na to, aby zganić Żydów, którzy świnie uważali za nieczyste, a jednak chętnie trzymali je dla zysku, jaki mogli osiągnąć po ich sprzedaży. My też uważamy, że ten, kto wie, że świnie są nieczyste, a jednak je hoduje dla zysku, nie jest konsekwentny w swoich przekonaniach. Dlatego przedkładamy tutaj owe fakty.

Dwa tysiące świń nie jest drobnostką. Nie wiemy, jaką wartość przedstawiałyby teraz owe dwa tysiące świń; nie wiemy też, jaką wtedy miały wartość. Oceny te różnią się tak znacznie, że nie usiłujemy tego dokładnie wykazywać, zresztą nie

jest to potrzebne w naszym rozważaniu. Wystarczy powiedzieć, że zniszczyło się kilka tysięcy dolarów przy ratowaniu nędznego człowieka. W oczach Gadareńczyków, ów nędzny człowiek nie przedstawiał żadnej wartości. Gdy usłyszeli, co się przytrafiło temu, „który był opętany... i o świniach... poczęli Go prosić, aby odszedł z ich granic”.

Możemy się domyślać, że Gadareńczycy cieszyli się z tego, iż ów opętany został uzdrowiony. Przecież był on dla nich źródłem wielu kłopotów. Nikt nie ośmielił się przechodzić tamtą drogą, a jego nocne wrzaski terroryzowały najbardziej mężnych i odważnych. Teraz został uzdrowiony. Dokonano wielkiego cudu i ludzie byli zadowoleni. Ale co z tymi świniami? Człowiek został uratowany, ale jakim kosztem? Czy człowiek ma wartość dwóch tysięcy świń? Większość z tych ludzi myślała o tym, że najlepiej by na tym wyszli, gdyby nie nastąpiło uzdrowienie aż za taką cenę. A więc „poczęli Go prosić, aby odszedł od ich granic.”

Czy człowiek naprawdę przedstawia większą wartość od dwóch tysięcy świń? Jezus myślał że tak! Uważał, że ten biedny człowiek przedstawia o wiele większą wartość niż one. Przy pewnej okazji powiedział: „Albowiem cóż pomoże człowiekowi, choćby cały świat pozyskał, a na duszy swej szkodę poniósł?” (Mar. 8:36). Wartość świata jest o wiele większa od dwóch tysięcy świń; a człowiek ma większą wartość od całego świata. Tak wysoka jest cena, jaką Jezus nadaje ludzkiej duszy.

Za czasów Chrystusa nie zaliczano człowieka do istot o dużej wartości. Niewolnicy na targu byli sprzedawani dość tanio. Ozeasz kupił Gomerę za 15 srebrników i trochę ziarna (Ozeasz 3:3). Srebrniki i ziarno były zwyczajną ceną, dawaną za niewolnika. Ale taki człowiek, jak ten opętany w ogóle nie mógł być sprzedany, bo nie przedstawiał sobą żadnej wartości. Jednakże Chrystus uważał, że jest wart uzdrowienia i przez to chciał wyrzucić wrażenie na Gadareńczykach, uczniach i wszystkich innych, którzy będą czytali to sprawozdanie, że nawet najpodlejszy z ludzi został odkupiony za nieskończenie wielką cenę i zasłużył na uratowanie.

M. L. Andreasen

Odpoznienie Bożego Szabatu

ciąg dalszy



Temat odpoznienia w Bogu jest tak dalece rozległy, że będziemy również i w tym wydaniu *Filadelfii* go kontynuowali.

Jak już wspominałem w poprzednim rozważaniu Odpoznienia Bożego Szabatu (patrz *Filadelfia* nr 12), Izrael nigdy nie wszedł do Odpoznienia Bożego Szabatu z powodu ich niewiary, nieposłuszeństwa i braku uległości.

Dokładnie tak samo jest i z nami, z pokoleniem, które stoi u wrót Niebiańskiego Kanaanu. Niewiara, nieposłuszeństwo i brak uległości są przyczyną, że w naszym codziennym życiu brakuje Bożego Odpoznienia. Niewiara, nieposłuszeństwo i brak uległości stoją nam na przeszkodzie do wejścia w wieczne Odpoznienie Bożego Szabatu.

Czy Żydzi mieli jakiegokolwiek powody do narzekania, szemrania, niezadowolenia, a tym samym wymówienia posłuszeństwa Mojżeszowi, ich przewodnikowi, którego Bóg ustanowił nad nimi? Przecież to sam Chrystus ich prowadził i to z Jego woli doświadczali różnych prób/sytuacji, (okoliczności). Wszyst-

kie doświadczenia jakie przechodzili miały spowodować w ich sercach pragnienie Boga, nie religii, ale żywego Boga zamieszkującego w ich sercach. Poza jednostkami, nigdy tego nie doświadczyli jako naród, gdyż stale buntowali się przeciwko Bogu.

Zwróćmy uwagę na bardzo ważny fakt, że nieposłuszeństwo wobec Mojżesza było tak samo traktowane jak nieposłuszeństwo wobec Boga.

Dokładnie tak samo jest również i dzisiaj. Nieposłuszeństwo wobec duchowych przewodników, których Bóg wyznaczył (ustanowił) i powołał do prowadzenia Jego ludu skutkuje tym samym, a więc życiowym niepowodzeniem i rozminięciem się z tą wąską drogą, która jako jedyna prowadzi „poza śmierć” (Ps. 48:15, BW).

Powodzenie zboru, czyli społeczności wywołanych, zależne jest od wiary, posłuszeństwa i uległości wobec tych, których Bóg wyznaczył do przewodzenia danej społeczności. Powodzenie małżeństwa zależne jest od wiary, posłu-

szeństwa i uległości męża względem Chrystusa, a żony względem męża. Powodzenie dzieci w każdej rodzinie zależy od ich wiary, posłuszeństwa i uległości wobec rodziców.

Pan Bóg „ustami Swych sług przepowiada niebezpieczeństwo, jakie niesie z sobą **brak posłuszeństwa**. Bóg udziela przestróg i ostrzeżeń, piętnując grzech. **Lud Boży doznaje pomyślności tylko dzięki lasce, tylko wtedy, gdy słucha Jego wybranych sług. Pan nie może wspierać i strzec takiego ludu, który odrzuca Jego rady i lekceważy Jego nagany**” (E. White, *Prorocy i Królowie*, str. 238).

W swoim życiu już wielokrotnie doświadczyłem co znaczy zachwianie tego porządku, jak i borykałem się z konsekwencjami moich własnych wyborów, w których omijałem ustanowiony przez Boga porządek i zasady funkcjonujące w Jego Królestwie. Z drugiej strony, kiedy wstąpiłem na drogę wiary, która rodzi bezwarunkowe posłuszeństwo i oddanie oraz uległość Bogu w każdej dziedzinie życia, mogłem zacząć doświadczać z kolei co tak naprawdę oznaczają poniższe słowa:

„Jeżeli będziesz pilnie słuchał głosu Jahwe, twojego Boga, **zachowując i wprowadzając w życie** wszystkie Jego przykazania, które ja ci dziś ogłaszam, to Jahwe, twój Bóg, sprawi, że przewyższysz wszystkie narody ziemi. A oto owe błogosławieństwa, które spłyną na ciebie i staną się twoim udziałem, jeśli tylko będziesz słuchał głosu twojego Boga, Jahwe: Będziesz błogosławiony w twoim mieście i na twoich polach. Błogosławiony będzie owoc twojego łona, owoce twojej ziemi... Błogosławione będą twój kosz i twoja dzieża. Będziesz błogosławiony wchodząc do domu i z niego wychodząc. Jahwe sprawi też, że twoi wrogowie, którzy występują przeciwko tobie, zostaną przez ciebie pokonani. Nadciągną przeciwko tobie jedną drogą, a będą przed tobą uciekać siedmioma drogami. Jahwe rozkaże, aby błogosławieństwo było z tobą w twoich spichlerzach i aby towarzyszyło wszystkim dziełom rąk twoich. Będzie ci błogosławił w krainie, którą daje ci Jahwe, twój Bóg. Jahwe też sprawi, że przetrwasz jako jego lud święty, tak jak ci to przepowiedział, jeśli tyl-

ko będziesz zachowywał przykazania Jahwe, twojego Boga, i chodził jego drogami. Wtedy wszystkie narody zobaczą, że to ty nosisz imię Jahwe, i będą się Ciebie lękać. Jahwe obsypie Cię wszelkimi dobrami i rozmnoży owoce twojego łona, przychówek twojego stada i plony twojej ziemi w krainie, którą Jahwe poprzysiął ci przez waszych ojców. Jahwe otworzy dla Ciebie nieocenione skarbcie swojego nieba, zsyłając na Twoją ziemię deszcz we właściwym czasie, błogosławieństwo dla pracy rąk Twoich. Będziesz udzielał pożyczek wielu narodom, a sam u nikogo nie będziesz pożyczał. Jahwe będzie Cię zawsze umieszczał na czele wszystkich, a nie na końcu [uczyni Cię Pan głową, a nie ogonem, BW]; będziesz zawsze na górze, nigdy na dole, **jeśli okażesz się posłuszny przykazaniom twojego Boga, Jahwe, które ci dziś ogłaszam; jeśli będziesz ich przestrzegał i wprowadzał je w życie**” (5Mojż. 28:1-13, BWP).

Bez wiary, która rodzi bezwarunkowe posłuszeństwo i uległość, a zasadza się na Bożej Miłości, żadna społeczność czy rodzina nie dostąpi tych powyższych Bożych błogosławieństw, a tym samym i tych wiecznych.

Natomiast żaden duchowy przewodnik, mąż, czy ojciec nie będzie w stanie skutecznie prowadzić społeczności czy rodziny bez rozmawiania z Bogiem „twarzą w twarz”. Gdyż to Bóg jest Tym, który prowadzi, człowiek jest jedynie Jego narzędziem w ustanowionym przez Niego porządku.

„Mojżesz wziął swój namiot i rozbił go w pewnej odległości od obozowiska. Nazwał go Namiotem Spotkania. Każdy, kto szukał Jahwe, udawał się do Namiotu Spotkania, znajdującego się poza obozowiskiem... kiedy Mojżesz już znajdował się wewnątrz, obłok zstępował z góry i zasłaniał wejście do namiotu, w którym Jahwe rozmawiał z Mojżeszem... **Jahwe rozmawiał z Mojżeszem twarzą w twarz**, tak jak człowiek rozmawia ze swoim przyjacielem. Potem wracał Mojżesz do obozowiska. Tylko jego sługa Jozue, syn Nuna, **młody człowiek, nie wychodził z namiotu**” (2Mojż. 22:7-11, BWP).

Zwróćmy proszę uwagę na postawę Jozuego,

następcy Mojżesza. Każdy młody człowiek w taki sam sposób powinien być przygotowywany do swojej służby u boku przewodnika (starszego), trwając w stałej łączności z Najwyższym i ucząc się z Nim rozmawiać.

Nie można skutecznie prowadzić społeczności i rodziny bez poznania Bożych zamysłów, bez poznania Jego woli, bez otrzymywania od Niego szczegółowych wskazówek i poleceń, bez Jego rozwiązań wobec naszych problemów, w taki sposób, aby to Jemu oddawana była cała chwała i cześć. Zatem wołaniem do Boga każdego przewodnika powinny być słowa: „pozволь mi poznać Twoje drogi [poznać zamysły twoje, BW], pozволь mi poznać Ciebie samego i przekonać się, iż jesteś dla mnie łaskawy... A Jahwe na to: Moje oblicze będzie szło z tobą, dopóki nie zaznasz odpocznienia [Oblicze moje pójdzie przed tobą, a **dam ci odpocznienie**, BG]” (2Mojż. 33:13-14, BWP).

To w modlitwie sługa Boży otrzymuje wszystko co jest niezbędne do tego, aby rozpoznać i pełnić wolę Ojca w Niebie.

„Twoja droga, o Boże, jest w świątyni” (Ps. 77:13, KJV). Nie tylko plan zbawienia jest nam ukazany w służbie świątynnej, ale również droga modlitwy.

Każdą modlitwę powinniśmy rozpocząć od udania się na dziedziniec, pod krzyż. Tam wyznać i porzucić grzech, jeżeli go popełniliśmy i odwrócić się od niego w swoim sercu. Jeżeli natomiast serce/sumienie nas w niczym nie oskarża, możemy udać się do miejsca Świętego. Być może tam Pan Bóg objawi nam coś, czego do tej pory nie byliśmy świadomi, a co było niezgodne z Jego wolą i przez co chybiliśmy celu. Wówczas ponownie musimy udać się na dziedziniec i wyznać to i porzucić. W miejscu świętym dostępujemy uświęcenia, wzrastamy w poznaniu Słowa i Duch Boży ogarnia nasze umysły i serca. Będąc całkowicie oczyszczonymi i pojednanymi, wiarą możemy udać się do miejsca Najświętszego, gdzie rozmawiamy z Bogiem „twarzą w twarz”. To tam otrzymujemy wszelkie wskazówki, Bóg objawia nam swoje zamysły, plany, swoją wolę, mówi nam o tym czego od nas oczekuje na dany dzień. W tym miejscu możemy Go o wszystko zapytać,

zostaniemy pouczeni, otrzymamy wszelkie niezbędne rady. Dostyc często Pan Bóg w tym miejscu może nas skierować do Jego Słowa czy do Świadectw i wskazać nam konkretne miejsca, które chce abyśmy przeanalizowali i przestudiowali. Nie każda modlitwa kończy się wejściem do miejsca Najświętszego, ale powinniśmy do tego dążyć i we właściwy sposób spędzać czas na modlitwie, przebywając wiarą na dziedzińcu i w miejscu Świętym.

„Umiłowani, jeżeli nas serce nie oskarża [jeśli sumienie nic nam nie wyrzuca, BWP], możemy śmiało stanąć przed Bogiem [w miejscu Najświętszym] i **otrzymamy od niego, o cokolwiek prosić będziemy**, gdyż przykazań jego przestrzegamy i czynimy to, co miłe jest przed obliczem jego” (1Jana 3:21-22, BW). Amen, Alleluja!

Każdy sługa Boży nie spocznie, aż nie uzyska stuprocentowego zapewnienia, że to Bóg Jahwe go prowadzi, że to Jego wolę on pełni a nie swoją, a tym samym, że to Bóg przez niego prowadzi daną społeczność czy rodzinę.

„Wówczas rzekł Mojżesz: Jeżeli nie pójdziesz z nami, nie pozwól nam ruszać się z tego miejsca. Po czymże bowiem poznam, że znalazłem łaskę w Twoich oczach, ja i Twój lud, jeżeli nie po tym, że **będziesz nam towarzyszył w drodze? I to właśnie będzie odróżniać mnie i Twój lud** od innych narodów, zamieszkujących ziemię” (2Mojż. 33:15-16, BWP).

A różnica ta polega na tym, że mąż Boży, Boży sługa zawsze będzie głową, a nie ogonem i niezależnie od sytuacji czy jakichkolwiek okoliczności zawsze będzie towarzyszył mu Odpocznienie Bożego Szabatu, gdyż on wie, kto go prowadzi! Nigdy nie dozna niepowodzenia, wszystko czego dotknie się jego ręka będzie błogosławione i we wszystkim co zamierzy, powiedzie mu się. A wszystko to zależne jest od wiary, która rodzi posłuszeństwo wobec każdego Słowa, które wychodzi z ust Bożych.

Te same zasady dotyczą również i naszego zdrowia, gdyż napisane jest: „**Jeżeli pilnie słuchać będziesz głosu Pana, Boga twego, i czynić będziesz to, co prawe w oczach jego**, i jeżeli zważać będziesz na przykazania jego, i strzec będziesz wszystkich przepisów jego,

to **žadną chorobą**, którą dotknąłem Egipt, nie dotknę ciebie, bom Ja, Pan, twój lekarz” (2Mojs. 15:26, BW).

Czy wyobrażacie sobie Drodzy Czytelnicy lepszego lekarza nad naszego Boga?

Wszelkie nasze problemy życiowe, niepowodzenia, kłopoty, choroby, wynikają z naszego nieposłuszeństwa, z braku uległości wobec Bożego Słowa, czyli NIEDOWIARSTWA – braku wiary!

W dzisiejszym chrześcijaństwie takie słowa jak: miłość, łaska, wiara, stały się wypaczeniem ich biblijnego znaczenia. Niemalże w każdym zborze odczuwany jest brak Bożej Miłości i troski o siebie nawzajem, panuje znieczulica wobec potrzebujących, odwraca się od tych, którym należałoby skutecznie i praktycznie pomóc, ale... swoim własnym kosztem, a na to już nie każdy ma ochotę. Natomiast pozór pobożności nazywa się łaską i wiarą. Na zewnątrz pokazuje się światu poprzez organizowane różnego rodzaju spotkania, koncerty, zjazdy, jacy to my adwentyści jesteście wspaniali.

To, jacy jesteście „wspaniali” widać w naszych zborach (szczególnie podczas różnego rodzaju zebrań), w naszych małżeństwach i w rodzinach.

Tymczasem prawda jest taka, że porażka goni porażkę. Niepowodzenia, rozbitcie, światowość, pozór pobożności, płytkość religijna, zadufanie w sobie, brak jedności, o którą modlił się przecież Pan Jezus, nie przyjmowanie i nie wprowadzanie Słowa Bożego do praktycznego życia dnia codziennego, nonszalanckie i wybiórcze traktowanie Świadectw, a jakże często negowanie praktycznych rad, których Bóg udzielił nam poprzez Swojego proroka są na porządku dziennym. Zagubienie młodzieży adwentowej, w której nie ma ducha Prawdziwej wiary.

Tak się dzieje, kiedy w daną społeczność czy rodzinę wkrada się odstępstwo, kiedy błąd i kłamstwo zajmuje miejsce Prawdy.

Swego czasu, jeden z pionierów adwentowych nakreślił pięć kroków, które zawsze prowadzą do odstępstwa, jeżeli tylko dana społeczność zaczyna je wprowadzać w swoje szeregi:

1. Uformowanie kredo wyrażającego wiarę w ludzkich wyrażeniach, zamiast polegać na Słowie Boga.

2. Uczynienie tego kredo testem członkostwa i uznanie za heretyków każdego kto nie zgadza się z tym kredem.

3. Uczynienie tego kredo testem próby dla wszystkich heretyków. Wielu nazwano grzesznikami pomimo tego, że ich wiara była bardziej zgodna z dokładnymi stwierdzeniami Biblii niż tych, którzy ich oskarżali.

4. Ustanowienie siebie trybunałem dla heretyków i usunięcie ze swego grona wszystkich, którzy nie zgadzali się z ich kredem, stwierdzając, że heretycy będą poddani płomieniom ognia.

5. Z rozpaloną nienawiścią w sercach przeciwko wszystkim niezgadzającym się z ich kredem, wzywają i otrzymują pomoc władz cywilnych by torturować, zabijać mieczem, głodem, płomieniem, zwierzętami, tych, których uznali za niegodnych pozostania na świecie” (*J.N.Loughborough-The Church, Its Organization, Order and Discipline, 76,77*).

Z całą stanowczością można stwierdzić, że wszędzie tam gdzie tego typu praktyki występują w społecznościach religijnych, ustanawiana zostaje ohyda spustoszenia z Dan. 12:11.

Jakże odmiennym jest porządek Ewangelii, gdzie Bóg jest jedynym Suwerenem, a Jezus Chrystus Głową Swojej społeczności wywołanych.

„Błogosławiony mąż, który boi się Pana i rozmawiał się w jego przykazaniach! Potomstwo jego będzie możliwe na ziemi, Pokolenie prawych będzie błogosławione. Dostatek i bogactwo są w domu jego, A sprawiedliwość jego trwa na wieki. Światło świeci prawym w ciemności, On jest łaskawy, miłosierny i sprawiedliwy. Szczęśliwy mąż, który się lituje i pożyczka, Prowadzi swe sprawy zgodnie z prawem, Bo **nigdy się nie zachwieje**: Sprawiedliwy **nigdy nie będzie zapomniany**. Nie boi się złej wieści, Serce jego jest mocne, ufa Panu. Spokojne jest serce jego, nie boi się, Aż spojrzy z góry na nieprzyjaciół swoich. Szczędrze rodzą, udziela ubogim, Sprawiedliwość

jego trwa na wieki; Potęga jego przybiera na znaczeniu. Bezbożny widzi to i gniewa się, Zgrzyta zębami i marnieje. Życzenie bezbożnych wniwecz się obróci” (Ps. 112:1-10, BW).

„**Błogosławiony każdy, który się boi Pana, Który kroczy jego drogami!** Owoc trudu rąk swoich spożywać będziesz, Będiesz szczęśliwy i dobrze ci się powiedzie. Zona twoja będzie jak owocująca winnica W obrębie zagrody twojej, Dzieci twoje jak sadzonki oliwne Dokoła stołu twego. Tak oto błogosławiony będzie mąż, **Który się boi Pana!**” (Ps. 128:1-4, BW).

Zwróćmy proszę uwagę, że warunkiem doświadczenia tak wielkich błogosławieństw jest bojaźń Boża, rozmiłowanie się w Bożych przykazaniach, a więc w posłuszeństwie Jego Słowu, kroczenie Jego drogami, czyli pełnienie Jego woli.

Kiedykolwiek w naszym życiu dzieje się coś nie tak, to pierwszą rzeczą jaką powinniśmy zrobić jest głębokie i pokorne wejrzenie w siebie i zweryfikowanie swojego doświadczenia duchowego na bazie Słowa Bożego i Świadectw. Pan Bóg nigdy nie pozostawi nas w nieświadomości, jeżeli tylko szczerze pragniemy poznawać Jego wolę i we wszystkim się Jemu poddawać.

Bojaźń Boża jest niczym innym jak nienawiścią złą, tego wszystkiego co jest Bogu obce: „Bojaźń Boża żąda, by zła nienawidzić. Nie noszę więc pychy i wszelkiej wyniosłości [wysokomyślności, i drogi złej, BG; Nie noszę dumy, złych dróg, wyniosłości ust, BT; nienawidzę buty i pychy, złych postępów oraz przewrotnej mowy, BW], złego postępowania i obłudnej mowy” (Przyp. 8:13, BWP).

Tak naprawdę, to tylko samym sobie zawdzięczamy jakiegokolwiek niepowodzenia życiowe, nieudane małżeństwa (nierówne jarzma), odchodzenie dzieci od Boga, brak pracy lub złą pracę, niepowodzenia lub zmaganie się z życiowym marazmem, troszczenie się o byt i zabieganie o sprawy doczesne. Tylko dlatego, że w którymś momencie naszego życia rozminęliśmy się z Bożą wolą przez brak posłuszeństwa, nasze życie nie jest błogosławionym i nie jest wonnością ku życiu, nie jest potężnym wpływem i przykładem na rzecz Prawdy

i Odpocznienia w Bogu, w ten sposób poza religijną teorią nic więcej nie mamy ludziom do zaoferowania.

„Pan nie jest w stanie niczego uczynić dla zbawienia człowieka, dopóki on sam nie przekona się o swej słabości i wyzbywając się wszelkiej zarozumiałości nie wyda siebie na łaskę opieki Boga. Tylko wtedy może człowiek otrzymać dar, który Bóg jest stale gotów dawać. **Nic nie będzie odmówione duszy, która zdaje sobie sprawę ze swoich potrzeb. Ma ona nieograniczony dostęp do Boga, w którym znajduje się pełnia wszystkiego**” (E. White, *Życie Jezusa*, str. 226, wyd. VII).

Życie w Odpocznieniu Bożego Szabatu jest życiem ustawicznego pokoju i szczęścia, jest życiem niezależnym od jakichkolwiek wpływów tego świata, natomiast w pełni jest zależne od Boga we wszystkim. Jest świadomością Bożego przewodnictwa, Jego opieki, troski, błogosławieństw i kształtowania nas na Jego obraz w sposób, który On uważa za najlepszy dla nas.

„Obecność Ojca otaczała Chrystusa, i nie spotkało Go nic czego Jego nieskończona miłość nie dopuściłaby, aby błogosławić świat. Tutaj było Jego źródło pocieszenia, i w Nim jest też ono i dla nas. Ten, który jest przepelniony Duchem Boga trwa w Chrystusie. Uderzenie, które jest dla niego przeznaczone spada na Zbawiciela, który otacza go Swoją obecnością. **Cokolwiek**

Życie w Odpocznieniu Bożego Szabatu jest życiem ustawicznego pokoju i szczęścia, jest życiem niezależnym od jakichkolwiek wpływów tego świata, natomiast w pełni jest zależne od Boga we wszystkim.

przychodzi na niego przychodzi od Chrystusa. On nie ma potrzeby opierać się złu, gdyż Chrystus jest jego obroną. Nic nie może go dotknąć bez pozwolenia naszego Pana, a 'wszystkie rzeczy', które są dozwolone i dopuszczone, 'działają razem dla dobra tych, którzy kochają Boga'” (E. White, MB 71).

A więc tak jak w przypadku Izraela, tak samo jest i w naszym przypadku, że wszystko co spotyka nas w naszym życiu pochodzi od Chrystusa, to On nas prowadzi, to On nas kształtuje i przysposabia do wejścia w wieczne Odpocznienie Niebiańskiego Kanaanu – do życia w obliczu świętości Bożej, która dla grzechu jest ogniem trawiącym.

Nawet, jeżeli popełniliśmy jakiś błąd, nawet, jeżeli zdarzył się nam grzech i ponosimy tego konsekwencje, to i tak one pochodzą od Chrystusa, gdyż to On decyduje o tych konsekwencjach i zawsze dopuszcza tylko tyle ile możemy znieść i nauczyć się – posłuszeństwa!

Czy zatem mamy jakikolwiek powód do szemrania, niezadowolenia, niepokoju, uskarżania się, lęku, itp.? Nigdy, żadnego!

„Jak ktoś z żyjących może się uskarżać? Czy może człowiek narzekać na skutki własnych grzechów? Zbadajmy nasze drogi [oceńmy swe drogi, BT], przejrzyjmy je dokładnie i chcemy się nawrócić do Pana. Podnieśmy i serca, i ręce do Boga, który jest w niebie” (Treny 3:39-41, BWP).

W zasadzie, jedyną rzeczą jaką powinniśmy stosować w naszych relacjach z Bogiem, jest **DZIĘKCZYNIENIE, WDZIĘCZNOŚĆ, ZADOWOLENIE, RADOŚĆ** – i to niezależnie od jakichkolwiek okoliczności czy zdarzeń życiowych.

A jeżeli pomimo naszej wierności Bogu spotka nas nieszczęście, np. utrata majątku, śmierć bliskiej osoby, zony, dziecka... co wtedy? Czy zaczniemy Bogu złorzeczyć? Czy raczej nadal będziemy w stanie Mu dziękować, być wdzięcznymi i zadowolonymi? TAK! Żyjąc w Odpocznieniu Bożego Szabatu będziemy zawsze Bogu wierni, oddani, wdzięczni, pokorni i świadomi tego, że to ON ma nasze życie pod kontrolą i to niezależnie od tego co nas w tym życiu spotyka. Z drugiej strony mamy do wyboru złorzeczenie, jak np. żona Hioba, która i

jego samego namawiała do złorzeczenia Bogu.

Nasza wierność Bogu będzie poddawana próbom, tak zawsze było, jest i będzie. Jest czas szczególnych błogosławieństw, ale nadchodzi również i czas prób – przed tą ostateczną właśnie żyjemy i Pan Bóg pragnie nas na nią przygotować. Każda próba również jest błogosławieństwem, ale innego rodzaju. Wszystko, co spotyka w życiu człowieka prawdziwie wierzącego jest błogosławieństwem, gdyż „Bóg współdziała we wszystkim ku dobremu z tymi, którzy Boga miłują, to jest z tymi, którzy według postanowienia jego są powołani” (Rzym. 8:28, BW). W miłości tej przecież nie ma bojaźni, jeżeli natomiast boimy się czy lękamy, oznacza to, że jeszcze nie jesteśmy w niej doskonali (1Jana 4:16-18).

Powiedzmy, że przez wiele lat jesteśmy ludźmi wierzącymi, chodzimy do kościoła, czytamy Biblię, modlimy się... i nagle przychodzi próba naszej wiary i... zawadzimy. Jak mydlana bańka pryska nasz pokój, nasza wiara nie potrafi się niczego uchwycić. To właśnie próby pozwalają nam dostrzec jakość naszej wiary. „Poddawajcie samych siebie próbie, czy trwacie w wierze, doświadczajcie siebie; czy nie wiecie o sobie, że Jezus Chrystus jest w was? Chyba żeście próby nie przeszli [Chyba że nie wytrzymujecie próby, BP; Chyba żeście odrzuceni, BT” (2Kor. 13:5, BW).

Abraham przechodził przez próby wiary i jego wiara stale wzrastała, aż do momentu złożenia swojego jedynego syna w ofierze... my również mamy wzrastać z wiary w wiarę, czyli z posłuszeństwa w posłuszeństwo i każdego z nas również czeka ta ostateczna próba. Jeżeli w tej ostatecznej zawiedzimy, nie będzie już dla nas ratunku, wówczas w swojej religijności połączymy się z Babilonem i będziemy gnębili tych, którzy bezwarunkowo pozostali Bogu wierni.

„Widziałam, że **istniejący z nazwy [nominalny] Kościół i adwentyści z imienia** – podobnie jak Judasz – zdradzą nas katolików, aby uzyskać swój wpływ przeciwko Prawdzie. **Święci** będą dla katolików ledwie znanym ludem. Jednak te zbory i ci adwentyści z imienia, którzy znają naszą wiarę i zwyczajają (i dlatego, że nas nienawidzą z powodu Sabatu, gdyż nie

mogą go obalić), zdradzą świętych i wskażą katolikom, że to są ci, którzy lekceważą zarządzenia ludu, to znaczy, iż oni zachowują Sabat, a lekceważą niedzielę” (*E. White, Spaldink an Magan's Unpublished Manuscript Testimonies, str. 1; nawiasy w oryginale*).

„Niedaleki jest czas, w którym każda dusza zostanie poddana próbie. Ci, którzy krok za krokiem poddawali się światowym wymaganiom i dostosowywali się do zwyczajów świata, prędzej ugną się przed rządzącą władzą, aniżeli mieliby wystawiać siebie na **pośmiewisko, obelgi, więzienie i śmierć**” (*E. White, 5T, str. 81*).

„W miarę zbliżania się prześladowania wielu z tych, którzy twierdzą, iż wierzą w poselstwo trzeciego anioła, lecz nie są uświęceni przez **posłuszeństwo** wobec Prawdy, zmieni swe zapatrywania i przyłączy się do szeregów nieprzyjaciela. Przez połączenie się ze światem i branie udziału w jego grzechach zaczną spoglądać na wszystko przez pryzmat opinii ludzkich, a gdy nadejdzie **próba**, wybiorą łatwiejszą drogę. Ludzie zdolni i mili w obejściu, którzy cieszyli się w Prawdzie, będą używać swoich zdolności do oszukiwania i zwodzenia innych; **staną się najgorszymi wrogami swych braci**” (*E. White, WB, str. 470*).

„Ci którzy niedbale zachowują Sabat poniosą w konsekwencji wielkie straty. **W ostatecznych dniach, Pan toczy bój ze swoim powszechnie uznanym ludem**. W walce tej, **osoby na odpowiedzialnych stanowiskach przyjmą kurs wręcz przeciwny do tego, jaki zajął Nehemiasz**. One nie tylko osobiście będą ignorowały i lekcewały Sabat, ale będą usiłowały innych trzymać z dala od niego, chowając go pod przykrywkę absurdalnych zwyczajów i tradycji. W zborach i w wielkich, publicznych zgromadzeniach, **kaznodzieje będą zalecać, a wręcz wymuszać na ludzie konieczność zachowywania pierwszego dnia tygodnia**” (*E. White, RH 18.03.1884*).

„Grupa powierzchownych i konserwatywnych ludzi, której wpływ ustawicznie powstrzymywał postęp tej pracy, wyrzeknie się wiary i stanie po stronie zaprzysiężonych wrogów, **z którymi już od dłuższego czasu sympatyzowali**. Wtedy ci odszczepieńcy, z

zawziętą wrogością, będą czynić wszystko, co w ich mocy, aby swych dawniejszych braci ucisnąć, szkalować i wzbudzać przeciwko nim niechęć. **Ten dzień jest tuż przed nami**” (*E. White, 2SK, str. 168*).

„**Najcięższe doświadczenia** spotkają nas od tych, którzy kiedyś wyznawali Prawdę, ale odwrócili się od niej i powodowani nienawiścią, podeptali i wyśmiali ją” (*E. White, Ew, str. 397*).

„Wielu stanie **za naszymi mównicami** mając w rękę pochodnię fałszywych prorocत्व, zapaloną od piekielnej pochodni szatana” (*E. White, 5T, str. 80*).

Naszą wielką próbą będzie rozeznanie się w tym wielkim boju, kto mówi prawdę, a kto jest kłamcą. Tylko w czystości serca, w niezachwianej wierności i posłuszeństwie Bogu będziemy mogli się ostać.

„Stanąć w obronie wiary, Prawdy i sprawiedliwości, gdy większość opuści nas, walczyć w bitwach dla Pana, gdy obrońców jest niewiele – **to będzie naszą próbą**” (*E. White, 5T, str. 136*).

„Kto przejdzie **zwycięsko przez wszystkie próby, tego uczynię kolumną w świątyni Boga mojego** i już nie wyjdzie na zewnątrz...” (Obj. 3:12, BWP).

To dzisiaj, każdego dnia dokonujemy wyborów, które w ostatecznej próbie objawią kim jesteśmy naprawdę. Dzisiejsza niewierność i nieposłuszeństwo w małych rzeczach zao-wocuje w czasie ostatecznej próby odstępstwem i przesianiem nas w przetaku Prawdy, gdzie okażemy się jako plewy skazane na ogień. W tak wielu rzeczach nie dochowujemy Bogu wierności, ale na usprawiedliwienie tego faktu jakże często słyszę słowa: „czasy się zmieniły”. Faktem jest, że czasy się zmieniły, ale zapominamy o tym, że „Zaiste Ja, Pan, nie zmieniam się...” (Mal. 3:6, BW). „Jezus Chrystus wczoraj i dziś, ten sam i na wieki” (Hebr. 13:8, BW). „Lecz On jest zawsze ten sam, któż go odmieni?” (Hiob. 23:13, BW). Standard świętości zawsze był jest i pozostanie ten sam od blisko 6000 lat:

„W całym postępowaniu stańcie się wy również świętymi na wzór Świętego, który was powołał, gdyż jest napisane: Świętymi

„bądźcie, bo Ja jestem święty” (1Piotra 1:15-16, BT). „Natomiast kto słucha Jego nauki [kto zachowuje Słowo jego, BW], ten w sposób naprawdę doskonały miłuje Boga. I po tym poznajemy, że stanowimy jedno z Nim. Tak więc, kto twierdzi, że w Nim trwa, powinien postępować tak, jak On postępował” (1Jana 2:5-6, BWP).

Póki co zbyt mocno jesteśmy związani z doczesnością, z ziemskością, z tym światem aby sprostać ostatecznej próbie. To dzisiaj mamy wyjść z tego świata i nieczystego się nie dotykać, to dzisiaj mamy opuścić Babilon, jego dogmaty i powrócić do czystości wiary, „która

raz na zawsze została przekazana świętym” (Judy 3), to dzisiaj mamy wykazać się bezwarunkowym posłuszeństwem i nie dyskutować z Bogiem, lecz Go słuchać i wprowadzać to wszystko w swoje życie, czego On od nas wymaga, aby mógł nam błogosławić, kształtować nas i przygotowywać na wydanie głośniego zewu, aby ostateczna próba zastała nas jako zwycięzców, a nie przegranych, którzy przegrają wszystko – wieczne Odpocznienie Bożego Szabatu.

*W błogosławionej nadziei
Piotr Paweł Maciejewski*

POWOŁANIE ELIZEUSZA

Pragnę przytoczyć fragment z książki Prorocy i Królowie gdyż niebagatelnie koresponduje on do treści artykułu mojego męża o Odpocznieniu w Bogu. Przeczytajmy o tym jaką postawę mieli dwaj wielcy prorocy Eliasz i jego następca Elizeusz. Ci, którzy są już po 40-stce niechaj spojrzą na swoje życie poprzez pryzmat Eliasza i jego życia, a ci młodszy, niechaj zadają sobie pytanie czy ich życie przypomina to Elizeuszowe. Wytłuściłam te zdania, które uznałam za ważne i potwierdzające treści artykułu mojego męża. Nie będę każdego z nich komentować, jedynie pragnę poddać je pod rozważę i głębszemu zastanowieniu w naszym chrześcijańskim życiu.



Beata Maciejewska

Bóg polecił Eliaszowi namaścić na swoje miejsce innego proroka: „Elizeusza zaś, syna Szafata... namaścisz na proroka na twoje miejsce” (1Król. 19:16). **Posłuszny temu żądaniu Eliasz udał się na poszukiwanie Elizeusza.** Gdy wędrował na północ, jakież odmienne sceny oglądał od tych, które jawiły się jego oczom na krótko przedtem! Wtedy grunt był stwardniały, nieuprawiona gleba, pola leżały odłogiem ponieważ ani kropla rosy, ani deszczu nie spadła na nie przez trzy i pół roku. Teraz zewsząd dawało znać o

sobie życie, jakby starając się nadrobić czas stracony w czasie klęski suszy.

Ojciec Elizeusza był zamożnym rolnikiem, mężem, którego domostwo znalazło się w

liczbie tych, co w czasie niemal powszechnego odstępstwa nie ugięli kolan przed Baalem. Dom ich był miejscem, w którym szanowano Boga i gdzie przymierze z Nim i wiara starodawnego Izraela stanowiły zasadę codziennego życia. W ciszy i spokoju wiejskiego życia, według nauk Boga i natury, wdrony w dyscyplinę pożytecznej pracy, otrzymał wykształcenie i przyswoił sobie prostotę i posłuszeństwo wobec rodziców i Boga, co pomogło mu przygotować się do zajęcia wysokiego stanowiska, na jakim został potem postawiony.

Prorocze powołanie dotarło do Elizeusza wówczas, gdy, ze sługami swego ojca orał pole. Podjął się pracy, która była najbliższej. Posiadał zarówno zdolności ludowego przywódcy, jak i cierpliwość tego, który gotów jest służyć innym. Spokojnego, łagodnego ducha, był przecież energiczny i wytrwały. Cechowały go uczciwość, wierność, miłość i bojaźń Boża. W skromnym biegu spraw codziennych osiągnął siłę i szlachetność charakteru, stale wzrastając w lasce i umiejętnościach. Współpracując ze swym ojcem w pełnieniu obowiązków domowych uczył się współpracować z Bogiem.

Poprzez wierność i uczciwość w drobnych sprawach przygotowywał się Elizeusz do bardziej odpowiedzialnych zadań. Dzień po dniu zdobywał doświadczenie, osiągał kwalifikacje o wznioślejszej, bardziej odpowiedzialnej pracy. Uczył się służyć, a tym samym uczył się, jak należy pouczać i przewodzić. Jest to nauka dla wszystkich. Nikt nie wie, jaki jest zamiar Boży wobec Jego ucznia, ale wszyscy mogą być pewni, że wierność w drobnych sprawach stanowi oznakę przydatności do pełnienia ważniejszych, bardziej odpowiedzialnych obowiązków. W każdym życiowym zdarzeniu objawia się charakter i tylko ten, kto w drobnych sprawach wykaże się „jako wypróbowany i nienaganny pracownik”, może być zaszczycony przez Boga powołaniem do wyższej służby. (2Tym. 2:15).

Ten, kto czuje, że brak mu konsekwencji w wykonywaniu mniejszych zadań, udo-

wadnia sam sobie, że nie nadaje się do bardziej godnego stanowiska. Może mniemać, iż jest przeznaczony dla poważniejszych obowiązków, ale Bóg spogląda głębiej. Po przeprowadzeniu próby wydany zostanie wyrok. „Jesteś zważony na wadzie i znaleziony lekkim”. Niewierność człowieka odbija się na nim samym. Straci możliwość zdobycia łaski, siły charakteru, wszystkiego, co otrzymuje się w wyniku bezgranicznego oddania.

Ponieważ wielu ludzi nie jest związanych z jakąś zdecydowaną religijną pracą, czują oni, że ich życie mija bezużytecznie, że nic nie czynią dla osiągnięcia królestwa Bożego. Gdyby mogli dokonać czegoś wielkiego, z jakąż radością podjęliby się tego! Ponieważ jednak mogą służyć jedynie w małych rzeczach, sądzą o sobie, iż nic właściwie nie robią. I błędzą w tym. Człowiek może być aktywnym sługą Bożym, będąc zaangażowanym do powszedniej pracy, do wykonywania codziennych obowiązków: pielęgnowania drzew, oczyszczania ziemi, orania czy zasiewania gleby. Matka, która wychowuje swe dzieci dla Chrystusa, tak samo prawdziwie pracuje dla Boga, jak kaznodzieja na kazalnicy.

Wielu pragnie jakichś szczególnych zdolności, przy pomocy których mogliby podjąć się cudownej pracy, podczas gdy tracą z oczu obowiązki, które na nich czekają i których wykonanie mogłoby uczynić życie „wonnaścią”. Niech więc tacy ludzie podejmą zadania, leżące po prostu na ich życiowej ścieżce. Sukces zależy nie tyle od talentu czy energii, ile od chęci i woli. Jeśli nie jest się w posiadaniu wspaniałych talentów, to nie znaczy, że jest się niezdolnym do zadośćuczynienia wymogom służby. Świadome podejmowanie codziennych obowiązków, zadowolenie duchowe, szczerze zainteresowanie się dobrem innych — oto rzecz najważniejsza. Prawdziwa doskonałość może tkwić utajona w największym poniżeniu. Najbardziej pospolite prace wykonywane z wiarą i miłością są piękne w oczach Boga.

Gdy Eliaz, skierowany przez Boga na po-

szukiwanie następcy, przyszedł na pole, które orał Elizeusz, położył na ramionach młodego człowieka dłonie w geście uświęcenia. Podczas suszy rodzina Szafata oswoiła się z pracą i z misją Eliasza, a i teraz Duch Boży natchnął serce Elizeusza tak, iż pojął on znaczenie aktu dokonanego przez proroka. Był to dla niego sygnał, że Bóg powołał go na następcę Eliasza.

„Wtedy opuścił woły, pobiegł za Eliaszem i rzekł: Pozwól mi pocałować mojego ojca i matkę, a potem pójdę za tobą”. „Idź, ale potem wróć, bo po cóż ci to uczyniłem?” Nie była to odmowa, lecz próba wiary. Elizeusz musiał obliczyć wagę tego kroku, musiał sam zdecydować, czy przyjmuje, czy też odrzuca powołanie. Gdyby pragnienia jego skłoniły się w stronę domu i jego spraw, miałyby wolność pozostania, ale Elizeusz rozumiał znaczenie wezwania. Wiedział, że pochodziło ono od Boga i nie wahał się być mu posłusznym. Dla żadnego ziemskiego celu nie chciałby stracić okazji stania się wysłannikiem Bożym ani poświęcić przywileju obcowania z Jego sługą. „Wrócił więc do niego i wzięwszy parę wołów zarznął je, a na uprząży tych wołów ugotował ich mięso i podał swoim ludziom, a oni jedli. Potem ruszył i poszedł za Eliaszem, i usługiwał mu” (1Król. 19:20-21).

Bez wahania opuścił dom, w którym go kochano, aby towarzyszyć prorokowi w jego niepewnym życiu.

Gdyby Elizeusz zapytał Eliasza, czego może od niego oczekiwać i jaka będzie jego praca, usłyszałby odpowiedź: **Bóg to wie, On ci to wyzna.** Jeśli będziesz oczekiwał tego od Pana, odpowie na każde twoje pytanie. **Możesz pójść za mną, jeśli masz dowód, że Bóg cię powołał. Poznaj sam, iż Bóg stoi za mną i Jego jest ten głos, który słyszysz. Jeżeli wszystko na świecie uważasz za proch wobec łaski Bożej, to pójdz.** Podobna wezwaniu, jakie dotarło do Elizeusza, była odpowiedź udzielona przez Chrystusa młodemu księciu na pytanie: „Nauczycielu, co dobrego mam czynić, aby osiągnąć żywot wieczny?” „A On mu odrzekł: Jeśli chcesz być doskonały, idź, sprzedaj, co posiadasz, i rozdaj ubogim, a będziesz miał skarb w niebie, potem przyjdź i

naśladuj mnie” (Mat. 19:16,21).

Elizeusz przyjął powołanie, nie oglądając się na przyjemności i wygody, które przyszło mu porzucić. Młody książę usłyszawszy słowa Zbawiciela, odszedł smutny, „miał bowiem wiele majątności” (Mat. 19:22). Nie umiał zdobyć się na taką ofiarę. Jego miłość do bogactwa większa była niż miłość do Boga. Odmawiając wyrzeczenia się wszystkiego dla Chrystusa, ujawnił, iż sam nie wart jest zając miejsca w służbie Mistrza.

Wezwanie do złożenia wszystkiego na ołtarzu służby dociera do każdego człowieka. Nie wszyscy będziemy proszeni o to, byśmy służyli tak, jak służył Eliaz. Nie od wszystkich żądać się będzie, aby sprzedali to, co posiadają. Bóg prosi nas, abyśmy dali Jego służbie pierwsze miejsce w naszym życiu, abyśmy nie pozwolili, by choć jeden dzień minął bez dokonania czegoś dla posunięcia naprzód Jego dzieła na ziemi. Nie oczekuje od wszystkich tego samego rodzaju służby. Jeden może być powołany do pracy w obcym kraju. Innego można prosić, aby oddał swe zasoby dla wsparcia dzieła Ewangelii. Bóg przyjmuje każdą ofiarę. Poświęcenie życia i wszelkich jego spraw — oto, co jest konieczne. Ci, którzy zdobędą się na to, usłyszą i wypełnią wezwanie Niebios.

Dla każdego, kto staje się uczestnikiem Jego łaski, Bóg przeznacza pracę dla dobra bliźnich. Każdy z nas powinien stanąć przed Nim, mówiąc: „Oto jestem, pošlij mnie!” Obojętnie, czy jest kaznodzieją, lekarzem, kupcem, rolnikiem czy mechanikiem — zawsze ciąży na nim odpowiedzialność. Czekaj na pracę objawienia innym Ewangelii zbawienia. Każde przedsięwzięcie, w jakie się zaangażuje, zmierzać będzie ku temu celowi.

Nie było wielkim dziełem to, czego na początku żądano od Elizeusza, jednak owe pospolite obowiązki umocniły jeszcze jego posłuszeństwo. Mówi się o nim jako o człowieku oddanym Eliaszowi, swemu nauczycielowi. Chciał czynić tylko to, co nakazywał Pan, a na każdym kroku uczył się pokory i właściwej służby. Jako osobisty współtowa-

rzysz proroka postępował nadal wiernie w drobnych rzeczach, podczas gdy umacniając codziennie cel, jakiemu sam się poświęcił, pełnił misję zleconą mu przez Boga.

Życie Elizeusza po jego przyłączeniu się do Eliasza nie miało bez pokus. Próby, które przetrzymywał, były liczne i ciężkie, lecz w każdej okoliczności zdawał się na Boga. Kusiła go myśl powrotu do domu, ale nie zwracał na nią uwagi. **Chociaż rękę miał wyrobioną do pluga, postanowił nie wracać, a w drodze prób i trudności dowieść, że jest godny pokładanego w nim zaufania.**

Służba kaznodziejska obejmuje znacznie więcej niż tylko głoszenie Słowa. Oznacza ona przygotowanie i wychowanie młodych ludzi tak, jak to Eliasz czynił z Elizeuszem, w drodze oderwania ich od poprzednich obowiązków i nałożenia na nich odpowiedzialnych zadań w pracy Bożej. **Najpierw mała odpowiedzialność, a później coraz poważniejsze zadania — oto kolejność prowadząca do siły i doświadczenia.** Są w służbie kaznodziejskiej ludzie wiary i modlitwy, którzy mogą powiedzieć: „Co było od początku, co słyszeliśmy, co oczami naszymi widzieliśmy, na co patrzyliśmy i czego ręce nasze dotykały, o Słowie żywota;... co widzieliśmy i słyszeliśmy, to i wam zwiastujemy” (1Jana 1:1-3). Młodzi, niedoświadczeni pracownicy powinni kształcić się we współczesnej pracy, zgodnie z doświadczeniami takich sług Boga. W ten sposób nauczą się dźwigać ciężary.

Ci, którzy podejmują szkolenie młodych pracowników, pełnią szlachetną służbę. Sam Pan współpracuje z nimi, a młodzi ludzie, do których wypowiedziane zostało słowo o poświęceniu i których przywilejem jest przebywać w ścisłym kontakcie z takimi gorliwymi, pobożnymi pracownikami, powinni w najwyższym stopniu wykorzystać daną im sposobność. Bóg zaszczycił ich wybraniem do Swej służby i umieszczeniem tam, gdzie mogą osiągnąć **pełniejszą dla niej przydatność, dlatego powinni być pokorni, wierni, posłuszni i chętni do poświęcenia. Jeśli podporządkują się dyscyplinie Bożej, zastosują się do Jego wskazówek i wybiorą Jego slugi**

na swych doradców, rozwiną się i staną się ludźmi prawymi, sprawiedliwymi, obdarzonymi wzniosłymi zasadami, ludźmi, którym Bóg ufa i których obdarza odpowiedzialnością. W miarę jak Ewangelia głoszona będzie w swej czystej formie, ludzie powinni być wzywani od orki, od pospolitych zajęć, które tak bardzo absorbują ich umysły i przebywać z ludźmi doświadczonymi. Gdy nauczą się pracować skutecznie, **będą głosić prawdę z całą mocą.** Dzięki najbardziej zdumiewającym dziełom opatrności Bożej góry przeciwności zostaną wtrącone w otchłań morza. Poselstwo, które oznacza tak wiele dla mieszkańców ziemi, będzie słyszane i rozumiane. Ludzie poznają, czym jest prawda, praca posunie się naprzód i cała ziemia usłyszy przestrozę, a potem nastąpi koniec.

Przez kilka lat Elizeusz pracował razem z Eliaszem i młodzieniec z każdym dniem bardziej przygotowywał się do swojej pracy. Eliasz był tu narzędziem Boga użytym dla pokonania gigantycznego zła. Bałwochwalstwo, które omamiło naród, wspierane przez Achaba i pogańską Izebel, zostało całkowicie powstrzymane. Proroków Baala wytracono. Cały lud Izraela był tym głęboko poruszony, a wielu wróciło do wiary w prawdziwego Boga. Jako następca Eliasza, Elizeusz, troskliwie i cierpliwie pouczając, musiał zawieść Izraela na bezpieczne ścieżki. **Jego obcowanie z Eliaszem, największym prorokiem od dni Mojżesza, przygotowało go do samodzielnej pracy.**

W czasie tych lat wspólnego usługiwania Eliasz od czasu do czasu powoływany był do udzielania ostrej nagany panoszącemu się wszędzie złu. Gdy występny Achab zagarnął winnicę Nabota, głos Eliasza prorokował klęskę jemu i całemu jego domowi. A gdy Achazasz po śmierci swego ojca odwrócił się od żywego Boga ku Belzebubowi, bogu Ekronu, to właśnie głos Eliasza dał się słyszeć w najzarliwszym proteście.

Szkoły proroków, założone przez Samuela, upadły w latach apostazji. Eliasz odbudował je, **troszcząc się o młodych ludzi** i dając im sposobność zdobycia wiedzy, która skłoniłaby ich do uwielbienia Prawa i uczynienia go godnym

szacunku. Trzy takie szkoły — jedna w Gilgal, druga w Betelu, trzecia w Jerychu - wymienione są w Piśmie Świętym. Zanim Eliaz został wzięty do nieba, on sam i Elizeusz odwiedzili te miejsca. Prorok Boży powtórzył teraz nauki, których udzielał tam w czasie poprzednich odwiedzin. **Pouczył ich szczególnie o wielkim przywileju lojalnego utrzymywania przymierza z Panem Niebios. Wszczepił też w ich umysły wagę osiągnięcia doskonałości w każdej dziedzinie kształcenia.** Jedyne tą drogą mogli zbliżyć się do warunków Nieba i pójść dalej w swej pracy po drogach Pańskich.

Serce Eliasza wezbrało radością, gdy ujrzał to, co dokonało się w szkołach. Praca reformatorska nie została zakończona, ale mógł zobaczyć rozpowszechnianie się Słowa Pańskiego po całym królestwie. „Zachowam w Izraelu jako resztkę siedem tysięcy, tych wszystkich, których kolana nie ugięły się przed Baalem” (1Król. 19:18).

Gdy tak Elizeusz towarzyszył prorokowi w objeździe kolejnych szkół, jego wiara i rozum poddane zostały kolejnej próbie. W Gilgal, po-

dobnie jak w Betelu i Jerychu, Eliaz zaproponował mu, by wrócił. „Pozostań tutaj, gdyż Pan posłał mnie aż do Betelu” - powiedział. **Ale w czasie poprzednio wykonywanej pracy oracza nauczył się Elizeusz nie błędzić i nie zniechęcać, teraz więc przyłożył swe dłonie do innego rodzaju pługa i nie zrezygnował ze swego celu. Nie oddalał się tak długo od swego mistrza, jak długo wymagały tego okoliczności ich wspólnej działalności.** Eliaz, nie wiedział, że objawienie o zabranianiu go do nieba jest wiadome uczniom szkół prorockich, a szczególnie Elizeuszowi. Tak więc namawiał sługę swego, aby go opuścił. Ilekroć jednak padało wezwanie do powrotu, odpowiedź brzmiała: „**Jako żyje Pan i jako żyjesz ty, że cię nie opuszczę**”.

„I poszli obaj... stanęli nad Jordanem. Wtedy Eliaz zdjął swój płaszcz, zwinął go i uderzył nim wodę, a ta rozstąpiła się w jedną i drugą stronę. Oni obaj zaś przeszli po suchej ziemi. Gdy zaś przeszli, rzekł Eliaz do Elizeusza: Proś, co mam dla ciebie uczynić, zanim zostaną wzięty od ciebie”.





Elizeusz nie prosił o ziemskie zaszczyty ani o miejsce wśród największych tego świata. To, czego pragnął, to moc Ducha, jaką Bóg tak chętnie obdarzył Eliasza, zaszczyconego zabraniem do nieba. Wiedział, że tylko Duch, który spoczął na Eliaszu, może spełnić w Izraelu misję, do której powołał go Bóg. Odpowiedział więc: „Proszę, niech mi przypadnie w udziale dwie trzecie twojego ducha”. W odpowiedzi na żądanie Eliasz rzekł: „O trudną rzecz poprosiłeś. **Lecz jeśli mnie ujrzysz w chwili, gdy będę od ciebie wzięty, spełni ci się to, a jeśli nie, to się nie spełni.** A gdy oni szli dalej wciąż rozmawiając, oto rydwan ognisty i konie ogniste oddzieliły ich od siebie i Eliasz wśród burzy wstąpił do nieba” (2Król. 2:1-11).

Eliasz był podobny tym świętym, którzy żyć będą na ziemi w czasie powtórnego przyjscia Chrystusa i zostaną „przemienieni w jednej chwili, w oka mgnieniu, na głos trąby ostatecznej” (1Kor. 15:51-52), z ominięciem stanu fizycznej śmierci. Był reprezentantem tych, którzy zostaną przemienieni jak Eliasz, któremu tuż przed zakończeniem ziemskiej służby Chrystusa pozwolono stanąć wraz z Mojżeszem przy boku Zbawiciela na Górze

Przemienienia. W tych pełnych chwały osobach uczniowie ujrzeli w miniaturze przedstawicielstwo królestwa odkupionych. Oglądali Jezusa odzianego światłością Niebios, słyszeli jak „z obłoku odezwał się głos” (Łuk. 9:35), uznający Go za Syna Bożego. Widzieli Mojżesza, wyobrażającego tych, którzy powstaną z grobu w czasie drugiego adwentu. Stał tam również Elias, oznaczający tych, którzy pod koniec historii ziemi zostaną przemienieni ze śmiertelnych w nieśmiertelnych i przeniesieni będą do niebios bez oglądania śmierci.

Na pustyni, w samotności i zniechęceniu, **Eliasz rzekł, że ma dosyć życia i modlił się, aby mógł umrzeć. Ale Pan nie spełnił jego prośby. Wielka praca czekała jeszcze Eliasza, a gdy została zakończona nie było mu dane zginąć w zniechęceniu i samotności. Grób nie był miejscem dla niego, ale wznieść się miał wraz z aniołami przed oblicze Boga.** „Elizeusz zaś, widząc to, zawołał: Ojczy mój, ojczy mój, rydwanie Izraela i jego konnico! I już go nie zobaczył. Pochwycił tedy swoje szaty, rozdarł je na dwie części, i podniósł płaszcz Eliasza, który zsunął się z niego, zawrócił i stanął nad brzegiem Jordanu. Następnie wziął płaszcz Eliasza, który zsunął się z niego, uderzył nim wodę i rzekł: Gdzie jest Pan, Bóg Eliasza? Również gdy on uderzył wodę, rozstąpiła się ona w jedną i drugą stronę i Elizeusz przeszedł. A gdy to zobaczyli z przeciwną uczniowie prorocy z Jerycha, rzekli: **Duch Eliasza spoczął na Elizeuszu. Wyszli więc na jego spotkanie i pokłonili mu się aż do ziemi**” (2Król. 2:12-15).

Gdy Pan w swej opatrności uważa za potrzebne uwolnić od pracy tych, których obdarzył mądrością, wspomaga i umacnia ich następców, jeżeli oczekują oni Jego pomocy i chcą chodzić Jego ścieżkami. Mogą być nawet mądrzejsi od swych poprzedników, bo wiele mogli skorzystać z ich doświadczeń.

Elizeusz zajął miejsce Eliasza. **Ten, który był wierny w małym, udowodnił, że może być wierny i w tym, co wielkie.**

Ellen G. White
(Siedemnasty rozdział książki „Prorocy i Królowie”)

Boży Izrael

„Ci, o których mówiono:
>Nie jesteście moim
ludem<, będą nazwani
synami Boga Żyjącego”
(Rzym. 9:26, BP).

W zasadzie samo już rozważanie Waggonera z pierwszego artykułu tej *Filadelfii* pt. „Żydzi i poganie” w temacie Izraela powinno wystarczyć, aby we właściwy sposób zrozumieć kwestie Żydów i pogan (innych narodów).

Wszyscy zbawieni to nikt inny jak właśnie ten jedyny prawdziwy Izrael, którego Królem jest Jezus Chrystus – Syn Boży. „Odpowiedział mu Natanael: Mistrzu! Ty jesteś Synem Bożym, **Ty jesteś królem Izraela**” (Jan. 1:49, BW).

„Paweł, sługa [niewolnik, PI] Chrystusa Jezusa, z powołania apostoł [wysłannik, PI], przeznaczony [oddzielony, BWP] do głoszenia Ewangelii Bożej, którą Bóg przedtem zapowiedział przez swoich proroków w Pismach świętych. Jest to Ewangelia [dobra nowina, PI] o Jego Synu - **pochoǳącym według ciała z rodu Dawida**” (Rzym. 1:1-3, BT).

„Albowiem Dziecię nam się narodziło, Syn został nam dany, na Jego barkach spoczęła władza. Nazwano Go imieniem: Przedziwny Doradca, Bóg Mocny, Odwieczny Ojciec, Księżę Pokoju. **Wielkie będzie Jego panowanie w pokoju bez granic na tronie Dawida i nad Jego królestwem, które On utwierdzi i umocni prawem i sprawiedliwością, odtąd i na wieki.** Zazdrosna miłość Pana Zastępów tego dokona” (Izaj. 9:5-7, BT).

„Za dni owych Juda zostanie uratowany a Jeruzolima żyć będzie w spokoju. Miasto otrzyma wtedy nazwę: Pan naszą Sprawiedliwością. Bo tak oto mówi Pan: **Nigdy nie zabraknie Dawidowi potomka, który zajmie miejsce na tronie Domu Izraela**” (Jer. 33:16-17, BWP).

„Bracia, wolno powiedzieć do was otwarcie, że patriarcha Dawid umarł i został pochowany

w grobie, który znajduje się u nas aż po dzień dzisiejszy. Więc jako prorok, który wiedział, że Bóg przysiągł mu uroczycie, iż jego Potomek zasiądzie na jego tronie, widział przyszłość i przepowiedział zmartwychwstanie Mesjasza, że ani nie pozostanie w Otchłani, ani ciało Jego nie ulegnie rozkładowi. Tego właśnie Jezusa wskrzesił Bóg, a my wszyscy jesteśmy tego świadkami” (Dz. Ap. 2:29-32, BT).

„Gdy Syn Człowieczy przyjdzie w swej chwale i wszyscy aniołowie z Nim, **wtedy zasiądzie na swoim tronie pełnym chwały**” (Mat. 25:31, BT).

Słowo Boże jasno nam przedstawia Chrystusa jako Króla nad Izraelem, Króla, który zasiądzie na tronie Domu Izraela. Czy zatem Chrystus jest królem tylko narodu Żydowskiego? Czy Biblia koncentrując się wyłącznie na Izraelu jako ludzie Bożym, jako narodzie wybranym, jako ludźmi, którzy dostąpią zbawienia upatruje Izraela w jego geograficznym położeniu? Czy wyrażenie „Żydzi” jest tożsame z wyrażeniem „Izrael”? Oczywiście naród Żydowski jest utożsamiany z Izraelem w jego historycznym znaczeniu, ale nie w aspekcie wieczności, nie w aspekcie Królestwa Mesjasza.

Rozważmy szerszy fragment listu do Hebrajczyków:

„Wiarą powodowany Abraham usłuchał wezwania Bożego i wyruszył do ziemi, którą według obietnicy Boga miał wziąć jako dziedzictwo. Wyruszył w drogę, choć nie wiedział, dokąd idzie. Słuchając głosu wiary przybył do ziemi obiecanej jako cudzoziemiec i mieszkał pod namiotami, podobnie jak Izaak i Jakub, którzy otrzymali taką samą obietnicę od Boga. **Oczekiwał bowiem na osiedlenie się w mieście o niewzruszonych fundamentach, w mieście, którego budowniczym i twórcą jest sam Bóg.** Dzięki wierze również Sara mimo podeszłego wieku otrzymała moc zrodzenia potomstwa. Była bowiem przekonana, że można uwierzyć Temu, który jej dał obietnicę. I tak właśnie z jednego męża i to już prawie obumarłego zrodziło się potomstwo liczne jak gwiazdy na niebie, jak piasek niezliczony nad brzegiem morza. Wszyscy umarli w wierze. Nie było im dane doczekać się dóbr przyobie-

canych przez Boga. Widzieli je i radośnie witali z daleka. Siebie samych zaś uważali za gości i pielgrzymów na tej ziemi, co oznacza, że **ciągle poszukiwali swojej ojczyzny.** Nie można przypuszczać, że myśleli o tej ojczyźnie, z której wyszli, bo przecież znaleźliby niejedną sposobność, by do niej wrócić. Tymczasem **oni zdążają do lepszej, to jest do niebieskiej ojczyzny.** Dlatego Bóg pozwala nazywać się ich Bogiem, bo rzeczywiście przygotował im ojczyznę” (Hebr. 11:8-16, BWP).

Już tylko ten jeden fragment Słowa Bożego utwierdza nas w przekonaniu, że ojczyzna nasza, to nie Izrael w jego geograficznym położeniu tutaj na ziemi, gdzie jesteśmy tylko pielgrzymami zdążającymi do ojczyzny, która jest w Niebie – „Jeruzalem zaś, które jest w górze, jest wolne i ono jest matką naszą” (Gal. 4:26, BW).

Zbyt często do spraw wiary i wieczności podchodzimy w cielesny sposób, dlatego też tyle jest nieporozumień między innymi w kwestii Żydów i pogan.

Coraz więcej ludzi wierzących staje się zwolennikami żydowskiego ortodoksyjnego stylu życia upatrując w nim spełnienia Bożych obietnic. Spoglądają na Izraela w jego geograficznym położeniu i w sposób cielesny interpretują wydarzenia, które mają tam miejsce. Coraz większa rzesza ludzi zaczyna utożsamiać się z ortodoksyjnymi Żydami w ich wierzeniach, zwyczajach, świętach, które nie zawsze mają pochodzenie biblijne, albo już przeminęły znajdując swoje wypełnienie w życiu, misji i śmierci Jezusa Chrystusa.

„Otóż, obietnice dane były Abrahamowi i **potomkowi jego.** Pismo nie mówi: I potomkom - jako o wielu [tak jakby chodziło o wiele osób, BWP], lecz jako o jednym: I **potomkowi twemu, a tym jest Chrystus** [wskazując przez to wyraźnie na jedną osobę, to jest na Chrystusa, BWP]” (Gal. 3:16, BW).

A więc wszystkie obietnice Boże dane były Abrahamowi i Chrystusowi – jednemu potomkowi. Dlatego tylko w Chrystusie następuje spełnienie tychże obietnic. Żadna obietnica nie zostanie spełniona wobec kogokolwiek z ludzi niezależnie od ich narodowości czy przy-

należności kościelnej, gdyż tylko w Chrystusie każdy człowiek może dostąpić usynowienia i współdziedziczenia Królestwa Bożego. „W Chrystusie” oznacza w Jego charakterze i usposobieniu, w Jego miłości i sprawiedliwości, w Jego czystości, świętości, pobożności i bezgrzeszności.

Jakże wielkim nieporozumieniem jest utożsamianie się z Żydami w ich zwyczajach. Znam ludzi, którzy zmieniają swoje imiona, np. z Maria, na Miriam, ludzi którzy nadal w przestrzeganiu świąt żydowskich, które znalazły już swoje wypełnienie upatrują świętość, nawet w ofiarowaniu i spożywaniu baranków, ludzi, którzy starają się wyglądać zewnątrz jak Żydzi, zapominając o tym, że „nie ten jest Żydem, który jest nim na zewnątrz, i nie to jest obrzezanie, które jest widoczne na ciele, ale **ten jest Żydem, który jest nim wewnątrz, i to jest obrzezanie, które jest obrzezaniem serca, w duchu**, a nie według litery; taki ma chwałę nie u ludzi, lecz u Boga” (Rzym. 2:28-29, BW).

Wśród tych ludzi nie znalazłem ani jednego, który emanowałby urokiem Jezusa Chrystusa, Jego usposobieniem i charakterem.

Część z tych ludzi w którymś momencie swojego duchowego życia rozminęła się z Prawdą, która jest tylko w Chrystusie, zabrakło im determinacji w podążaniu tą wąską drogą, na której jest krzyż – śmierć starego człowieka, gdzie każdego dnia trzeba krzyżować własne „ja”, na której jest samozaparcie, wymóg posłuszeństwa i bezwarunkowego oddania się Bogu i wybrało drogę łatwiejszą, gdzie poprzez przeróżne rzeczy zewnętrzne, które są łatwiejsze od samozaparcia i posłuszeństwa, zaczęli upatrywać swoje zbawienie, pozostając jednak nadal ze starym i nieodrodzonym sercem – jakie to smutne!

„Chrystus bowiem jest dla nas **uosobieniem pokoju** przez to, że z Żydów i nie Żydów, burząc istniejący między nimi mur wrogości, uczynił w swoim ciele **jeden lud Boży**. Pozbawił również mocy Prawo żydowskie razem z jego przykazaniami i zaleceniami po to, by z dwóch różnych narodów utworzyć **jeden lud nowy**. W ten sposób wprowadził **prawdziwy pokój** i w jednym ciele, przez krzyż, będący

w Nim samym zniweczeniem wszelkiej nienawiści, **jednych i drugich znów pogodził z Bogiem**. Tak więc Chrystus przyszedł, by zwiastować Dobrą Nowinę pokoju zarówno tym, którzy są daleko od Boga, jak i wam, którzy jesteście blisko Niego. Przez Chrystusa bowiem wszyscy my Żydzi i nie Żydzi, korzystając z pomocy tego samego Ducha, mamy dostęp do Ojca. Zatem wy również ongiś poganie nie jesteście już cudzoziemcami i przychodniami z daleka lecz współobywatelami świętych i domownikami Boga. Wy również jesteście budowlą wzniesioną na fundamencie, który tworzą apostołowie i prorocy, wsparci o ten kamień węgielny, którym jest sam Jezus Chrystus. To dzięki Niemu cała budowla zespolona wznosi się coraz bardziej ku górze jako wspañiała świątynia w Panu. Stanowiąc jedność z Nim, wy również razem z innymi jesteście częścią budowli mającej stać się domem, **w którym zamieszka przez Ducha swojego sam Bóg**” (Efez. 2:14-22, BWP).

Komu zatem nadal zależy na sianiu wrogości pomiędzy narodami, sianiu przeróżnych antagonizmów, niezgody, czynienie różnic pomiędzy jednymi i drugimi? Chrystus przecież pojednał „obydwóch z Bogiem w jednym ciele przez krzyż, zniweczywszy na nim nieprzyjaźń... albowiem przez niego mamy dostęp do Ojca, jedni i drudzy w jednym Duchu” (Efez. 2:16-18, BW).

„**Z jednego pnia** wywiódł też wszystkie narody ludzkie [z **jednego człowieka** powołał do istnienia cały rodzaj ludzki, BWP; uczynił z **jednej krwi** wszystek naród ludzki, BG], aby mieszkały na całym obszarze ziemi, ustanowiwszy dla nich wyznaczone okresy czasu i granice ich zamieszkania, **żeby szukały Boga... Będąc więc z rodu Bożego [będąc tedy rodziną Bożą...]**” (Dz. Ap. 17:26-27,29) dlaczego wynosimy się jedni nad drugich, dlaczego nie żyjemy w braterstwie świadomości swojej tożsamości, pochodzenia z rodu Bożego? Czy Pan Bóg nie pragnie zamieszkać przez Swego Ducha zarówno w każdym Żydzie, Amerykaninie, jak i Polaku w taki sam sposób – objawiając swój charakter światu? „Piotr zaś otworzył usta i rzekł: **Teraz pojmujemy naprawdę**, że Bóg nie ma względu na

osobę, lecz **w każdym narodzie** miły mu jest ten, **któ się go boi i sprawiedliwie postępuje**. Posłał On synom izraelskim Słowo, zwiastując dobrą nowinę o pokoju przez Jezusa Chrystusa; **On to jest Panem wszystkich**” (Dz. Ap. 10:34-36, BW).

Zatem jakże nielogicznym jest upatrywanie w jakimkolwiek narodzie czegoś szczególnego i wyjątkowego. Nasza tożsamość, pochodzenie jako „ludzkość” sięga samego Stwórcy, a nie jakiegoś narodu, człowieka, grupy czy nacji.

Nie tylko nam jest trudno zrozumieć to zagadnienie, sam apostoł Paweł musiał otrzymać szczególny dar łaski, aby to pojąć, stwierdzając, „że **przez objawienie** została mi odsłonięta tajemnica [w specjalnym objawieniu ukazał mi tajemnicę swoich planów, BWP]... czytając to, możecie zrozumieć moje pojmowanie tajemnicy Chrystusowej, która nie była znana synom ludzkim w dawnych pokoleniach, a teraz została przez Ducha **objawiona** jego świętym apostołom i prorokom [świętym wyznawcom Chrystusa, BWP], mianowicie, że **poganie są współdziedzicami i członkami jednego ciała i współuczestnikami obietnicy w Chrystusie Jezusie przez ewangelię**... **Napominam was** tedy ja, więzień w Panu, abyście postępowali, jak przystoi na powołanie wasze, z wszelką pokorą i łagodnością, z cierpliwością, **znosząc jedni drugich w miłości, starając się zachować jedność Ducha w spójni pokoju**: jedno ciało i jeden Duch, jak też **powołani jesteście do jednej nadziei**, która należy do waszego powołania; jeden Pan, jedna wiara, jeden chrzest; jeden Bóg i Ojciec wszystkich, który jest ponad wszystkimi, przez wszystkich i we wszystkich. **A każdemu z nas** dana została łaska według miary daru Chrystusowego” (Efez. 3:3-6; 4:1-7, BW).

Wszelkie Boże powołanie zasadza się na usynowieniu, na wszczępieniu człowieka w rodzinę Bożą, przywrócenia mu stanu świętości sprzed upadku. Dlatego też Izraela należy utożsamiać z usynowieniem, synami Bożymi, potomstwem Bożym. „Bo tych, których przedtem znał, przeznaczył właśnie, aby się stali podobni do obrazu Syna jego, a On żeby był **pierworodnym** pośród wielu braci”

(Rzym. 8:29, BW). Aby Chrystus dla każdego z nas stał się „tą prawdziwą światłością, która oświeca każdego człowieka, przychodzącego na świat. Na świecie był, a świat przezeń uczyniony jest; ale go świat nie poznał. Do swej własności przyszedł, ale go własni jego nie przyjęli. Lecz którzykolwiek go przyjęli, **dał im tę moc, aby się stali synami Bożymi**, to jest tym, którzy wierzą w imię jego. Którzy nie z krwi, ani z woli ciała, ani z woli męża, ale **z Boga narodzi się**” (Jan 1:9-13, BG).

Prawdziwy i jedyny Izrael, którego dotyczą wszystkie obietnice Boże to synowie Boży, to ludzie, którzy narodzili się z Boga niezależnie od ich narodowości, nacji, koloru skóry czy przynależności kościelno-religijnej.

„Kiedy Izrael był jeszcze młody, bardzo go pokochałem i **weswiałem mego syna z Egiptu**” (Ozeasz 11:1, BWP). Swego czasu naród wybrany, powołany z Egiptu i wyprowadzony z niewoli miał stać się światłością świata, ale wzgardzili tym świętym powołaniem i okopali się w tradycji i ludzkich naukach, oświadczając jednak, że są szczególnym narodem, przed którym inne narody muszą się pokłonić. Uważali, że niezależnie od ich wierności Bogu, wszystkie Jego obietnice się na nich ziszcza. Jakże się rozczarowali, kiedy ich Bóg Jahwe przyszedł do nich, a oni Go odrzucili, nie rozpoznając tego, na którego całe wieki czekali, a na domiar złego zamordowali Go w haniebny sposób. Nie takim Go sobie wyobrażali, nie pasował im w ich cielesnym usposobieniu i hołdowanemu przeświadczeniu o swej wielkości i wyjątkowości oraz chęci panowania nad całym światem. Takie spostrzeganie Boga dotyczy każdego człowieka, nie tylko Żydów. Chrystus objawiając prawdziwy charakter Boga Ojca ukazał poprzez swoje usposobienie w jaskrawym kontraście ludzkie, cielesne usposobienie. On sam objawił, co to znaczy być Synem, narodzonym z Boga.

„Anioł Pański ukazał się we śnie Józefowi i powiedział mu: Wstań, weź Dziecię i Jego matkę i uciekaj do Egiptu. Pozostaniesz tam tak długo, aż ci dam znak powrotu. Herod będzie bowiem szukał Dziecięcia, aby Je zabić. Wstał zatem Józef, wziął jeszcze w nocy Dzie-

cię i Matkę Jego i udał się do Egiptu, gdzie też został aż do śmierci Heroda. W ten sposób miało się wypełnić słowo Pańskie powiedziane przez Proroka: **Z Egiptu wezwalem Syna mego**” (Mat. 2:13-15, BWP).

Żydzi (starożytny Izrael) zawiódł. Izrael - Syn Boży zwyciężył. I teraz każdy człowiek, który narodzi się z Boga, w Chrystusie Jezusie staje się synem Bożym i współdziedzicem Jego Królestwa.

„Przydzieliliście się niejako w człowieka nowego, w takiego człowieka, który się odnawia bez przerwy na obraz swego Stwórcy, zmierzając do coraz głębszego poznania Boga. W tej sytuacji **nie ma już podziału na Greków i Żydów, na obrzezanych i nie obrzezanych, na barbarzyńców i Scytów, na niewolników i wolnych. Chrystus jest wszystkim i we wszystkich**. Tak więc jako wybrani, uświęceni i umiłowani przez Boga powinniście się przyodziać w prawdziwe miłosierdzie, w dobroć, w pokorę, w cichość i w cierpliwość. **Znoście jedni drugich i wybaczajcie sobie nawzajem**, gdyby ktoś miał jakiś żal do drugiego. Jak Pan wybaczył wam, tak i wy wybaczajcie jedni drugim. Przede wszystkim zaś **starajcie się o miłość, która zapewni wam zdobycie pełnej doskonałości**. A pokój, który pochodzi od Chrystusa, niech kieruje sercami waszymi, bo właśnie do owego pokoju **w jednym ciele** zostaliście wezwani. Bądźcie też pełni wdzięczności. Słowo Chrystusa niech przebywa w was z całym swoim bogactwem... (Kol. 3:10-16, BWP).

W księdze Daniela w rozdziale 11 występują dwaj królowie – król południa i król północy. W świetle ostatecznego konfliktu król południa ściera się z królem północy, lecz król północy uderza na króla południa i zalewa go jak powódź (patrz Dan. 11:40-45).

W jaki sposób możemy rozpoznać, kto dzisiaj reprezentuje króla południa i króla północy? Te dwie moce możemy rozpoznać po ich charakterze, na pewno nie po dzisiejszym położeniu geograficznym.

W starożytności na południe od Izraela znajdował się Egipt, królem więc południa był król Egiptu, natomiast na północy znajdował się Babilon, a więc królem północy był król

Babilonu. Choć jego królestwo leżało bardziej na wschodzie, to jednak nacierał on na Izraela zawsze z północy.

A więc te trzy narody Egipt, Babilon, Izrael i ich wzajemne stosunki w starożytności pozwolą nam zrozumieć kto dzisiaj kryje się pod tymi nazwami.

Gdybyśmy ostateczny konflikt próbowali zrozumieć w aspekcie geograficznym, to gdzie należałoby szukać Babilonu? A czy dzisiejszy Egipt ma jakiegokolwiek polityczne czy globalne znaczenie w ówczesnym świecie? Również i współczesny Izrael czy ma cokolwiek dzisiaj wspólnego z Bogiem Abrahama, Jakuba i Izaaka?

Zatem te trzy narody możemy jedynie rozpoznać po ich charakterze i właściwie umiejscowić w dzisiejszym świecie w ich globalnym znaczeniu.

Już apostoł Piotr pisząc swój list z Rzymu nazwał go Babilonem. „Pozdrawia was zbor w Babilonie...” (1Piotra 5:13). Doskonale był zorientowany w tym, że Babilon jako państwo już od dawna nie istniało, ale w ten sposób przedstawił charakter ówczesnego Rzymu. Taki sam charakter rządził Rzymem, jak w starożytnym Babilonie rządził król Nebukadnesar. Jan natomiast w Objawieniu pisał o upadku Babilonu, a przecież wówczas ten kraj nie istniał już od wielu stuleci.

Babilon oznacza charakter o specyficznej naturze, który objawiał się na przestrzeni historii w pojedynczych narodach czy organizacjach.

Charakterem Babilonu jest wstawianie siebie w miejsce Boga.

„Człowiek niegodziwości, syn zatracenia, przeciwnik, który wynosi się ponad wszystko, co się zwie Bogiem lub jest przedmiotem boskiej czci, a nawet zasiądzie w świątyni Bożej, podając się za Boga” (2Tes. 2:3-4, BW).

Natomiast król południa, Egipt charakteryzuje się zaprzeczeniem istnienia Boga.

„A faraon rzekł: Któż to jest Pan, bym miał słuchać głosu jego i wypuścić Izraela? Pana nie znam, a Izraela nie wypuszczę” (2Mojż. 5:2, BW).

Z przebiegu historii możemy śmiało stwierdzić, że w czasach ostatecznych król południa, czyli jego charakter objawił się podczas Re-

wolucji Francuskiej w 1789 roku. Wśród wielu ludzi wiara przestała istnieć. W dalszych okresach historii duch ateizmu, negacji Boga był kontynuowany w krajach komunistycznych. Manifestuje się on nie tylko w odrzuceniu Boga, ale także w ludzkiej pewności siebie.

A więc król południa stał się z królem północy, ale jak czytamy w proroctwie Daniela, król północy, Babilon uderzy na niego ze zdwojoną mocą i zaleje go jak powódź. Upadek komunizmu w wielu krajach jest tego dowodem. Wzrastająca siła króla północy, czyli papieża zatacza coraz szersze kręgi.

„Egipt jest jako piękna jałowica; ale zabicie jej od północy idzie” (Jer. 46:20, BG). Zniszczenie Egiptu przez Babilon, to samo powtórzy się u końca czasu. Pod naciskiem zachodu i papieża upadł system komunistyczny.

Król południa straci całkowicie swój wpływ, natomiast wpływ pozornie chrześcijańskiej religii powiększy się. Również i moc Chin dobiegnie końca, jak i cała reszta pomniejszych krajów komunistycznych. Również i Islam możemy utożsamić z królem południa, mimo tego, że on nie zaprzecza istnieniu Boga, to jednak dla nich Jezus Chrystus nie jest Bogiem, lecz tylko prorokiem. Dlatego wiara w Niego jest dla nich bluźnierstwem.

Rewolucje w krajach arabskich są wołaniem o wolność i autonomię i w ten sposób król północy zwiększa tam swój wpływ i opanowuje je. W świecie Islamu król południa będzie pod coraz intensywniejszą kontrolą króla północy-Babilonu.

Izrael – początkowo była to rodzina Jakuba, naród izraelski, który został uwolniony z niewoli egipskiej przez Mojżesza. Ale tak jak w przypadku Egiptu czy Babilonu i tutaj nie chodzi o rodzinę czy naród, lecz o charakter. Jezus Chrystus jest Synem wezwanym z Egiptu (Mat. 2:13-15), tak więc chodzi tu o Jego charakter. Jego charakter stał w całkowitym przeciwieństwie wobec charakteru króla północy czy króla południa, gdyż obaj królowie postawili własne „ja” na pierwszym miejscu. Egoizm, chęć władzy, własna korzyść tak naprawdę czyni ich podobnymi, więc nie ma pomiędzy nimi rzeczywistej wrogości. Babilon i

Egipt tylko pozornie są wrogami, ich jednoczy własne ja, egoizm.

W czasie kiedy Chrystus był na ziemi, również istniały dwie frakcje zwalczające siebie nawzajem – faryzeusze i saduceusze. Ale ugrupowania te połączyły jednak swe siły przeciwko Jezusowi Chrystusowi i w końcu doprowadziły Go do ukrzyżowania. Lecz Jego niesamolubna droga życia, jest jedyną jaką przetrwa. I każdy kto tę drogę obierze za drogę swego życia osiągnie życie wieczne i zdobędzie niebiański Kanaan.

„Ja jestem drogą i prawdą, i życiem. Nikt nie przychodzi do Ojca inaczej jak tylko przeze Mnie” (Jan 14:6, BT).

Babilon – uzurpator, człowiek stawia się w miejsce Boga.

Egipt – zaprzeczenie istnienia Boga.

Izrael – charakter objawiony w życiu Jezusa Chrystusa – synostwo Boże, potomstwo Boże.

Bezsilność króla południa z uwagi na kryzys, katastrofy, wojny toruje drogę królowi północy do przejęcia władzy nad światem. Cała ludzkość nie szuka własnej łączności z Bogiem i dlatego zostanie zwiedziona przez króla północy – Babilon – pozorne chrześcijaństwo. To sama ludzkość wyniesie króla północy na piedestał.

„Wtem przestraszą go wieści ze wschodu i północy, dlatego wyruszy w wielkiej złości, aby wygubić i wytepić wielu. I rozbije wspaniałe swoje namioty między morzem i prześliczną świętą górą. Wtedy dojdzie do swojego kresu i nikt mu nie pomoże” (Dan. 11:44, BW).

Wieści ze wschodu to wieści o powracającym Królu królów - Jezusie Chrystusie. Wprost od tronu Bożego w Jego mocy Izrael Boży (144000) ogłosi ostatnie ostrzeżenie skierowane do świata i wezwie lud Boży do opuszczenia Babilonu, aby nie stał się on uczestnikiem plag na niego spadających.

Wieści te pokrzyżują plany królowi północy w panowaniu nad całym światem i rozpocznie się ostatni wielki ucisk jakiego świat jeszcze nie widział.

W osobach 144000 Pan Bóg objawi cechy Swojego charakteru jak i charakterystykę Swojego Królestwa, i tak **Ruben** oznacza zo-

bacz syna; świat zobaczy prawdziwych synów Boga w 144000.

Gad to widzący; widzący to inaczej prorok, 144000 będzie widzącymi chwałę Boga i opowiedzą ją światu, będą widzieć nawet w ciemnościach, jakie spowijają ten świat.

Aser to szczęśliwy; to kolejna cecha 144000, tylko społeczność z Bogiem daje prawdziwe szczęście, przebywanie w Jego Odpocznieniu. „Szczęśliwy, kto nie słucha bezbożnych, Nie chodzi drogami grzeszników i nie zadaje się z szydercami, lecz w prawie Pańskim ma upodobanie i rozmyśla nad nim, we dnie i w nocy. Podobny jest do drzewa, co nad wodą płynącą owoc wydaje we właściwym czasie, a liście jego nigdy nie więdną. Taki co zacznie, kończy szczęśliwie” (Ps. 1:1-3, BWP).

Naftali to walczący; 144000 będzie walczyć z bestią, z samymi sobą, zwyciężą i będą zwycięzcami w tej walce, tylko walczący mogą zwyciężyć.

Dan oznacza sądzić lub sądzący, Dan nie znalazł się wśród 144000, nie będą oni sądzić innych, gdyż osądzanie to cecha szatana, a nie Boga, sami też nie będą osądzeni gdyż nie sądzili innych i przejdą ze śmierci do życia. Ci którzy osądzają nie będą tworzyć 144000 i sami będą osądzeni czyli potępieni.

Manasses to powodujący zapomnienie, zapominający. Zamiast sądzących, będą wśród

144000 zapominający wszystko zło, jakie ludzie im wyrządzili, miłosierni, przebaczący. Tak samo Bóg im zapomni wszelkie zło, jakiego oni sami dopuścili się w swoim życiu i wymaże ich grzechy. „Gdyż łaskawy będę na nieprawości ich, a grzechów ich nie wspomnę więcej” (Hebr. 8:12, BW). „Ja, Ja sam gładzę przestępstwa twoje dla siebie, a grzechów twoich nie wspomnę” (Izaj. 43:25, BG).

Symeon oznacza słyszący; tylko ci, co usłyszą głos Ducha Boga zostaną wysłuchani przez Ojca i udzieli On im łaski.

Lewi oznacza dołączony; tylko dołączeni do rodziny w niebie z łaski Boga będą zbawieni i tworzący 144000.

Juda oznacza chwałę; tylko 144000 będzie odzwierciedlać w swym charakterze chwałę Boga i objawiają ją światu.

Issachar to nagroda; 144000 hojnie nagradzają innych błogosławieństwami, jakie mają od Ojca i sami będą nagrodzeni.

Zebulon to mieszkający; 144000 mieszka w cieniu Najwyższego i od Niego czerpie swój pokarm.

Józef to powiększający; 144000 powiększają to, co dostali od Boga, jeden dostał pięć talentów i odda Mu dziesięć, inny dostaje dziesięć i odda dwadzieścia, dlatego i oni dostaną powiększony dział w niebie, ale nie ma wśród nich tych, co nie przysparzają Bogu bogactw



Jakub błogosławiący swoich synów

duchowych, chwały.

Benjamin to syn prawicy; tak jak Jezus zasiadł po prawicy Ojca, tak i 144000 zasiądzie po prawicy Ojca, odzwierciedlając charakter Syna Boga.

Ponieważ Dan, czyli sędzący nie będą wśród 14400, w opisie tego szczególnego ludu znajdujemy zamiast Dana, Manasessa, wnuka Jakuba, pierworodnego syna Józefa.

„Jakub, sługa Boga i Pana Jezusa Chrystusa, przesyła pozdrowienia dwunastu pokoleniom, które żyją w rozproszeniu” (Jak. 1:1, PWB)

Żydzi nie byli wtedy rozproszeni, dopiero po 70 roku nastąpiło ich rozproszenie, tak więc 12 pokoleń już wtedy utożsamiane było z chrześcijanami – tymi z Żydów i tymi z pogan.

„Piotr, apostoł Jezusa Chrystusa - do przychodniów [przybyszów, BT; wychodźców, BW; wybranych jako przybyszów, BWP], wybranych obcokrajowców, PI] w diasporze Pontu, Galacji, Kapadocji, Azji i Bitynii, do wybranych zgodnie z uprzednim planem Boga Ojca [wybranych według przejrzenia Boga Ojca, BG], przez uświęcenie w Duchu, do uległości ewangelii [ku posłuszeństwu, PI] i do pokropienia Krwią Jezusa Chrystusa! Łaska i pokój niech będzie w pełni waszym udziałem! Niech będzie uwielbiony Bóg i Ojciec Pana naszego Jezusa Chrystusa, który w swoim wielkim miłosierdziu przez zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa **zrodził nas na nowo** do nadziei pełnej życia [ku nadziei żyjącej przez powstanie Jezusa Pomazańca z martwych, PI], do niezniszczalnego, nieskalanego, wiecznego dziedzictwa, zachowanego dla was w niebie. Wy zaś strzeżeni jesteście mocą Bożą przez wiarę, aby przygotowane zbawienie objawiło się w czasie ostatecznym. Dlatego radujecie się, chociaż na razie różne doświadczenia zasmucają was czasem, aby wasza wypróbowana wiara okazała się daleko cenniejsza od zniszczalnego złota, które próbuje się w ogniu. Przyniesie to wam chwałę, cześć i sławę w dniu objawienia się Jezusa Chrystusa” (1Piotra 1:1-7, BP).

Pokój nad Izraelem! (Ps. 125:5, BW).

W błogosławionej nadziei
Piotr Paweł Maciejewski



NARÓD ŻYDOWSKI

Po przypowieści o dwóch synach przyszła przypowieść o winnicy. W pierwszej Chrystus przedstawił kierownikom żydowskiego narodu znaczenie posłuszeństwa, a w drugiej - błogosławieństwa, jakie stały się udziałem Izraela, i wykazał, że Bóg ma prawo wymagać posłuszeństwa od swego ludu. Przedstawił wspaniałość zamierzeń Bożych, które mogły się były wypełnić, gdyby naród zechciał być posłusznym. Odsłaniając zasłonę przyszłych wydarzeń pokazał, jak można ograbić siebie z błogosławieństw i ściągnąć zniszczenie, nie spełniwszy zamiarów i planów Bożych.

„Był pewien gospodarz” powiedział Chrystus, „który zasadził winnicę. Ogrodził ją, wykopał w niej dół na prasę i zbudował wieżę. Potem wydzierżawił ją rolnikom i wyjechał z kraju”.

Opis winnicy podaje prorok Izajasz: „Zaśpiewam mojemu ulubieńcowi ulubioną jego pieśń o jego winnicy. Ulubieniec mój miał winnicę na pagórku urodzajnym. Przekopał ją i oczyścił z kamieni, i zasadził w niej szlachetne szczepy. Zbudował w niej wieżę i wykuł w niej prasę, oczekiwał, że wyda szlachetne grona, lecz ona wydała złe owoce” (Izaj. 5:1-2).

Gospodarz wybiera na pustynnym miejscu kawał ziemi, ogradza ją, oczyszcza z chwastów i kamieni, uprawia, obsadza najszlachetniejszymi winnymi krzewami i oczekuje plo-

nu. Czekają, że ten kawałek ziemi, o ileż lepszy od dzikiego ugoru, przyniesie owoc jego pracy oraz troskliwości. Tak samo Bóg wybierał ze świata naród, który był wychowany i wykształcony dla Chrystusa. Prorok mówi: „Zaiste, winnicą Pana Zastępów jest dom izraelski, a mężowie judzcy ulubioną jego latoroślą. Oczekiwał prawa, a oto - bezprawie; sprawiedliwości, a oto - krzyk” (Izaj. 5:7). Bóg dał temu ludowi przywileje i obfite błogosławieństwo. A potem czekał, że wybrani Jego przyniosą owoc i uczczą Go, głosząc zasady Jego królestwa. Wśród upadłego grzesznego świata mieli być wyobrażeniem charakteru Boga.

Izrael, jako winnica Pańska miał spełnić inną rolę niż narody pogańskie. Bałwochwalcze ludy całkowicie oddały się bezbożności. Bez zastanowienia oddawano się gwałtom i zbrodni, skąpstwu, uciskowi i występnyim namiętnościom. Owocem zgniłego drzewa były zbrodnicze czyny, wynaturzenie, nędza. Zdecydowanie odmiennym miał być owoc przez Boga posadzonej winnicy.

Przywilejem narodu żydowskiego było przedstawienie charakteru Boga takim, jakim był objawiony Mojżeszowi. Spełniając modlitwę Mojżesza: „Ukaż mi proszę, chwałę twoją”, Pan obiecuje: „Ja sprawię, że przejdzie wszystko dobre moje przed twarzą twoją” (2Mojż. 33:18-19). „Bo przechodząc Pan przed twarzą jego, wołał: Pan, Pan, Bóg miłosierny i litościwy, nie rychły do gniewu, a obfity w miłosierdziu i w prawdzie. Zachowujący miłosierdzie nad tysiącami, głądzący nieprawość i przestępstwo i grzech” (2Mojż 34: 6-7). To jest właśnie owoc, jaki Bóg pragnie otrzymać od swego ludu. **W czystości charakteru, w świętości codziennego życia, w miłosierdziu, miłości i współczuciu** ma on okazać, że „Zakon Pański jest doskonały, nawracający duszę” (Psalm 19:8).

Zamiarem Bożym było pozwolić wszystkim narodom świata na wzięcie udziału w Jego obfitych błogosławieństwach. Izrael miał przygotować drogę dla Jego światła. Narody jednak odrzuciły Boga, lecz Bóg w swoim miłosierdziu nie zniszczył ich. Pozostawił możliwość poznania siebie przez swój zbór. Według

tego planu Jego zasady objawione przez Izraela miały stać się środkiem przywrócenia człowiekowi moralnego oblicza.

W tym celu wybrał Pan Abrahama i kazał mu zamieszkać w Kanaanie. „A uczynię cię w naród wielki - powiedział Pan - i będę błogosławił, i uwielbię imię twoje, i będziesz błogosławieństwem” (1Mojż. 12:2).

Potomkowie Abrahama zostali sprowadzeni do Egiptu, by tam głosili zasady królestwa Bożego. Wierność Józefa i cudowne zachowanie życia narodu, było wyobrażeniem życia Jezusa. Mojżesz i wielu innych - to świadkowie Najwyższego.

Bóg wyprowadzając Izraelitów z Egiptu, znów objawił swą moc i miłość. Udział w wybawieniu ich z niewoli i w czasie wędrówki przez pustynię, to nie tylko działalność dla ich dobra. Miała ona być lekcją pogładową dla wszystkich okolicznych narodów. Pan objawił się jako Bóg stojący ponad autorytetem ludzkim i ludzką wielkością. Znaki i cuda, jakie uczynił dla wybawienia swego ludu, miały okazać Jego moc nad przyrodą.

Pan przeszedł przez dumny Egipt, jak przejdzie w ostatecznych dniach przez całą ziemię. Ogniem i huraganem, trzęsieniem ziemi i śmiercią wybawił Izraela potężny JESTEM. Uciśniony przez Egipcjan lud wyprowadził z kraju niewoli. Prowadził „przez tę pustynię wielką i straszną, gdzie były węże jadowite i niedźwiadki i przez ziemię suchą, gdzie nie masz wody, i wywiódł ci wodę ze skały twardej” i dał im chleb z nieba. Mojżesz powiedział: „Działem Pańskim jest lud jego, Jakub sznurem dziedzictwa jego. Znalazł go w ziemi pustej, i na puszczy wielkiej i strasznej; obwodził go, uczył go, strzegł go, jako żrenicy oka swego. Jako orzeł wybawia orlęta swoje, bierze je i nosi je na skrzydłach swoich: Tak Pan sam prowadził go, a żaden obcy bóg nie był z nim” (5Mojż. 32:9-15).

W czasie wędrówki przez pustynię Chrystus był wodzem Izraela. Słupem z obłoków odkryty w dzień, a ogniem w nocy, kierował nimi i prowadził ich. Zachował swój lud przed niebezpieczeństwem pustyni i przywiódł go do ziemi obiecanej. W obliczu wszystkich narodów nie

uznających Stworzyciela „zasadził” Izraela jako swoją wybraną własność - winnicę Pańską.

Izraelowi powierzono objawienia Boga, który ogrodził go przepisami swego zakonu, wiecznymi zasadami prawdy, sprawiedliwości i czystości. **W posłuszeństwie wobec tych zasad mieli znajdować swą ochronę.** Pan miał ich strzec, by przez grzeszne nawyki nie zniszczyli samych siebie. Jako wieżę w winnicy zbudował Pan w pośrodku kraju - świątynię.

Nauczycielem Izraela był Chrystus. Towarzyszył na puszczy i dalej miał być ich wodzem. W świątyni objawiła się Jego chwała w obłoku nad arką przymierza. Aby pomóc i błogosławić, objawiał bogactwa swej miłości i cierpliwości.

Bóg pragnął uczynić wspaniałym naród izraelski. Darował mu wszystkie przywileje. Nic nie zatrzymał, co mogłoby służyć do ukształtowania Jemu podobnego charakteru.

Jeżeli będą posłuszni zakonowi, będzie im się tak wiodło, że w oczach narodów staną się zjawiskiem niecodziennym. Posłuszni, byłiby zachowani od wszelkich chorób gnębiących inne narody i obdarzeni siłą rozumu. Chwała Boga, Jego majestat i moc objawiałyby się w ich powołaniu. Mieli być królestwem kapłanów i książąt. W stanowczy i jasny sposób wyłożył Chrystus przez Mojżesza zamiary Boże i dokładnie wyjaśnił warunki, na jakich mogą otrzymać szczęście i pomyślność. „Albowiem ty lud święty Panu; ciebie obrał Pan, Bóg twój, abyś mu był osobliwym ludem ze wszystkich narodów, które są na ziemi... A tak wiedz, że Pan Bóg twój, jest Bóg wiemy, chowający przymierze, i miłosierdzie tym, którzy go miłują i strzegą przykazań jego, do tysiącznego pokolenia... Przetoż przestrzegaj przykazań, i ustaw, i sądów, które ja dziś rozkazuję tobie, abyś je czynił. I stanie się, że jeżeli słuchać sądów tych, a przestrzegać, i czynić je będziecie, tedy też dotrzyma Pan, Bóg twój, tobie przymierza i miłosierdzia, które poprzysiągł ojcom twoim. I umiłowię cię i ubłogosławię cię i rozmnożę cię; bo błogosławi owocowi żywota twego, i owocowi ziemi twojej, zbożowi twemu, i winu twojemu, i oliwie twojej, płodowi krów twoich, i trzodom

owiec twoich w ziemi, i którą przysiągł ojcom twoim. Błogosławionym będziesz nad wszystkie narody... Oddali też Pan od ciebie każdą niemoc, i wszelkie choroby egipskie złe, o których wiesz” (5Mojż. 7:6,9; 11-15).

Bóg obiecał, że jeśli będą zachowywać Jego przykazania, da im najpiękniejszą pszenicę i pozwoli otrzymać miód ze skały. Nasyci długim życiem i okaże zbawienie.

Na skutek nieposłuszeństwa Adam i Ewa stracili raj; na skutek grzechu cała ziemia została przeklęta. Gdyby dzieci Izraela postępowały odpowiednio do przykazań Bożych, ich kraj odzyskałby z powrotem dawną urodzajność i piękność. Pan sam dał wskazówki, jak uprawiać rolę, oni zaś mieli razem z Nim pracować na niej. Jak natura miała wyjawić swe ukryte skarby, tak serca ludzkie, posłuszne zakonowi moralnemu, miały odzwierciedlać charakter Stwórcy. Poganie uznałoby przewagę tych, którzy chwałą prawdziwego Boga i Jemu służą.

„Patrzcież - powiedział Mojżesz, żem was nauczył ustaw i sądów, jakie mi rozkazał Pan, Bóg mój, abyście tak czynili w ziemi tej, do której wchodzić, abyście ją dziedzicznie posiadli. Przestrzegajcież ich tedy, a czynicie je; to bowiem jest mądrość wasza; i rozum wasz przed oczyma narodów; którzy usłyszawszy o tych wszystkich ustawach, rzeką: Tylko ten lud mądry, i rozumny, i naród wielki jest. Albowiem któryż naród tak wielki jest, coby mu byli bogowie tak bliscy, jako Pan, Bóg nasz, we wszystkim, ilekroć go wzywamy? Albowiem któryż naród tak wielki który by miał ustawy i sądy tak sprawiedliwe, jako wszystek ten zakon, który ja przedkładam wam dziś” (5Mojż. 4: 5-8).

Dzieci Izraela powinny były zająć tereny przeznaczone im przez Boga. Ziemie narodów, które nie chciały Mu służyć i nie oddawały czi Jego imieniu, miały być im odebrane. Zamiarem Pana było, aby Izrael objawiając charakter Boga kierował ludzi do Niego. Cały świat powinien był otrzymać zaproszenie ewangelii.

Symboliczna służba ofiar miała wywyższać Chrystusa przed narodami, by wszyscy, którzy się do Niego zwrócą - żyli, by wszyscy, jak Rachab Kanaanitka czy Rut Moabitka, odwróciwszy się od bałwochwalstwa a zwró-

ciwszy się ku prawdziwemu Bogu, mogli być włączeni do narodu wybranego. Gdyby z biegiem czasu liczebność Izraela wzrosła, miał on rozszerzyć swe granice tak, by królestwo jego ogarnęło cały świat. Bóg chciał, by wszystkie narody znalazły się pod Jego łaskawymi rękami. Pragnął, by ziemia była pełna radości i pokoju, stworzył przecież człowieka dla szczęścia. **Pragnął, aby rodziny na ziemi stały się symbolem wielkiej rodziny w niebie.**

Tymczasem dzieci Izraela nie wypełniły planów Bożych. Pan oświadczył: „A jam cię był nasadził winnym krzewem wybornym, którego by wszystko nasienie było prawdziwe; jakżeś mi się tedy odmienił w płonne gałęzie obcego krzewu?” (Jer. 2:21). „Izrael jest krzewem próżnym, owoc przynosi sobie” (Ozeasz 10:1). „A tak obywatele Jeruzalemscy i mężowie Judzcy proszę rozsądźcie teraz między mną i między winnicą moją. Cóż dalej czynić było winnicy mojej, czego bym jej nie uczynił? Gdy czekał, aby wydała grona, czemuż zrodziła płonne wino? A przetoż oznajmię wam, co ja uczynię winnicy mojej: rozbiore płot jej, a będzie spustoszona; rozwałę ogrodzenie jej, a będzie podeptana. I uczynię ją pustą; nie będzie obrzezywana, ani okopywana; ale porośnie ostem i cierniem; obłokom też przykażę, aby na nią więcej dżdżu nie puszczały. Winnicą zaiste Pana zastępów jest dom Izraelski, a mąż Judzki szczepieniem jego rozkosznym. Oczekiwał sądu, a oto uciśnienie; oczekiwał sprawiedliwości, a oto krzyk” (Izaj. 5:3-7).

Bóg przedstawił przez Mojżesza ludowi skutki niewierności. Jeśli Izrael nie zachowa przymierza - straci łączność ze źródłem życia i błogosławieństwa nieba nie będą mogły spłynąć na nich. „Strzeżcie się”, powiedział Mojżesz, „byś snąc nie zapomniał Pana, Boga twego, a nie zaniedbał przykazań jego, i sądów jego, i ustaw jego, które ja dziś rozkazuję tobie: byś snąc, gdy jeść będziesz do sytości, i piękne domy pobudujesz, a mieszkać w nich będziesz; i gdy się wołów i owiec namnoży, srebra także i złota będziesz miał dosyć, i wszystko, co będziesz miał, rozmnoży się: Nie podniosło się serce twoje, i zapomniałbyś Pana, Boga twego... Ani mów w sercu swem:

Moc moja, i siła ręki mojej nabawiła mię tych dóbr... A jeśliż całe zapomnisz Pana Boga twego, a pójdziesz za bogami obcymi, i będziesz służył, i kłaniał się im, oświadczam się przeciwko wam dziś, że koniecznie zginiecie. Jako narody, które Pan wytraca przed wami, tak zginiecie dlatego, iżecie posłusznymi nie byli głosowi Pana, Boga waszego” (5Mojż. 8:11-14,17,19,20).

Naród żydowski nie wziął tego ostrzeżenia pod uwagę. Żydzi zapomnieli o Bogu i nie dbali o przywilej stania się Jego zastępcami na ziemi. Zesłanych błogosławieństw nie przynieśli światu. Wszystkie otrzymane dobra służyły im jedynie ku własnej chwale. Nie służyli Bogu tak, jak tego żądał i okradali bliźnich z duchowego kierownictwa i świętego wzoru. Podobnie jak u mieszkańców przedpotopowego świata myśli ich i czyny były zawsze złe. Rzeczy święte wydawały im się głupstwem, mówili: „Kościół Pański, kościół Pański, kościół Pański jest!” (Jer. 7:4), stawiając jednocześnie charakter Boga w fałszywym świetle. Okradali Go ze czci i skalali Jego imię.

Winiarze, którym Pan powierzył pieczę nad winnicą, źle i niesumienne spełniali powierzone sobie obowiązki. Kapłani i nauczyciele nie uczyli ludu tak, jak powinni. Nie zapoznawali go z dobrocią i miłosierdziem Boga i z Jego prawem do miłości narodu i służby z jego strony. Winiarze ci szukali tylko własnej czci i chcieli przywłaszczyć sobie owoce winnicy. Bezstannie rozmyślali nad tym, jak zwrócić na siebie uwagę i co czynić, by lud składał im hołd.

Wina kierowników Izraela nie była winą zwykłego grzesznika. Mężowie ci mieli wobec Boga poważne zobowiązanie. Przynękali nauczać: „Tak mówi Pan” i spełniać w życiu codziennym jak najdokładniej Jego wolę. Zamiast tego przekreślali Pismo. Nałożyli na ludzi ciężkie brzemie ceremonii wypełniających każdą chwilę życia.

Naród żył w wiecznym niepokoju, ponieważ nie mógł zadośćuczynić stawianym wymaganiom. Widząc niemożność wykonania ustaw, przestał liczyć się z przykazaniami Bożymi, uważając je za nieważne.

Pan rzekł swemu ludowi, że jest on właści-

ciem winnicy i że cała ta własność jest mu powierzona po to, aby ją użytkował dla chwały Boga. Ale kapłani nie spełniali swego świętego powołania, pomijając świętość Pańską. Systematycznie okradali Go ze środków i dróg, które im dał do prowadzenia dzieła. Samolubstwo i skąpstwo spowodowało, że Izraelem pogardzali nawet poganie. Postępując tak dali pogańskiemu światu powód do fałszywego tłumaczenia charakteru Boga i Jego królestwa.

Bóg prowadził swój lud tak jak ojciec. Chcąc go zdobyć, dawał dowody swej łaski lub cofał je. Cierpliwie przedstawiał dzieciom Izraela ich grzech i cierpliwie czekał, by Mu go wyznali. Wysłano proroków i posłów, aby dokładnie wyłożyli winiarzom żądania Boże, ale zamiast życzliwego przyjęcia, posłów tych potraktowano jako wrogów - winiarze prześladowali ich i zabijali. Bóg wysyłał jeszcze i innych posłów, ale ci nie doznawali lepszego przyjęcia. Winiarze okazywali im zdecydowaną nienawiść.

Jako ostatniego posłał Pan swego Syna, mówiąc: „Przecież syna mego uszanują”. Tymczasem opór zrodził zemstę i winiarze mówili między sobą: „Ten jest dziedzicem. Pójdźcie, zabijemy go; w ten sposób zagarniemy dziedzictwo jego”. Będziemy cieszyć się winnicą, z owocami jej uczynimy, co będziemy chcieli.

Przełożeni narodu żydowskiego nie miłowali Boga, dlatego odłączyli się od Niego i odrzucali wszelkie propozycje pojednania. Chrystus (umiłowany Pański) przyszedł, aby potwierdzić wymagania właściciela winnicy, winiarze zaś obeszlą się z Nim z największą pogardą i powiedzieli: „Nie chcemy, aby ten panował nad nami”. Zazdrościli Chrystusowi szlachetnego charakteru.

Jego rodzaj i sposób nauczania przewyższał ich metody, obawiali się, że zdobędzie większe wpływy. Jezus natomiast demaskował ich obłudę i wykazywał, co będzie nieomylnym skutkiem ich postępowania. To wzbudzało ich gniew. Bolały ich pełne nagany słowa, którym zaprzeczyć nie mogli. Nienawidzili sprawiedliwości, jaką im Chrystus ustawicznie przedkładał. Wiedzieli, że na skutek Jego nauk samolubstwo ich stanie się jawne i postanowili Go zabić. Jego życie było przeciwstawieniem

ich egoizmu i kiedy nadeszła próba posłuszeństwa dla życia wiecznego lub nieposłuszeństwa na wieczną śmierć - odrzucili „świętego Izraelskiego”. Kiedy dano im do wyboru Chrystusa czy Barabasz, zawołali: „Barabasz”. Na to Piłat do nich: „A co mam uczynić z Jezusem, którego zowią Mesjaszem?” Wszyscy zawołali: „Na krzyż z nim!” Piłat zapytał ich: „Waszego króla mam ukrzyżować?” Z ust kapłanów i przełożonych wyszła wtedy odpowiedź: „Nie mamy innego króla jak cesarz”. Kiedy Piłat umył ręce i powiedział: „Nie ponoszę winy za krew tego sprawiedliwego”, wtedy kapłani przyłączyli się do gwałtownego oświadczenia tłumu: „Niechaj krew jego spłynie na nas i na dzieci nasze!”

W ten sposób kierownicy ludu dokonali wyboru. Decyzję tą wzniesiono do księgi, którą Jan widział w ręce siedzącego na tronie, a nikt jej otworzyć nie mógł. W dniu, w którym Lew z pokolenia Judy odpieczętuje księgę, ujrzą swoją decyzję w całej jaskrawości.

Żydzi byli, jak twierdzili, dziećmi Abrahama i podstawa ta, na jakiej otrzymywać mieli błogosławieństwa i pomyślność, była tak dla nich pewna, że poruszałoby niebo i ziemię, gdyby kwestionowano te prawa.

Jednak swym grzesznym postępowaniem ściągnęli na siebie gniew Boga i rozłączyli się z Nim.

W przypowieści o winnicy, przedstawivszy już kapłanom dzieło koronujące ich niezbożność, Chrystus zapytał: „Gdy powróci pan winnicy, co uczyni z tymi rolnikami?” Kapłani z najwyższym zainteresowaniem słuchali opowieści Chrystusa i nie biorąc jej absolutnie do siebie przyłączyli się do odpowiedzi ludu: „Wytraci tych nędzników sromotnie, a winnicę wydzierżawi innym rolnikom, którzy mu uiszcza w odpowiednim czasie udział w płonach winnicy”.

Nie zdając sobie sprawy wydali na siebie wyrok. Jezus przyglądał się im i zrozumieli, że przejrzał tajemnicę ich serc. Jego Boskość błysnęła przed nimi nieopisaną mocą. W winiarzach ujrzeni swój własny obraz i mimowoli zawołali: „Niech to na nas nie przyjdzie”.

Uroczystym współczującym tonem Jezus zapytał: „Czy nie czytaliście nadto w Piśmie

tych słów: Kamień, który odrzucili budujący, stał się kamieniem węgielnym; jest to dzieło Pana i stoi, niby cud, przed oczyma naszymi. Dlatego powiadam wam: Królestwo Boże zostanie wam zabrane i dane narodowi, który przyniesie w nim owoce”.

Gdyby naród żydowski przyjął Chrystusa. On odwróciłby jego los, ale zawiść i zazdrość uczyniła ich nieubłaganymi. Postanowili nie przyjąć Chrystusa z Nazaretu. Odrzucili światłość świata i odtąd żyli w ciemności tak gęstej, jak ciemność północy. Na naród żydowski spadły przepowiedziane nieszczęścia. Własna nieokielznana i dzika gwałtowność spowodowała ich upadek. W ślepej wściekłości niszczyli się nawzajem. Buntowniczą i upartą pychę ściągnęli na siebie gniew rzymskich zwycięzców. Jeruzalem zostało zniszczone, świątynia zrujnowana, a jej miejsce - zaozarane. Dzieci Judy ginęły najokropniejszymi rodzajami śmierci. Miliony ich sprzedano do krajów pogańskich jako niewolników. Żydzi jak naród nie spełnili zamiarów Bożych, winnica została im odebrana.

ZBÓR DOBY OBECNEJ

Przypowieść o winnicy ma zastosowanie nie tylko do narodu żydowskiego. Zawiera nauki i dla nas. Zbór obecnego pokolenia otrzymał również wielkie przywileje i błogosławieństwa i Pan oczekuje od niego odpowiednich owoców.

Zbawił nas wysoki okup. Cena tego okupu pozwala pojąć skutki zbawienia. Ziemia, którą zrosiła krew i łzy Syna Bożego może wydać wspaniałe owoce. W życiu Jego dzieci prawdy Boże mają objawić swą doskonałość i chwałę. Poprzez zbór objawia Chrystus swój charakter, podstawy i prawa swego królestwa.

Szatan stara się naśladować Boga i zmusza ludzi do przyjmowania swoich zasad. Chce przedstawić lud Boży jako ludzi otumanionych. Jest oskarżycielem tych, którzy żyją sprawiedliwie. **Pan zaś chce zaprzeczyć oskarżeniom szatana, pokazując na przykładzie swoich wybranych skutki posłuszeństwa właściwym zasadom. Mają one być podstawą życia każdego chrześcijanina, każdej**

rodziny, w zborze i instytucji powołanej do popierania dzieła Bożego. Musimy być wzorem dla świata, swą postawą okazać, co potrafi uczynić zbawiająca moc ewangelii.

Wodzowie Izraela z dumą spoglądali na świątynię i uroczyste obrzędy, ale obca im była sprawiedliwość, miłosierdzie i miłość. Wspaniałość świątyni i zewnętrzny blask, odprawianych nabożeństw nie mógł być ofiarą składaną Bogu, gdyż tego, co ma w Jego oczach wartość, złożyć Mu w ofierze nie mogli. Kiedy traci się z oczu życiodajne podstawy królestwa Bożego, wtedy ucieka się do nadzwyczajnych ceremonii. Jeżeli brak nam wartości duchowych, jeżeli nie posiadamy prostoty sprawiedliwości i charakteru Jezusa, wtedy pycha i miłość do zewnętrznej okazałości kościoła wymaga kosztownych ozdób oraz działających na wyobraźnię ceremonii. Bóg nie przyjmuje tego rodzaju czci i nie przyznaje się do religii składającej się z ceremonii i zewnętrznej parady.

Niebiescy posłowie nie biorą żadnego udziału w takich nabożeństwach.

Zbór jest w oczach Bożych rzeczą szczególną. Ceni go nie dla jego zewnętrznych wartości, lecz dla szczerej pobożności, jaką wyróżnia się ze świata. Ceni wzrost jego członków w poznawaniu Chrystusa, postęp w duchowych doświadczeniach. Chrystus chce, by Jego winnica przyniosła owoce świętobliwości i sprawiedliwości. Oczekuje miłości i dobroci. Żadne piękno sztuki nie wytrzyma porównania z pięknem charakteru naśladowców Chrystusa. Atmosfera łaski otacza duszę wierzącego. Wpływ Ducha Świętego na umysł i serce czyni je „wonnaścią Chrystusową” i zsyła przez nie innym Boskie błogosławieństwa.

Zbór może być najbiedniejszym w kraju. Może nie mieć żadnych zewnętrznych walorów, ale jeśli jego członkowie posiadają zalety Chrystusa, będą posiadali i Jego radość. Aniołowie złączą się z nimi w ich nabożeństwach. Chwała i dziękczynienie wdzięcznych serc wzniosą się do Boga niby wonne kadzidło.

Pan pragnie, byśmy opowiadali o Jego mocy i dobroci. Byśmy uczcili go chwałą i dziękczynieniem. Mówi przecież: „Kto mi ofiaruje

chwałę, uczci mię” (Psalm 50:23). Naród żydowski, wędrując przez pustynię, chwalił Pana świętymi pieśniami. Do przykazań i obietnic Pańskich ułożona została melodia i pielgrzymi śpiewali je w czasie swojej wędrówki. W Kanaanie, kiedy zbierali się w uroczyste święta, mieli rozpatrywać wielkie dzieło Boże i składać Mu dziękczynienie. Pan pragnął, by życie Jego dzieci było życiem chwały i uwielbienia. Miał być to sposób poznania na ziemi dróg Pańskich, a poganie i inne narody mieli ujrzeć zbawienie (Psalm 67:3).

Tak powinno być i dzisiaj. Ludzie modlą się do fałszywych bogów. Należy ich odwieść od tych uwielbień nie przez krytykę bóstw, lecz przez ukazanie im czegoś lepszego. Trzeba dać im poznać dobroć i miłość Boga. „Wyście mi tego świadkami, mówi Pan, żem ja Bóg” (Izaj. 43:12).

Pan chce, byśmy właściwie szanowali i ceniłi plan zbawienia, poznali przywileje dane nam jako dzieciom Bożym i kroczyli przed Nim sercem wdzięcznym i posłusznym. Pragnie, byśmy rozpocząwszy nowe życie, co dzień służyli Mu z radością. Chce, by przepełniała nas wdzięczność za to, że możemy wszystkie nasze troski włożyć na Niego, bowiem troszczy się o nas. Pragnie, byśmy się radowali, bo jesteśmy dziedzicami Pana, ponieważ sprawiedliwość Chrystusa jest białą szatą jego świętych, gdyż posiadamy nadzieję rychłego powrotu naszego Zbawiciela.

Oddawanie Bogu ze szczerego serca chwały i uwielbienia jest takim samym obowiązkiem, jak modlenie się do Niego. Mamy pokazać światu i wszelkim niebieskim istotom, jak cenimy wielką miłość Boga do grzesznego świata i że oczekujemy coraz to większych błogosławieństw Jego niekończącej się mocy. O cudownych naszych doświadczeniach powinniśmy mówić o wiele częściej. Po udzieleniu nam Ducha Świętego radość w Panu i praca dla Niego powinny wzrosnąć.

Tego rodzaju postępowanie niweczy moc szatana; **giną szemrania i narzekania. Rozwijają się natomiast cechy charakteru, które czynią mieszkańców ziemi zdolnymi do zamieszkania w niebie.**

Bogobojne życie chrześcijanina wpływa

na umysły innych. Nie można zastosować bardziej skutecznego środka dla zdobycia dusz dla Chrystusa. Mamy chwalić Boga istotną służbą i czynić wszystko, co jest w naszej mocy, by wielbić Jego święte imię.

Bóg udziela nam swoich darów, byśmy z kolei udzielali je innym. W obrządku żydowskiego nabożeństwa dary i ofiary stanowiły część zasadniczą uwielbienia Boga. Izraelitów uczono oddawać dziesiątą część wszystkich dochodów na służbę świątyni. Oprócz dziesięciny musieli przynosić ofiary za grzech, dobrowolne dary i ofiary dziękczynne. Były to środki, dzięki którym utrzymywali się ówczesni kaznodzieje ewangelii. Pan oczekuje od nas nie mniej niż od ówczesnego swego ludu. Wielkie dzieło ratowania dusz musi iść naprzód. Ustanawiając dziesięcinę oraz dary i ofiary przewidział środki na to dzieło. Pragnie, by w ten sposób wspierać głoszenie ewangelii. Dziesięciny domaga się Pan, jako sobie należnej. Powinna być ona rzeczą świętą i składana do skarba Pańskiego na rozwój dzieła. Powinniśmy też składać dobrowolne dary i ofiary. Wszystko to ma służyć dziełu zanieśienia ewangelii do najdalszych krańców ziemi.

Służbą Bożą objęte jest również osobiste działanie. Działając osobiście stajemy się Jego współpracownikami w dziele ratowania świata. Polecenie Chrystusa: „Idźcie na cały świat i głoscie ewangelię wszelkiemu stworzeniu” (Mar. 16:15) jest skierowane do każdego Jego naśladowcy. Wszyscy wierni są powołani do pracy dla zbawienia bliźnich. Pragnienie Jezusa ujrzenia uratowanych dusz będzie ich pragnieniem. Nie wszyscy mogą zajmować jednakowe stanowisko, ale miejsce i praca jest dla wszystkich.

W dawnych czasach Abraham, Izaak, Jakub, Mojżesz ze swą łagodnością i mądrością, Jozue wszechstronnie uzdolniony - wszyscy oni byli w służbie Boga. Muzyka Miriam, odwaga i pobożność Samuela, surowa rzetelność Eliaza, łagodny wpływ Elizeusza - wszystko było potrzebne. Również dzisiaj wszyscy korzystający z błogosławieństw nieba powinni objawić swą wdzięczność w rzeczywistej służbie Pańskiej. Każdy otrzymany od Boga dar ma być wykorzystany w służbie Pańskiej. Każdy



Mojżesz i Jozue

otrzymany od Boga dar ma być wykorzystany dla szerzenia Jego królestwa i uwielbienia Jego imienia.

Ci, co przyjęli Chrystusa jako osobistego Zbawiciela, powinni objawić prawdę ewangelii, jej zbawiającą moc i jej wpływ na życie ludzkie. Bóg nie stawia żądań, na wypełnienie których nie przewidział środków. Z łaski Jego możemy uczynić wszystko, czego od nas wymaga. Lud Boży ma ujawnić skarby nieba. „Tym będzie uwielbiony Ojciec mój - powiedział Chrystus - jeśli owoc przyniesiecie i będziecie moimi uczniami” (Jan 15:8).

Bóg traktuje świat jako swoją winnicę. Choć świat ten znajduje się w rękach zaciętego wroga, należy jednak do Boga, gdyż On go stworzył i odkupił. Chrystus złożył okup za cały świat. Bo „Bóg tak umiłował świat, że Syna swego jednorodzonego wydał, aby każdy kto weń wierzy, nie zginął, ale miał żywot wieczny” (Jan 3:16). W tym darze udzielono ludziom wszystkich innych darów. Codziennie cały świat otrzymuje błogosławieństwa nieba. Każda kropla deszczu, każdy promień słońca spływający na niewdzięczny rodzaj, każdy liść, każdy kwiat i każdy owoc świadczą o Bożej miłości i cierpliwości.

Cóż otrzymuje w zamian wielki Dawca? Jak przyjmują ludzie wymagania Boże? Komu

ofiarowują swą służbę? Służą mamonie. Bogactwo, stanowisko, rozkosze tego świata - to ich cel. Bogactwo często zdobywane przez okradanie nie tylko ludzi, ale i Boga. Ludzie korzystają z Jego darów dla zaspokojenia swego samolubstwa. Wszystko, co się uda zgromadzić, musi służyć zadowoleniu chciwości i miłości uciech. Grzech dzisiejszego świata jest grzechem, który Izraelowi przyniósł ruinę. Niewdzięczność wobec Boga, niewykorzystanie sposobności i błogosławieństw, egoistyczne przywłaszczenie sobie darów Bożych - wszystko to było grzechem Izraela, który spowodował gniew Pana. Podane grzechy i dzisiaj przynoszą światu ruinę i zniszczenie.

Łzy, jakie Jezus wylał na Górze Oliwnej spoglądając na umiłowane miasto, były przełane nie tylko nad Jerozolimą. W losie Jerozolimy widział zniszczenia świata.

„O gdybyś i ty poznało w owym dniu, co służy twemu dobru, a teraz zakryte jest przed oczyma twymi!” (Łuk. 19:42).

„W owym dniu”. Dzień zbliża się ku końcowi. Czas łaski i ofiarowanych przywilejów mija, gromadzą się chmury zemsty. Gardziciele łaski Bożej pochłonie szybko zbliżająca się nieunikniona ruina.

Świat śpi. Ludzie nie są świadomi czasu swego nawiedzenia.

Jakim jest zbór w czasie tego kryzysu? Czy jego członkowie odpowiadają wymaganiom Boga? Czy wypełniają przykazania i objawiają światu Jego charakter? Czy zwracają uwagę bliźnich na ostatnie poselstwo łaski?

Ludziom grozi niebezpieczeństwo, giną wielkie rzesze. A jak mało tych, którzy mianują siebie naśladowcami Chrystusa, czuje odpowiedzialność za te dusze! Na szali waga się losy świata, ale to niewiele wzrusza tych, co twierdzą, że uwierzyli prawdzie tak potężnej i ogromnej, jakiej nigdy żaden śmiertelnik nie posiadał. Brak jest miłości, jaka zmusiła Chrystusa do opuszczenia niebieskiego domu, przyjęcia natury ludzkiej i przybliżenia jej do Bóstwa. Na dzieci Boże padł letarg, jakby oszołomienie, i nie pozwala poznać spoczywających na nich obowiązków doby obecnej.

Izraelici wszedłszy do Kanaanu nie spełni-

li zamiarów Boga, który chciał, by wzięli w posiadanie cały kraj. Po częściowym zajęciu zatrzymali się, by korzystać z owoców zwycięstwa. Z braku wiary i z miłości do wygod osiedlili się na kawałku opanowanej ziemi zamiast iść naprzód i zajmować dalsze tereny. Zaczęli oddalać się od Boga. Nie spełniwszy Jego planów, uniemożliwili Mu zesłanie obiecanych błogosławieństw. Czy dzisiejszy zbór nie czyni tego samego? Mając przed sobą cały świat, tak bardzo potrzebujący ewangelii, ludzie nazywający siebie chrześcijanami udają się tam, gdzie razem mogą cieszyć się ewangelią? Nie myślą o konieczności zajmowania nowych terenów i niesienia poselstwa najbardziej odległym miejscowościom. Wahają się spełnić polecenie Jezusa: „Idźcie na cały świat i głosicie ewangelię wszelkiemu stworzeniu” (Mar. 16:15). Czyż są mniej winni niż zbór żydowski?

Podając się za naśladowców Chrystusa są obserwowani przez cały świat; brak gorliwości, chłód i obojętność w służbie Bożej kładą na nich piętno niewierności. Gdyby czynili wszystko, co w ich mocy, nie ciążyłoby na nich żadne potępienie, gdyby do tej pracy przykładali serce, uczyniliby jeszcze więcej. Wiedzą o tym naśladowcy Chrystusa i wie o tym świat, że **dzieci Boże w dużej mierze straciły poczucie samozaparcia i chęć niesienia krzyża.**

Obok imion tych osób będzie napisane: truteń, który pożera. Wiele noszących imię Chrystusa zaciemnia Jego chwałę, zasłania piękność i zatrzymuje przysługującą Mu cześć.

Są tacy, których imiona są zapisane w księgach zborowych, ale którzy nie stoją pod rządami Chrystusa. Nie poświęcają uwagi Jego naukom i nie wykonują Jego dzieła. Dlatego są pod panowaniem wroga. Nie czynią nic dobrego, dlatego przynoszą nieobliczalną szkodę. Ponieważ wpływ ich nie jest wonnością życia dla życia, staje się technieniem śmierci na śmierć.

Pan mówi: „Izali dlatego nawiedzić ich nie mam?” (Jer. 5:9). Ponieważ dzieci Izraela nie

spełniły zamiarów Bożych, zostały odsunięte, a wezwanie poszło do innych narodów. Jeśli i one okażą się niewierne, czy ich Pan również nie odrzuci?

W przypowieści o winnicy Chrystus winiarzy uznał za winnych. Oni nie chcieli oddać swemu Panu owoców winnicy. W narodzie żydowskim kapłani i nauczyciele byli tymi, co źle prowadzili lud i okradali Boga z przynależnej służby. Oni byli tymi, co odwracali lud od Chrystusa. Chrystus, jako wytyczną posłuszeństwa, postawił przykazania Boże nie zmieszane z jakąkolwiek ludzką nauką. To wywołało wrogość rabinów. Postawili ludzkie nauki ponad Słowo Boże i odprowadzili lud od Jego przepisów. Nie chcieli dla prawdy wyzbyć się swej mądrości i chwały ludzkiej. Kiedy Chrystus przyszedł i przedstawił ludowi wymagania Ojca, kapłani i starsi odmówili Mu prawa stawiania między Bogiem a ludem. Nie chcieli przyjąć ani nagany, ani ostrzeżeń, podburzali lud, wreszcie spowodowali Jego śmierć.

Byli odpowiedzialni za odrzucenie Chrystusa. Im należy przypisać grzech całego narodu i jego zniszczenie. Czy w naszych czasach nie działają takie same wpływy? Czy wielu z winiarzy winnicy Pańskiej nie naśladuje wodzów żydowskich? Czy niektórzy z nauczycieli dzisiejszych nie odwodzą ludzi od wyraźnych żądań Słowa Bożego? **Nie skłaniają raczej do odstępstwa niż do posłuszeństwa?** Z ambon wielu kościołów uczy się, że przykazania Boże nie są wiążące. Na pierwszy plan wysuwa się tradycje, ludzkie ustawy i obrzędy.

Ponieważ zakon Boży jest odsunięty, ludzie nie wiedzą, co czynią, a on jest przecież wyrazem Jego woli, ucieleśnieniem zasady jego królestwa. Człowiek wahając się, czy przyjąć tę zasadę, zajmuje stanowisko, które nie przyniesie błogosławieństwa.

Wszystkie wspaniałości znajdujące się w zasięgu Izraela mogły być zdobyte **pod warunkiem posłuszeństwa.** I my jedynie przez

Klucz do skrótów przekładów Biblijnych, które używane są w artykułach: BB – Biblia Brzeska (NT); BG – Biblia Gdańska; SK – Przekład Seweryna Kowalskiego (NT); PI – Przekład Intelinarny (NT); BJW – Biblia Jakuba Wujka; KJV – King James Version; BP – Biblia Poznańska (NT); BT – Biblia Tysiąclecia; BW – Biblia Warszawska; BWP – Biblia Warszawsko-Praska; BJ – Biblia Jerozolimską; RSV – Revised Standard Version; IC – Izaak Cyłkow

posłuszeństwo możemy zdobyć szlachetność duszy i pełnię błogosławieństw cielesnych i duchowych.

W świecie ducha jak i materii posłuszeństwo wobec przykazań Bożych jest warunkiem owocowania. Jeśli nakłania się naród do gardzenia przykazaniami, powstrzymuje go się tym samym do przynoszenia owoców ku Jego czci. Ludzie biorą na siebie winę zatrzymywania Panu pożytków Jego winnicy.

Posłowie Boży przychodzą do nas na rozkaz Mistrza. Przychodzą i tak jak Chrysus żądają posłuszeństwa. Przedkładają prawo Winiarza do owoców winnicy, do owoców miłości i pokory, do ofiarnej służby. Czy winiarzy współczesnych nie ogarnął gniew, tak jak wodzów Izraela? Czy nauczyciele ludu nie wykorzystują - kiedy przedstawia się narodowi wymagania zakonu - swoich wpływów, by skłonić ludzi do odrzucenia przykazań? Takich nauczycieli nazywa Bóg sługami niewiernymi.

Słowa skierowane do starotestamentowego Izraela zawierają poważne i uroczyste napomnienie do dzisiejszego zboru i jego nauczycieli. O Izraelu Pan mówi: „Spisałem mu wielkie rzeczy w zakonie moim: ale tak je sobie waży jako co obcego” (Ozeasz 8:12). Kapłanom i nauczycielom wyjaśnia: „Lud mój wygładzony będzie dla nieumiejętności, a ponieważ tyś odrzucił umiejętność, i Ja też ciebie odrzucę, abyś mi kapłańskiego urzędu nie odprawował; a iżeś zapomniał zakonu Boga twego. Ja też zapomnę na synów twoich” (Ozeasz 4:6).

Czy spostrzeżenia te nie mają znaczenia? Czy pogarda świata, ludzkie tradycje oraz zwyczaje mogą powstrzymać mieniących się naśladowcami Chrystusa od służenia Bogu? Czy mogą odrzucić Słowo Boże, jak żydowscy wodzowie Chrystusa? Rezultat grzechu Izraela nie dał na siebie długo czekać. Czy zbor dzisiejszy zechce przyjąć napomnienie?

„Jeżeli zaś niektóre gałęzie zostały odcięte, a ty dziczka oliwna, wszczepiony zostałeś na ich miejsce i korzystasz wspólnie z innymi gałęziami z soków, jakie wydaje korzeń oliwki - nie wynoś się pysznie ponad one gałęzie... Nie wzbijaj się w pychę, lecz drzyj! Bo jeżeli Bóg nie przepuścił gałęziom prawdziwym, nie przepuści i tobie” (Rzym. 11:17-21).

Ellen G. White

Filadelfia

Chrysus w was, nadzieja chwały. Kol. 1:27

Spis treści

1. Żydzi i poganie str. 2

Ellet J. Waggoner

2. Prawdziwy Jezus str. 17

M.L. Andreasen



3. Odpocznienie Bożego Szabatu

ciąg dalszy str. 22

Piotr Paweł Maciejewski

4. Powołanie Elizeusza str. 29

Ellen G. White

5. Boży Izrael str. 35

Piotr Paweł Maciejewski

6. Winnica Pańska str. 42

Ellen G. White





Wszystkie publikacje są bezpłatne!!!

Wydawnictwo Filadelfia
 Piotr Paweł Maciejewski
 Glinik Zaborowski 166, 38-100 Strzyżów
 tel. kom. 609-981-808
 e-mail: filadelfiamedia@gmail.com
www.filadelfiamedia.com